ŚLUB W CZASACH ZARAZY

s. 18

Wioletta Kamińska

OSIEDLE PROBUS
NAJLEPSZA LOKALIZACJA W OŁAWIE
Sprzedaż mieszkań:
Oława, ul. Opolska 7 (SANIT) tel. 782 580 996
www.osiedleprobusa.olawa.pl
facebook
REKLAMA

RADIO-TAXI OŁAWA
196-33
lub 71-303-96-33
24 h - DOJAZD BEZPŁATNY

MAX TAXI 24h
695 603 603

OLAVIA TAXI
506 444 777

OŁAWA TAXI 24h
PRZEWÓZ OD 1 DO 8 OSÓB
tel. 666 666 146

powiatowa

GAZETA POWIATOWA-WIADOMOŚCI OŁAWSKIE
INDEX 324280 ISSN 1509-0809
30 KWIETNIA 2020, NR 18 (1407), CENA 3,10 ZŁ 5% VAT

która?

s.19

9 771509 080008 18

eprasa.pl d6da8cb020

POWIAT

Na granicy

MIEJSCA KWARAN

tylko dla Polak

Bardzo chcą pracować i normalnie u nas żyć, ale jest jedna przeszkoda. Muszą odbyć 14-dniową kwarantannę, tylko nie mają gdzie. Miejsca wyznaczone przez samorządy są... tylko dla Polaków, a mieszkania do wynajęcia właściciele chętnie udostępniają, ale... po odbyciu kwarantanny. I tu koło się zamyka. - Ktoś przyjeżdża do pracy, bo praca jest, ale nie ma gdzie odbyć kwarantanny i taka osoba zostaje na ulicy jak żul, może tylko iść pod most albo wracać - mówi Anton z Ukrainy

O problemie zrobiło się głośno po artykule, który ukazał się w „Powiatowej" w ubiegłym tygodniu. Wprawdzie starosta zaznaczył wtedy, że obcokrajowcy, którzy na granicy nie podadzą adresu odbywania kwarantanny, nie są wpuszczani na terytorium Polski, ale w tym samym tekście pojawiła się informacja o miejscu do odbywania zbiorowej kwarantanny. Jest nim świetlica w Gaju Oławskim. Wyjaśniono nam wtedy, że to miejsce może być też lokum dla „indywidualnych losowych przypadków". Pracownicy ze wschodu, którzy pracują na terenie powiatu oławskiego, po przeczytaniu artykułu odebrali to w ten sposób, że takimi „przypadkami losowymi" są też oni i zaczęli natychmiast dzwonić pod podane w gazecie numery, m.in. do Centrum Zarządzania Kryzysowego. Byli pewni, że mogą z tej świetlicy skorzystać. Chcieli tylko wiedzieć, jakie są procedury. Mocno się zdziwili.

- Moi koledzy mają tu przyjechać, więc dzwoniłam pod podane w artykule numery i zapytałam, czy koledzy, którzy przyjadą, mogą być na czas kwarantanny w Gaju Oławskim? - mówi Nadia. - Powiedzieli mi, że to nie oni decydują, tylko Urząd Wojewódzki we Wrocławiu. Koledzy chcą przyjechać, ale na granicy muszą konkretnie powiedzieć, gdzie się zatrzymają, a jak nie mają takiego miejsca, to ich nie wpuszczą! A jak na przykład będzie druga w nocy, to kto z granicy będzie dzwonił do Urzędu Wojewódzkiego? Jak koledzy będą jechać do Polski, to muszą wiedzieć na 1000 procent, że będą mieli, gdzie na te dwa tygodnie się zatrzymać. Pracodawcy nie dają mieszkań, nie wiadomo, czy kolegom starczy pieniędzy, żeby dodatkowo na dwa tygodnie wynająć mieszkanie, bo przecież wszyscy chcą najpierw kaucję, a ceny są wysokie. Po tym, co przeczytałam w gazecie, chciałam się dowiedzieć, czy to jest realne, żeby mogli przyjechać i rzeczywiście być w Gaju Oławskim na czas kwarantanny. Zapytałam, czy to możliwe, ale w Centrum Zarządzania Kryzysowego powiedzieli, że to nie oni decydują, kto tam zamieszka, a Urząd Wojewódzki. Na koniec powiedzieli, że najlepiej będzie, jak ja sama tym kolegom wynajmę mieszkanie... Mają zaklepaną pracę w zakładach w Jelczu-Laskowicach. Nie mogą wynająć poprzedniego mieszkania, bo właściciel odmawia. Gdyby było tak, że mogą się zatrzymać w Gaju Oławskim, to wszystko byłoby fajne. Ale to nieprawda! Co oni mają zrobić? Przecież policja musi ich sprawdzać, a oni nie mają gdzie się podziać. Jest problem. Na papierze wygląda to ładnie, ale to tyle. Chyba Polska jest zainteresowana tym, żebyśmy przyjechali, bo przecież potrzebujecie rąk do pracy!?

Kolejną osobą ze wschodu, która skorzystała z podanych w artykule numerów telefonu, jest Krysia. - Przeczytałam o tym Gaju Oławskim i dzwoniłam, ale najpierw mi powiedzieli, że nie ma takiej możliwości, bo musi być polecenie od Straży Granicznej, żeby z tego skorzystać, ale ja jako obcokrajowiec nie mogę dostać takiego polecenia od straży. Później dzwonił mój mąż, to jemu powiedzieli, że takie mieszkanie na kwarantannie może dostać tylko obywatel Polski. Ale przecież to bez sensu, bo większość Polaków ma mieszkania i to jest dziwne, że to miejsce kwarantanny jest tylko dla nich. Usłyszałam, że mnie nie wpuszczą do kraju, jak nie mam miejsca do odbycia kwarantanny.

Krysia nie dzwoniła w swojej sprawie, ona już od dawna mieszka w okolicach Jelcza-Laskowic. Chciała zrobić to dla rodziców, którzy mają tutaj zapewnioną pracę. Właściciel mieszkania, w którym przebywa Krysia, powiedział jej wprost, że - owszem - rodzice mogą tam zamieszkać, ale jak odbędą już kwarantannę. - Szukałam jakiegoś wyjścia, ale jak zadzwoniłam do urzędników, to usłyszałam, że nie ma sensu, żeby rodzice przyjeżdżali, jak nie mają adresu, bo ich nie wpuszczą. Usłyszałam też, że pracodawca musi zapewnić mieszkanie, jeśli chce, żebym pracowała. Ale pracodawcy też odmawiają, bo jak mają miejsce, gdzie mieszkają inni pracownicy, to przecież mnie tam nie wezmą, bo wtedy te wszystkie 20 osób też musiałoby pójść na kwarantannę. Wiadomo, że zakład się nie zamknie, bo jeden pracownik przyjeżdża...

Anton od 4 lat pracuje w naszym powiecie i mieszka w Nowym Dworze. Każdego roku przyjeżdża w odwiedziny jego matka. Zawsze z niecierpliwością wyczekuje tej wizyty. - Właściciel, u którego teraz wynajmuję mieszkanie, powiedział, że mamusia może ze mną zamieszkać, ale jak odbędzie kwarantannę - mówi. - Zadzwoniłem pod numer, który był w gazecie, ale mi powiedzieli, że tam w Gaju Oławskim mogą zamieszkać tylko obywatele Polski albo że straż graniczna daje jakiś papier, gdzie można się zakwaterować, ale spytałem, jak dostać taki papier u straży granicznej, to mężczyzna powiedział, że on nie wie, że nie jego problem. Mój kolega, który tydzień temu tu przyjechał, to został wpuszczony przez straż graniczną bez pytania o miejsce kwarantanny, oni go po prostu wpuścili, więc z domu zadzwonił na policję i powiedział, że dopiero przyjechał i jest na kwarantannie w swoim mieszkaniu. Sam się zgłosił, a przecież nie musiał tego zrobić, bo straż graniczna nie spisała. Jest wielki chaos.

Co teraz zrobi Anton? - Nic - odpowiada smutny. - Musiałem zadzwonić do mamusi, przeprosić i powiedzieć, że nie ma gdzie zamieszkać, bo gdzie nie zadzwonię, to wszyscy mówią, że najpierw mama musi odbyć gdzieś kwarantannę, a później chętnie wynajmą. To nie jest śmieszne, bo kiedy jeden obcokrajowiec przychodzi do mieszkania po innym, to w ludziach odzywa się strach, aby się nie zarazić. Człowiek, który mi odmawia, nie wie, czy moja mamusia jest zdrowa na sto procent i ja go rozumiem, ale po prostu przykro mi, że dzwonię pod podany numer, a oni mówią, że to wszystko dostępne jest tylko dla obywateli Polski. Jakoś muszę sobie z tym poradzić.

To jest przykre, ale sprawa jest trochę nierozwiązywalna - mówi Magdalena Mieszkowska

Uwagę na ten problem pierwszy zwrócił Jacek Gałuszka, który prowadzi firmę zajmującą się zatrudnianiem obcokrajowców na rzecz różnych firm. Przekonał się na własnej skórze, jak duża jest skala problemu. - Dzwonią do mnie ludzie i nie wiedzą co robić - mówi zdenerwowany. - Fajnie jest przyjąć pracowników, mieć ludzi do pracy, ale jak trzeba im pomóc, a ja uważam, że trzeba, to słyszymy, że każdy odbija piłeczkę albo milczy. Co ja mam tym ludziom mówić? Ja chcę przekazać konkretne informacje dotyczące adresu kwarantanny. To, co się dzieje, to jest kompromitacja wielu osób, szczególnie samorządowców, pracowników Centrum Zarządzania Kryzysowego itd. Ci, którzy tu wracają do pracy, chcą podawać miejsca kwarantanny w mieszkaniach, które do tej pory wynajmowali, ale nie mogą tego zrobić, bo wielu im mówi, ja również, że ich przyjmie, ale po 14 dniach kwarantanny. Wystąpiłem do Urzędu Wojewódzkiego i Starostwa Powiatowego w Oławie z pytaniem, gdzie mam tych ludzi kierować, i wciąż czekam na informację. Chcę mieć jasną sytuację. Przecież jak nie dostarczę ludzi do pracy na czas, to któryś z kontrahentów może mnie podać do sądu. Cały czas zadaję konkretne pytania dotyczące osób, które mają prawo tu pracować.

A dlaczego Jacek Gałuszka, który ściąga tych pracowników, sam nie zapewni im lokum? - Ja im mogę pomóc w zamieszkaniu i to robię, ale teraz w tym szczególnym okresie (chodzi mi o te dwa tygodnie kwarantanny), ja ich nie wezmę, tak jak zresztą wielu ludzi, w obawie o swoje życie, zdrowie oraz w obawie o tych, których już mam w budynkach - mówi. - Przecież w tych mieszkaniach są inni pracownicy, których ściągnąłem, a tych, którzy chcą wrócić, nie było tu przez ponad miesiąc i skąd wiem, czy nie wrócą zakażeni. To jest przykre, ale ja im muszę odmówić. Wtedy oni mnie pytają, co mają zrobić, gdzie mają jechać? No i co?! Świecę oczami i próbuję tłumaczyć, że zadałem pytania i czekam na odpowiedź od osób, które są za to odpowiedzialne na terenie powiatu, ale na razie cisza...

Gałuszka prowadzi firmę z zięciem, obecnie wysłali na Ukrainę około 50 oświadczeń, na podstawie których obcokrajowcy mogą spokojnie przybyć do kraju i rozpocząć pracę. - Teraz te osoby zaczynają nas pytać, kiedy mogą przyjechać do pracy sezonowej lub w dużych zakładach - mówi Gałuszka. - Ten poprzedni artykuł wywołał burzę, ci ludzie dzwonią pod numery podane w gazecie przez starostę, nie mają konkretnych informacji i pytają mnie co robić. Co mam im powiedzieć, że mamy takich ludzi, jakich mamy? W naszej podstrefie ekonomicznej jest zatrudnionych kilka tysięcy obcokrajowców i teraz co? Fajnie było do momentu, kiedy była stabilna sytuacja, a teraz, kiedy trzeba, to co - my im nie pomożemy?! To nie jest tak, że ja się mam za nie wiadomo kogo, ale od pięciu lat zajmuję się tym obszarem i chciałbym pomóc ludziom, których zatrudniam. Jest mi ich zwyczajnie, po ludzku żal. Ci ludzie przyjechali tutaj z całymi rodzinami, oczywiście w każdym środowisku trafią się bandyci czy ci, którzy jeżdżą nietrzeźwi, czy wyskakują z nożami, tak jak ostatnio było w Jelczu, ale znamienita ich część to są normalni ludzie, którzy ściągnęli swoje rodziny, zaaklimatyzowali się, pozyskali karty czasowego pobytu, karty Polaka, więc oni swoją najbliższą przyszłość na pewno wiążą z Polską i uczciwie pracują! Więc jeżeli im nie należy się pomoc, to komu?! Jeżeli nie teraz, to kiedy?! Ja chcę im pomóc. Wysyłam maile, dzwonię, ale nie mam konkretów, gdzie jeszcze mogę zadzwonić? Do prezydenta? Sprawa jest jasna - jeżeli nie podasz adresu, jesteś niewpuszczony do Polski! Spróbujmy teraz tych ludzi zrozumieć i wesprzeć. Gdyby nie ta cała pandemia, to ja z przyjemnością wezmę ich, bo mam jeszcze 20 miejsc noclegowych. Ale w obecnej sytuacji ja ich nie wpuszczę do domów, w których mam innych ludzi i inni, którzy im wynajmowali mieszkania wcześniej, też ich nie wpuszczą, przynajmniej teraz.

Najpierw ściągnęliśmy tysiące pracowników, żeby zakłady funkcjonowały, a teraz oni są „be", odwracamy się od nich. Coś tu jest bardzo nie tak! Oczekujemy w tej sprawie konkretnej pomocy od samorządu - Jacek Gałuszka

Czy jest jakieś konkretne wyjście z tej trudnej sytuacji? Maile w tej sprawie wysłaliśmy do Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, do Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego, do starosty Zdzisława Brezdenia oraz do Biura Prasowego Urzędu Wojewódzkiego. To stąd odpowiedź przyszła najszybciej, bo już po kilku godzinach. Niestety, było to jedno zdanie, odsyłające do sanepidu wojewódzkiego lub powiatowego. Odpisaliśmy więc, że pracownicy z Ukrainy już tam dzwonili i są odsyłani do Urzędu Wojewódzkiego z informacją, że w tej sprawie decyduje wojewoda. Poprosiliśmy ponownie o odniesienie się do opisywanej sprawy lub kontakt do osoby, która będzie potrafiła udzielić konkretnych informacji. Jednak na tym korespondencja z biurem prasowym się zakończyła.

Jak zareagował starosta Zdzisław Brezdeń? Poniżej fragment maila wysłanego do szefa powiatu: „Panie starosto, widać, że problem robi się poważny, wkrótce rozpoczną się prace sezonowe, wiemy, że do powiatu chce legalnie przyjechać spora grupa obywateli ze wschodu. Jak można im pomóc, kiedy wynajmujący mieszkania odmawiają pobytu na kwarantannę? Jaka jest prawda? Czy rzeczywiście obcokrajowcy nie mogą skorzystać z miejsca zbiorowej kwarantanny w Gaju Oławskim? A jeśli nie mogą, to co w takiej sytuacji?

Odpowiedź: - Ponownie pragnę zwrócić uwagę na różne tryby związane z przekraczaniem granic Rzeczypospolitej Polskiej przez obywateli oraz cudzoziemców. Procedury zostały wyjaśnione w poprzednim piśmie (o tych procedurach pisaliśmy w poprzednim wydaniu - przyp. red.). Wynika z nich jednoznacznie, że do

>>>

eprasa.pl d6da8cb020

TANNY ÓW

>>>
miejsca kwarantanny zbiorowej może zostać skierowany obywatel Polski, który przekraczając granicę zadeklarował brak możliwości odbycia kwarantanny.

Jak w takim razie pomóc obcokrajowcom w takiej sytuacji? Na to odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Na naszego maila zupełnie nie zareagowało Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego. Natomiast z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej otrzymaliśmy skan pisma od wojewody, który 10 kwietnia ustalił zasady postępowania w zakresie wskazywania miejsc kwarantanny zbiorowej. W skrócie wygląda to tak - osoba (w piśmie wojewody nie jest zaznaczone, że to musi być obywatel Polski) na granicy zgłasza, że nie ma miejsca do odbycia kwarantanny, strażnik graniczny kontaktuje się z dyżurującym z Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego i zgłasza, że jest potrzeba zapewnienia miejsca. WCZK kontaktuje się z Powiatowym Centrum Zarządzania Kryzysowego i ustala możliwość odbycia kwarantanny w miejscach ustalonych przez starostów (u nas jest to właśnie świetlica w Gaju Oławskim). Po ustaleniu miejsca, sanepid i policja otrzymują informację, gdzie dana osoba bądź osoby zostały ulokowane do odbycia kwarantanny.

Na naszego maila zareagowała też Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna. Magdalena Mieszkowska, rzecznik prasowy WSSE, zadzwoniła do redakcji i poinformowała, że w tej sprawie musimy się kontaktować z Wojewódzkim Centrum Zarządzania Kryzysowego. Kiedy jednak powiedzieliśmy, że każdy w tej sprawie odbija piłeczkę i odsyła od jednej instytucji do drugiej i poprosiliśmy, żeby konkretnie powiedziała, jak wygląda sytuacja z obcokrajowcami przyjeżdżającymi do pracy, odpowiedziała: - To jest poważny problem, ale nie ma możliwości prawnej, aby zapewnić miejsce odbycia kwarantanny pracownikom z zagranicy. Miejsca kwarantanny zbiorowej są dla obywateli Polski, którzy nie mają gdzie wrócić. To jest przykre, ale sprawa jest trochę nierozwiązywalna. Przecież nikt nie może zmusić właścicieli mieszkań, aby zgadzali się wynajmować obcokrajowcom swoje lokale na czas odbywania kwarantanny. Nie ma też hoteli i pensjonatów, które mogłyby przyjąć obcokrajowców w takiej sytuacji. Natomiast trzeba pamiętać, że w dobie epidemii wyjazdowa praca zarobkowa jest czwartorzędną sprawą i jeżeli ci ludzie nie mają pewnego miejsca zakwaterowania, po prostu muszą się wstrzymać z przyjazdem. Rozumiem, że dla nich praca tutaj jest bardzo ważna, ale społecznie, biorąc pod uwagę zagrożenie koronawirusem, to schodzi na plan dalszy. Tak jest w całej Europie. Gdyby pani chciała w tej chwili pojechać do Włoch na zbiór truskawek, też musi pani zapewnić sobie lokum do odbycia kwarantanny. To jest problem złożony. Jeżeli pracodawca nie może zapewnić miejsca do odbycia kwarantanny, a taka osoba nie ma gdzie się podziać, nie może przyjechać w ciemno, musi zrezygnować. Modelowo postępują w tej sytuacji Koreańczycy, którzy swoim pracownikom opłacają i zapewniają miejsca kwarantanny.

- Kto wprowadził stan epidemii? Pracodawcy, że oni mają zapewniać miejsce pracownikom?! - denerwuje się Jacek Gałuszka. - To państwo wprowadziło stan epidemii i ograniczenia! To jest absurdalna sytuacja i tutaj nie zadziałał system i wcale nie jest w przepisach tak, że to jest tylko dla Polaków, co straż graniczna na stronie internetowej bardzo wyraźnie mówi. Dzwoniłem też, pytałem i jest wyraźny komunikat: „Podczas kontroli na granicy każdy podróżny zobowiązany jest podać adres, pod którym będzie ją odbywał. Może to być miejsce zbiorowej kwarantanny, jeśli np. podróżny nie ma możliwości odbywania jej w miejscu zamieszkania.” Nie ma tam informacji, że chodzi tylko o Polaków i że to tylko dla nich są miejsca zbiorowej kwarantanny! Więc niech sobie pouzgadniają samorządowcy, sanepidy, straże graniczne, o co w tym wszystkim chodzi, bo każdy interpretuje to jak chce! Najpierw ściągnęliśmy tysiące pracowników, żeby zakłady funkcjonowały, a teraz oni są „be”, odwracamy się od nich. Coś tu jest bardzo nie tak! Oczekujemy w tej sprawie konkretnej pomocy od samorządu.

AGNIESZKA HERBA
powiatowa@gmail.com

Zaatakował, przeszukał, GROZIŁ, że zabije

OŁAWA
Na ulicy

47-latek z Oławy trafił do aresztu na trzy miesiące. Grozi mu do 18 lat więzienia

Podejrzany jest o rozbój na 38-letnim mieszkańcu. Przestępstwo popełnił w warunkach recydywy. Do zdarzenia doszło 22 kwietnia na osiedlu Sobieskiego w Oławie. Z relacji 38-latka wynika, że został zaatakowany przez znanego mu z widzenia. Mężczyzna wykręcił mu rękę, przeszukał kieszenie spodni i ukradł 200 złotych. - Zagroził poszkodowanemu pozbawieniem życia i zdrowia, jeśli „o całym zajściu” powiadomi policję - mówi podinsp. Alicja Jędo z KPP w Oławie. - Policjanci na podstawie zebranych informacji dotyczących wyglądu i sposobu działania sprawcy szybko wytypowali podejrzanego. Tego samego dnia zatrzymali i doprowadzili do policyjnego aresztu oławianina, który w przeszłości niejednokrotnie był karany za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu oraz przeciwko mieniu. **(AH)**

Oławskie Centrum Odszkodowań
- Wypadki komunikacyjne
- Wypadek przy pracy
- Zakażenie szpitalne
- Skuteczna likwidacja szkód z OC,AC,NW

mgr Wojciech Pawłowski
731 97 97 97 ul. 3 Maja 8B/3, 55-200 Oława www.odszkodowania.olawa.pl
- obsługa prawna firm, windykacja, szkolenia BHP, p.poż
- porady prawne, sprawy karne, cywilne, rodzinne, gospodarcze
REKLAMA

Mieszkańca Oławy znaleziono w sobotę rano w pobliżu ronda przy ulicy 1 Maja

Śmierć na ulicy

- O leżącym na ulicy mężczyźnie policję powiadomili mieszkańcy - mówi podinsp. Alicja Jędo. - Na miejsce wysłano patrol i równolegle powiadomiono pogotowie. Lekarz stwierdził zgon. Na miejscu pracowali policjanci pod nadzorem prokuratora. Ciało skierowano na sekcję zwłok, która ma pomóc w ustaleniu przyczyny śmierci. Mężczyzna miał 49 lat.

(AH)

(WK)

W tym miejscu często dochodzi do wypadków. Ten wyglądał poważnie, kia jest mocno uszkodzona, ale kierowca wyszedł z tego bez dużych obrażeń

OŁAWA
Gościnne „występy”

12 włamań. Był już karany

47-latkowi z powiatu brzeskiego grozi do 15 lat więzienia

Podejrzany o szereg włamań i kradzieży z ogrodów działkowych na terenie Oławy wpadł w ręce funkcjonariuszy pionu kryminalnego. Jego łupem padły m.in. akumulator, ogrodowa pompa elektryczna, czajnik elektryczny, nożyce do żywopłotu i szereg innych przedmiotów, które zaraz po kradzieży okazyjnie sprzedawał. Łączna wartość strat to blisko 2 tys. złotych. - Sprawca, chcąc dostać się do altanek, najczęściej wybijał szyby w oknach, wyłamywał zamki w drzwiach wejściowych do altanki lub podważał drzwi - mówi podinsp. Alicja Jędo z KPP w Oławie. - Zatrzymany przyznał się do 12 włamań. Za popełnione przestępstwa grozi zaostrzona kara nawet do 15 lat więzienia, ponieważ wszedł w konflikt z prawem w niedługim czasie po wyjściu z więzienia. Był już karany za przestępstwa przeciwko mieniu oraz zdrowiu i życiu.

Na czas prowadzonego postępowania prokuratura zastosowała wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego. **(AH)**

KPP w Oławie

47-latek prawdopodobnie wróci za kratki

POWIAT
Na trasie

NIEBEZPIECZNIE na skrzyżowaniu

Jeden zatrzymał się, żeby ustąpić, drugi w niego wjechał

Do wypadku doszło 23 kwietnia rano. Policjant będący na miejscu informował, że kierujący volkswagenem polo, wykonując manewr skrętu w lewo, zatrzymał się, aby ustąpić pierwszeństwa kierującemu kią sportage, jadącemu od strony Oławy, natomiast jadący od strony Jelcza-Laskowic kierowca samochodu renault trafic nie zachował bezpiecznej odległości i prędkości, najechał na tył volkswagena polo, a następnie uderzył w lewy bok samochodu kia. Nie było poważnie rannych, kierowcy mają ogólne potłuczenia, byli trzeźwi.

(WK)

KASACJA POJAZDÓW
STAL-FOX
- OFERUJEMY NAJLEPSZE CENY - GOTÓWKA
- WYSTAWIAMY WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA
- ZAPEWNIAMY DARMOWY TRANSPORT

Oława, ul. Zielna 26, tel. 510 148 426
REKLAMA

DACOPPA
PUNKTY KASOWE
NAJTAŃSZE PRZELEWY
NATYCHMIASTOWE
TYLKO U NAS SM ODRA, ZWiK, REMONDIS ZA DARMO!
Abonament OTVK-1 zł
TUTAJ RACHUNKI OPŁACA SIĘ NAJTANIEJ
1. ul. Chrobrego 33 a (sklep firmowy Brudnik)
2. ul. 1 Maja 22/V (deptak)
3. ul. Chrobrego 20 f (pod wieżowcem obok PKS)
4. pl. Szymanowskiego 30 (obok marketu JAKUB)
5. Jelcz-Laskowice, ul. Oławska 25 (Intermarche)
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!
REKLAMA

eprasa.pl d6da8cb020

Pracownik wydziału komunikacji każdemu z wcześniej umówionych na konkretną godzinę klientów otwiera drzwi i zaprasza do środka

Klienci przyjmowani są przy specjalnie przygotowanym biurku na parterze budynku

POWIAT
Interwencja

Koronawirus a wydział komunikacji.
MIESZKAŃCY SIĘ SKARŻĄ

- Jestem zawodowym kierowcą - mówi pan Mariusz z gminy Oława. - Kończy mi się ważność prawa jazdy, a od kilku dni nie mogę się nawet dodzwonić do wydziału komunikacji w Starostwie Powiatowym, a co dopiero umówić na spotkanie z urzędnikiem

Pan Mariusz chciał złożyć dokumenty w sprawie przedłużenia ważności prawa jazdy. Jak zwykle poszedł w tym celu do wydziału komunikacji w Starostwie Powiatowym. Przy wejściu do budynku poinformowano go, że z powodu epidemii wprowadzono ograniczenia, więc żeby załatwić sprawę w urzędzie, najpierw musi zadzwonić pod wskazany numer telefonu i umówić się z urzędnikiem. Ten wyznaczy termin i godzinę spotkania. - Dostałem numer telefonu, pod który trzeba zadzwonić, i tak zrobiłem - mówi pan Mariusz. - Problem w tym, że mimo wielu prób nie można się dodzwonić. Telefon jest albo zajęty, albo nikt go nie odbiera.

To niejedyny taki głos.

Wicestarosta Witold Niemirowski tłumaczy, że ze względu na pandemię obostrzenia w pracy urzędu, w tym w wydziale komunikacji, musiały być wprowadzone, by zminimalizować zagrożenie zakażeniem koronawirusem zarówno wśród pracowników urzędu jak i petentów. Dlatego ci od kilku tygodni przyjmowani są po uprzednim telefonicznym umówieniu się z urzędnikiem na konkretną godzinę. Wiceburmistrz przyznaje, że czasem wymaga to od mieszkańców więcej czasu i cierpliwości. Tłumaczy, że jest to związane z ograniczoną liczbą linii telefonicznych i dużą liczbą osób z nich korzystających. - Dlatego numery często są zajęte - mówi.

Problemy wynikają też z mniejszej liczy pracowników niż jest to w warunkach normalnych. Pracownicy wydziału komunikacji podzieleni są na dwie grupy. Przychodzą do pracy w urzędzie co drugi dzień. Do niedawna do obsługi klientów były też tylko dwa stanowiska, od poniedziałku 20 kwietnia są już trzy i - jak mówi wiceburmistrz - liczba ta będzie się zwiększała w miarę luzowania obostrzeń związanych z pandemią.

Dłuższy niż zwykle jest też czas obsługi jednego klienta. Obecnie przyjmowani są nie jak dotychczas w biurze wydziału komunikacji, a przy specjalnie stworzonych do tego stoiskach na parterze budynku. Pracownik wydziału o umówionej godzinie otwiera drzwi oczekującemu na zewnątrz budynku klientowi, zaprasza go do środka i załatwia formalności, po czym wraca do biura na górę, by wprowadzić dane do systemu.

Urząd pracuje od godz 7.30 do 15.30. Klienci przyjmowani są w godzinach od 10.00 do 13.00. W pozostałym czasie urzędnicy wykonują prace biurowe. Taki system pracy i ograniczona liczba obsługujących powoduje, że obecnie w wydziale komunikacji obsługiwanych jest dziennie tylko około 30 osób. To ponad połowę mniej niż w normalnych warunkach. - Zdajemy sobie sprawę z tego, że to utrudnia normalne funkcjonowanie i przepraszamy, ale sytuacja i warunki pracy są wyjątkowe, wszyscy musimy przez to jakoś przejść - mówi wicestarosta. - Nie wyobrażam sobie, by w obecnej sytuacji wydział komunikacji mógł działać tak jak dotychczas. Wiemy, jak wiele ludzi się tam gromadziło każdego dnia. Dlatego dla bezpieczeństwa wszystkich musimy się uzbroić w cierpliwość.

Wicestarosta przypomina, że wiele spraw w urzędzie można załatwić drogą internetową. Wypełnione wnioski można też wrzucać do ustawionej przed drzwiami budynku skrzynki. Poza tym jeżeli ktoś w obecnej sytuacji nie zdąży wypełnić formalności związanych np. z rejestracją samochodu w określonym ustawowo czasie, nie będzie miał z tego tytułu nieprzyjemności i nie poniesie kary. Będzie mógł to zrobić po odwołaniu pandemii. Tak samo wygląda sytuacja w przypadku konieczności przedłużenia prawa jazdy. - Jesteśmy w stałym kontakcie z policją i funkcjonariusze rozumieją, że są ograniczenia w pracy urzędników i pewne sprawy w chwili obecnej wymagają więcej czasu, dlatego są bardziej wyrozumiali w wielu sprawach.

Są jednak takie starostwa, które w czasie pandemii wychodzą naprzeciw klientom - także po to, by zapobiec kumulacji obowiązków i związanych z tym problemów po jej odwołaniu. Aby ułatwić mieszkańcom kontakt i pomóc w wypełnieniu obowiązków np. wydział komunikacji Starostwa Powiatowego we Wrocławiu uruchomił mobilny punkt obsługi klienta. Urzędnicy jeżdżą po gminach powiatu w określone wcześniej dni i spotykają się z mieszkańcami we wcześniej wyznaczonych godzinach i miejscu (zwykle przed budynkiem gminy). Pytany o takie rozwiązanie wicestarosta powiatu oławskiego przyznaje, że to dość ciekawe, ale jego zdaniem trudne do zrealizowania. Co nie znaczy, że niemożliwe, dlatego może warto to przemyśleć. Zaznaczył przy tym, że są powiaty, w których wydziały komunikacji są całkowicie zamknięte.

TEKST I FOT.:
WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl

To było w trakcie. Albo przed. Nie, chyba po

jkaminski@gazeta.olawa.pl

A pamiętasz, jak za komuny uciekaliśmy przed ZOMO? To były czasy! A przed wojną to dopiero były piosenki, takie melodyjne, nie to, co dzisiaj. A pamiętasz, jak w stanie wojennym pojechaliśmy kiedyś w góry z ulotkami? Ech... Ależ to było!

Ile razy to słyszałeś/aś od rodziców czy dziadków? Teraz dojdzie nowa pokoleniowa cezura.

A pamiętasz, jak w czasie pandemii siedzieliśmy w domu przez bite dwa tygodnie? A tę maseczkę mam na pamiątkę, bo szyliśmy je wtedy z czego się dało i koleżanka w jednej z nich brała ślub. A pamiętasz koncert z balkonu, jaki dał nam wtedy sąsiad? I te kolejki na parkingach? A pamiętasz, jak przed pandemią maseczki na twarzy kojarzyły nam się tylko z napadem na bank albo z Michaelem Jacksonem? Tak będzie.

Ale na razie to się boję. Nie, nie wirusa, tylko obowiązku kwarantanny. I tego, że korzystam ze smartfona.

I wcale nie chodzi mi o to, że światowy rząd chce nas permanentnie inwigilować, Niemcy i Chińczycy przejmą mój polski narodowy biznes, a Bill Gates - zanim zrobi to sieć 5G - chce za pomocą szczepionki zabić 15% ludzkości Ziemi, która jest przeludniona i płaska, a przy okazji będą nam wszczepiać chipy, bo to wiadomo. Chodzi o co innego.

Od kiedy w telewizji codziennie słyszę, że w przypadku kwarantanny jest obowiązek posiadania specjalnej rządowej aplikacji, z niepokojem zerkam na swój smartfon. Oczywiście w zestawieniu z gmeraniem w niezawisłych sądach czy zaproszeniem do satysfakcjonującego udziału w majowych wyborach to pikuś, jednak trochę jestem zaniepokojony. Otóż z ustawy jasno wynika, że każdy, kto ma zaleconą obowiązkową kwarantannę, smartfon z odpowiednim systemem, zasiąg sieci komórkowej i zdrowe oczy, musi sobie zainstalować rządową apkę „Kwarantanna domowa". Cholera, nigdy w życiu nie instalowałem żadnej aplikacji, więc nie wiem, jak się to robi! Co to znaczy „odpowiedni system" do zainstalowania tej aplikacji? Google podpowiada, że chodzi o jakiegoś Androida „w wersji co najmniej 6.0 bądź iOS (co najmniej iOS 10.0, od iPhone 5S w górę)". Naprawdę nie wiem, co to znaczy! Bo nie muszę. Bo nie ma w Polsce takiego obowiązku, by to wiedzieć. Dla mnie smartfon to po prostu telefon, dyktafon i aparat fotograficzny. Nic więcej. Konstytucja RP (którą teraz, jak słychać, kochają po obu stronach barykady, i bronią jej do ostatniej krwi, podobnie jak demokracji) nic nie mówi o tym, abym musiał pod rygorem odpowiedzialności karnej (za złożenie fałszywego oświadczenia grozi do 8 lat więzienia) decydować, czy mój smartfon (nawet nie wiem, jak się nazywa) nadaje się do jakiejś aplikacji czy nie. Ale to nie koniec. Trzeba to cholerstwo zainstalować i używać (pod rygorem grzywny), czyli przekazywać np. swoje zdjęcia, lokalizację i inne wrażliwe dane Komuś Tam (jest oczywiście zastrzeżenie, że dane będą bezpieczne, pilnie strzeżone itp. ble-ble, znane z Google Analytics i innych facebooków, słynących z idealnego chronienia naszej prywatności).

Na dodatek nie mogę ukryć posiadania smartfona, bo żeby to zrobić, musiałbym skłamać, a tego nie chcę. Jestem w matni. Rząd nakłada na mnie obowiązek nie do wykonania i grozi surową karą. Obym tylko nie zachorował.

*

A pamiętasz jak przed pandemią byliśmy mniej nerwowi, spokojniej spałem, w domu nie szło tyle melisy... To było po pandemii? Nie, chyba jednak przed.

eprasa.pl d6da8cb020

Za rok nową trasą DO WROCŁAWIA

arch.

Będzie więcej opcji dotarcia pociągiem do Wrocławia

GMINA J-L

Pociągi

Trwa rewitalizacja linii kolejowej nr 292 na odcinku Jelcz Miłoszyce - Wrocław Sołtysowice w celu przywrócenia przewozów pasażerskich w kilku miejscach

Na trasie linii kolejowej Jelcz Miłoszyce-Wrocław Sołtysowice powstało pięć nowych przystanków: Wrocław Popiele, Wrocław Strachocin, Wrocław Wojnów Wschodni, Nadolice Małe, Chrząstawa Mała.

Zakres prac modernizacji przeszło ponad 21 kilometrów linii kolejowej obejmował m.in. wymianę torów, rozjazdów, urządzeń sterowania ruchem kolejowym oraz elementów sieci trakcyjnej.

Poprawne funkcjonowanie poszczególnych przystanków wymagało również budowy parkingów, wiat, dróg, ciągów pieszych oraz oświetlenia. Aby zwiększyć przepustowość linii, zbudowana została tzw. mijanka oraz przebudowany układ torowy na stacji Wrocław Swojczyce.

Realizacja zadania, której celem jest umożliwienie łatwiejszego dojazdu z północno-wschodniej części aglomeracji wrocławskiej do centrum Wrocławia była możliwa dzięki porozumieniu spółki PKP z trzema gminami: Wrocław, Jelcz-Laskowice i Czernica.

Po rewitalizacji pociągi pojadą na trasie z prędkością do 100-120 km/godz. Kolej będzie dobrą alternatywą na ominięcie zatłoczonych - szczególnie w godzinach szczytu - dróg. Zakończenie prac i udostępnienie trasy dla ruchu pasażerskiego przewidziane jest w połowie 2021 roku.

(KT)

Kamil Tysa

Koszt jednego autobusu to to 333 tysiące złotych netto

NOWE AUTOBUSY dla nowego Związku

POWIAT

Komunikacja zbiorowa

1 kwietnia wystartowały kursy w ramach Oławskich Przewozów Gminno-Powiatowych. 22 kwietnia na konferencji prasowej samorządowcy, przedstawiciele Związku oraz PKS-u ogłosili zakup trzech autobusów za łączną sumę miliona złotych netto

Autobusy zostały zakupione ze środków PKS-u na rzecz Związku „Oławskie Przewozy Gminno-Powiatowe"

Nowe pojazdy będą realizowały połączenia w Oławie i gminie Jelcz-Laskowice. Są przystosowane do przewozu osób z niepełnosprawnościami, posiadają specjalny podest dla wózków inwalidzkich. W każdym można przewieźć do 41 osób, w tym od 15 do 19 jest miejsc siedzących. To autobusy marki MAN, z silnikiem disela, spełniającym normy euro-6. W terenie spalą około 10 litrów, w mieście około 14. Koszt jednego to 333 tysiące złotych netto.

Kursy w ramach związku odbywały się dotychczas tylko w Oławie i gminie Jelcz-Laskowice. Prezes PKS Oława Erwin Monastyrski zapowiedział, że na początku maja międzypowiatowa komunikacja dotrze także do gminy Domaniów. Potem sukcesywnie będzie rozszerzana na teren całego powiatu.

Nie da się ukryć, że koronawirus pokrzyżował plany samorządom, które tworzyły związek. W zamierzeniu miało być lepiej, wygodniej i sprawniej. Od kwietnia z darmowych przejazdów mieli korzystać emeryci, renciści, a także uczniowie szkół podstawowych i średnich na terenie powiatu. Powstać miał także wspólnego biletu gminno-powiatowego do przejazdów autobusowych i kolejowych, a także zintegrowane połączenia autobusowe z rozkładem jazdy Wrocławskiej Kolei Metropolitalnej. Związek miał też zapewnić większą liczbę połączeń międzygminnych oraz tych na terenie poszczególnych gmin. W obecnej sytuacji trudno jednak ocenić, co udało się już na starcie, bo komunikacja zbiorowa w całym kraju funkcjonuje na mocno ograniczonych zasadach.

(KT)

Podlewać czy nie? SPÓR O WODĘ

POWIAT

Rolnictwo

Susza daje się we znaki zwłaszcza rolnikom. Ci, którzy mają możliwości, nawadniają swoje uprawy. To jednak nie wszystkim się podoba

Z powodu suszy rolnicy coraz częściej muszą nawadniać pola

- Susza w 2020 roku urasta do coraz większego problemu - pisze w liście do redakcji pan Ryszard, mieszkaniec gminy Jelcz-Laskowice. - Wody mamy bardzo mało i fakt ten jest podkreślany również przez „Wody Polskie". Polska należy do krajów o najmniejszych zasobach wodnych w całej Unii Europejskiej. Kolejny rok z rzędu obserwujemy klęskę suszy. Nie jest to więc czas na podlewanie pól strugami wody przez 12 godzin non stop. Takie marnowanie wody poprzez nawadnianie pól, np. w Piekarach, powinno zwrócić uwagę władz samorządowych Jelcza-Laskowic. Owszem, woda dla rolnictwa, ale zagospodarowana przy produkcji zwierząt, etc., a nie dla podlewania „kartofliska". Warto poruszyć ten temat publicznie, gdyż zasoby wody są własnością wspólną.

Są też mieszkańcy naszego powiatu, którzy mają odmienne zdanie na temat nawadniania pól uprawnych. - Rozumiem, że rolnicy podlewają pola - mówi pani Danusia z Oławy. - Od tego zależy to, czy będziemy mieli co jeść. Ale że mimo suszy i apeli o oszczędzanie wody ludzie podlewają przydomowe trawniki, tego nie rozumiem. To zwykłe marnowanie wody.

O racjonalne gospodarowanie wodą kilka dni temu apelowało Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Mówił też o tym minister rolnictwa Jan Ardanowski, podkreślając, że „dziś nie ma warunków do tego, aby podlewać trawniki czy przydomowe ogródki, w skali całego kraju są to bowiem miliony, dziesiątki milionów litrów wody, która może być wykorzystana gospodarczo".

Czy rolnicy mogą więc nawadniać pola?

Barbara Padula, inspektor biura powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji w Oławie wyjaśnia, że rolnik ma prawo wybudować studnię na swoim polu po uprzednim uzyskaniu stosownego pozwolenia na wykonanie takiej inwestycji, w tym pozwolenia wodno-prawnego. Może też korzystać z wody pozyskiwanej z własnej studni, co oczywiście wiąże się z kosztami. Takie studnie mają bowiem pozakładane liczniki i rolnicy płacą za wodę zużytą do nawadniania pól. Inspektor podkreśla też, że nie jest to zmarnowana woda, wykorzystana na podlewanie trawników, tylko woda użyta do podlewania upraw rolnych, wykorzystywanych do produkcji żywności. Przypomina też, że obecnie trwa nabór wniosków o dotacje na nawadnianie gospodarstw. Program obejmuje między innymi budowę nowych studni i modernizację starych.

Rolnik może uzyskać na wspomnianą inwestycje dofinansowanie w wysokości maksymalnie 100 tys. zł. Szczegóły programu na stronie ARiMR

TEKST I FOT.:
WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl

eprasa.pl d6da8cb020

JELCZ-LASKOWICE

W końcu!

STAŁO SIĘ! TOSIA rozpoczęła terapię

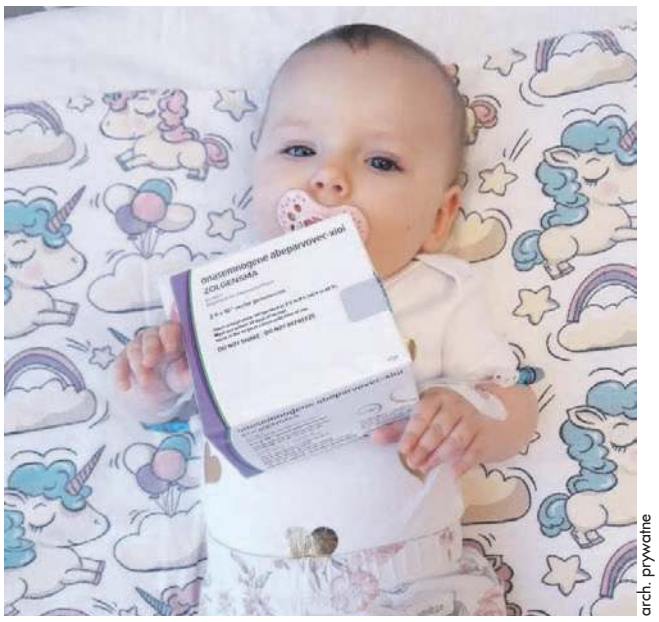

arch. prywatne

Lek, który trzyma Tosia, kosztował prawie 9 milionów złotych

To były miesiące długiej walki, by zebrać 9 milionów złotych. A wszystko po to, by doczekać się właśnie tej chwili

- To się dzieje na prawdę - napisała Karolina, mama Tosi Wiśniewskiej 24 kwietnia. - Tosia właśnie otrzymała Zolgensma w Texas Children`s Hospital! Stało się to, o co wraz z ogromną armią wielkich i wspaniałych serc walczyliśmy od końca grudnia. W USA pozostaniemy jeszcze przez najbliższe miesiące, gdzie Tosia będzie pod kontrolą tutejszych lekarzy. Dziękujemy za całe otrzymane wsparcie i za to, że jesteście z nami w tej walce o lepsze życie dla Tosi.

Kilka dni później przyszły kolejne wieści: - Nasza dzielna wojowniczka czuje się dobrze po podaniu leku i przesyła wam moc pozytywnej energii. Póki co nie wystąpiły żadne niepożądane skutki uboczne infuzji i oby to się nie zmieniło. Czekamy na pozytywne efekty terapii. Sam wlew Tosia zniosła dosyć dobrze, troszkę marudziła, troszkę spała, ale oczywiście jak zwykle była bardzo dzielna i po godzinnej obserwacji mogliśmy wrócić do domku. Cały czas dbamy o dobrą kondycję i walczymy o jak najlepszą formę mięśni Tosi. Kochani, trzymajcie się cieplutko!

(KT)

Zbierają na żywność DLA POTRZEBUJĄCYCH

OŁAWA

Ważne!

To najnowsza akcja Oławskiej Platformy Pomocy

- Nie potrzeba było pandemii, by niedożywienie, a wręcz czasami głód, był wstydliwym problemem wielu mieszkańców naszego kraju, w tym głównie dzieci i osób starszych -mówią członkowie stowarzyszenia. - O wiele trudniej jest jednak zaspokoić najpilniejsze i najbardziej podstawowe potrzeby w czasie, gdy wielu z nas utraciło dochody lub ma je na poziomie niepozwalającym na pokrycie zarówno zobowiązań finansowych, opłat, rachunków oraz jednocześnie zapewnienie wyżywienia sobie i swoim podopiecznym oraz bliskim.

Stowarzyszenie Oławska Platforma Pomocy prosi o wsparcie w finansowaniu zakupów żywnościowych dla rodzin/osób samotnych, pozostających w trudnej sytuacji finansowej w związku z utratą pracy spowodowaną cięciami etatów w wyniku panującej pandemii: - Mamy poczucie, że najlepszym rozwiązaniem byłoby zorganizowanie zbiórki żywności, co jako stowarzyszenie niejednokrotnie czyniliśmy, jednakże starając się przestrzegać zaleceń dotyczących pozostania w domu chcielibyśmy ograniczyć bezpośredni kontakt do minimum dla bezpieczeństwa wszystkich. Postanowiliśmy utworzyć zrzutkę, której przeznaczeniem będzie zakup żywności dla najbardziej potrzebujących osób i rodzin z naszego powiatu. Licząc na państwa hojność z góry dziękujemy za każdą wpłaconą złotówkę. Oławianie od lat pokazują, że mają wielkie serce.Wierzymy, że i tym razem uda nam się wspólnymi siłami pomóc potrzebującym. Prosimy o udostępnianie zrzutki znajomym!

Zbiórkę można znaleźć na portalu zrzutka.pl, wyszukując ją na hasło „Na żywność dla potrzebujących mieszkańców Oławy" lub poprzez link bezpośredni: zrzutka.pl/4xutkc.

(KT)

POWIAT

Wybory

Internauci chcą GŁOSOWAĆ, ale nie teraz!

Za pośrednictwem mediów społecznościowych zadaliśmy czytelnikom dwa pytania. Jak odpowiedzieli?

W pierwszej ankiecie pytaliśmy „Czy weźmiesz udział w wyborach prezydenckich, jeśli te odbędą się w maju w formie korespondencyjnej?". 1500 osób odpowiedziało „nie", a 384 „tak".

Kilka dni później spytaliśmy „Co jeśli wybory odbędą się w późniejszym terminie (na tyle bezpiecznym, by można je było zorganizować w formie tradycyjnej)?". Tym razem 671 osób powiedziało, że „wtedy zagłosuje", a 181, że „i tak nie pójdzie".

Przedstawione wyniki są stanem na wtorek 28 kwietnia, godzinę 10.25. Ankiety wciąż są dostępne, więc wynik może się obecnie różnić. Pewna tendencja jest jednak zauważalna. Internauci chcą pójść do urn, ale nie w trakcie szalejącej pandemii.

(KT)

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY OŁAWA o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Oława

Na podstawie art. 11 pkt. 7 i 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 293) i art. 39 ust. 1 art. 40 i 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 2081 z późn. zm.) oraz uchwały Nr XIV/82/2019 z dnia 28 czerwca 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Oława.

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Oława wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 8 maja 2020 r. do 5 czerwca 2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Oława, pl. M.J. Piłsudskiego 28, 55-200 Oława, w pok. nr 19 w godzinach pracy Urzędu. Projekt dokumentu udostępniony będzie również na stronie internetowej http://bip.gminaolawa.pl. Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami w projekcie zmiany studium **odbędzie się w dniu 3 czerwca 2020 r. o godz. 11.00** w Urzędzie Gminy Oława, w sali konferencyjnej.

Zgodnie z art.11 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany studium, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie, lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, do Wójta Gminy Oława pl. Piłsudskiego 28, 55-200 Oława, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26 czerwca 2020 r.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 i 40, 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 2081 z późn. zm.) każdy może wnieść uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko. Uwagi należy składać w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: gp@gminaolawa.pl do Wójta Gminy Oława z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga lub wniosek dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26 czerwca 2020 r.**
Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Pełniący Obowiązki Wójta Gminy Oława.

Pełniący Obowiązki Wójta Gminy Oława
Henryk Kuriata

W związku z obowiązkiem, o którym mowa w art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. oraz art. 8a ust. 1 i art. 17a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, informuję, że:

1. *Administratorem danych osobowych osób fizycznych lub prawnych składających uwagi jest Wójt Gminy Oława, pl. M.J Piłsudskiego, nr telefonu 713812206, email: gp@gminaolawa.pl.*
2. *Dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji procedury sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.*
3. *We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem danych osobowych oraz realizacją przysługujących praw, można kontaktować się Inspektorem Ochrony Danych (IOD) przez adres: iod@gminaolawa.pl oraz nr tel. 71 381 22 40.*

OGŁOSZENIE PŁATNE

eprasa.pl d6da8cb020

OŁAWA
Kultura

Otwarci, ale...

Centrum Sztuki informuje, że od 4 maja instytucja będzie czynna w godz. 8.00-16.00

Chodzi zarówno o Ośrodek Współpracy Europejskiej „Odra" przy ul. Młyńskiej 3 oraz o Ośrodek Kultury przy ul. 11 Listopada 27.

W związku z ogłoszonym stanem epidemicznym do odwołania petenci proszeni są jednak o wybór kontaktu telefonicznego (OWE „Odra" 71/735-15-75, Ośrodek Kultury 71/313-28-29) lub mailowego (sekretariat@kultura.olawa.pl).

(KT)

Warsztaty LIVE z filmem dla najmłodszych

OŁAWA
Kultura

W czwartek 30 kwietnia o godz. 11:00 odbędą się kolejne warsztaty z filmem live na profilu facebookowym Centrum Sztuki

Tym razem zajęcia przeznaczone będą dla dzieci w wieku 5-9 lat. Podczas transmisji na żywo uczestnicy wspólnie rozwiążą zagadki przyrodnicze, wybiorą się na wycieczkę oraz porozmawiają o bezpieczeństwie w lesie. Nie zabraknie też filmów, znanych z zajęć Kino Przedszkole realizowanych w Kinie Odra. - Czekamy na wszystkie dzieci w wieku 5-9 lat i zapraszamy na wspólną zabawę - mówią organizatorzy. - Dajcie znać innym! W grupie będzie nam raźniej. Rodziców zachęcamy, by na godzinę oddali swoim dzieciom dostęp do konta na Facebooku i razem z dziećmi dołączyli do warsztatów. Startujemy w czwartek 30 kwietnia o godz. 11:00. Do zobaczenia na Faceooku Centrum Sztuki w Oławie!

(KT)

NIE MOŻNA SIĘ GROMADZIĆ?

Zorganizują majówkę wirtualnie

JELCZ-LASKOWICE
Kultura

Koronawirus pokrzyżował plany i nie będzie Dni Jelcza-Laskowic w tradycyjnej, hucznej formie. Miejsko-Gminne Centrum Kultury postanowiło jednak, że zaproponuję mieszkańcom coś innego - imprezę w sieci

Dzięki nowoczesnym technologiom, mieszkańcy mogą się zgromadzić przed monitorami komputerów czy smartfonów, a także ...spojrzeć w niebo. Szykowana jest bowiem niespodzianka w chmurach.

„Wirtualną majówkę" będzie można obejrzeć dzięki transmisjom live na facebookowym profilu Miejsko-Gminnego Centrum Kultury (www.facebook.com/mgckJL) oraz kanale YouTube MGCK. Program imprezy zdominują występy lokalnych artystów.

1 maja 2020 o godz. 15:00 organizatorzy zapraszają dzieci na animacje muzyczne pt. „Na dzikim zachodzie" - zabawy on-line w stylu country z dj Wiolą. Najmłodsi widzowie do zabawy powinni przygotować trzy rekwizyty: chustkę kowboja (bandamkę lub inny kwadratowy materiał), prosty instrument perkusyjny do naśladowania kopyt końskich (np. dwa drewniane klocki) oraz kapelusz.

2 maja 2020 o godz. 19:00 odbędzie się kameralny koncert Bartka Deryły z zespołem. Bartek to wokalista, autor tekstów, kompozytor, mieszkaniec Jelcza-Laskowic. Jeden z najciekawszych głosów młodego pokolenia. Ukończył Szkołę Muzyczną im. J. Szajny-Lewandowskiej w klasie skrzypiec. Jest studentem Uniwersytetu Zielonogórskiego na wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej w klasie wokalnej. Jego warsztat wokalny oraz umiejętności kompozytorskie zostały docenione nie tylko przez słuchaczy, ale także przez nieprzypadkowych jurorów podczas X edycji programu The Voice of Poland (2019), którego został półfinalistą. Od tego czasu artysta aktywnie koncertuje oraz jest w trakcie przygotowywania swojego debiutanckiego albumu. W 2019 i 2020 roku brał gościnny udział w trasach koncertowych Kamila Bednarka i zespołu Afromental.

W niedzielę 3 maja 2020 o godz. 16:00 mieszkańcy Jelcza-Laskowic będą mogli wypatrywać niespodzianki pod nieboskłonem. Ostatniego dnia majówki o godzinie 19:00 znów będzie można zasiąść w wygodnym fotelu domowego zacisza, by posłuchać koncertu na żywo on-line. Tym razem Jadwigi Tomczyńskiej i Maksymiliana Ambroziaka, zatytułowanego „Majówka z harfą!". Duet Tomczyńska & Ambroziak znany jest doskonale w całej gminie. Muzycy są instruktorami zajęć wokalnych i instrumentalnych w MGCK. Ona - harfistka o delikatnym głosie, on - chłopak z gitarą i rockowym pazurem.

Para ostatnio zaangażowała się w akcję nagraniową pt. „Zróbmy coś razem" zapoczątkowaną w marcu w związku z kwarantanną podczas pandemii koronawirusa. Jej pomysłodawcą jest Tomasz Basel. Każdy muzyk dogrywał własne osiem taktów utworu i nominował kolejną osobę do kontynuacji dzieła. Utwór powstał przy zdalnej współpracy 45 artystów, a finalna piosenka otrzymała tytuł „Music is everywhere".

(KT)

REKLAMA

eprasa.pl d6da8cb020

ZIELONE ŚWIATŁO dla obwodnicy Oławy

POWIAT

Dobre wieści

Program budowy 100 obwodnic nabiera tempa. Obwodnica Oławy oficjalnie zatwierdzona!

Jerzy Kamiński

Informację o budowie oławskiej obwodnicy przekazali mieszkańcom powiatu 7 lutego starosta Zdzisław Brezdeń, ówczesny wojewoda Paweł Hreniak i reprezentujący społecznych inicjatorów przedsięwzięcia Dawid Karbowiak

O konieczności wyprowadzeniu ruchu tranzytowego, a w szczególności transportu ciężarowego, jaki koncentruje się w mieście wzdłuż drogi krajowej nr 94, nikogo chyba nie trzeba przekonywać. O tym, że stolica naszego powiatu znalazła się w rządowym programie budowy 100 obwodnic na lata 2020-2030, wiemy już od 7 lutego. Ale na tę informację, która dotarła do Oławy 22 kwietnia, w szczególności w dobie panującej pandemii koronawirusa, która weryfikuje wiele przedsięwzięć, nasi lokalni samorządowcy wyczekiwali z niecierpliwością i przyjęli ją oczywiście z dużą radością. Minister infrastruktury w tym właśnie dniu zatwierdził programy budowy trzech obwodnic w województwie dolnośląskim, wśród których znalazła się również ta oławska.

- Od lat aktywnie, z pełną determinacją i konsekwencją zabiegaliśmy w gremiach decyzyjnych w sprawie realizacji obwodnicy Oławy, a właśnie dziś z satysfakcją i ulgą możemy powiedzieć - mamy to! - mówi starosta oławski Zdzisław Brezdeń. - Rząd premiera Mateusza Morawieckiego dotrzymał słowa, przedłożony w lutym program został zaakceptowany, a decyzja o wdrażaniu koncepcji budowy obejścia Oławy staje się dziś faktem. Wierzę, że teraz kolejne etapy realizacji tej inwestycji, bardzo wyczekiwanej przez nas wszystkich, mieszkańców powiatu, znajdą swój szczęśliwy finał. Ta ministerialna decyzja daje zielone światło dla obwodnicy Oławy. Zabiegaliśmy i działaliśmy na rzecz tej inwestycji wiele lat, ale uzyskany dziś efekt jest świetnym przykładem efektu współpracy władzy samorządowej i parlamentarnej, za co w imieniu własnym i Zarządu Powiatu serdecznie dziękuję.

Inwestycja jest planowana do realizacji w formule „Projektuj i buduj". Ogłoszenie przetargu zaplanowano na I kwartał 2024, a realizację na lata 2026-2029.

Obecnie zadanie znajduje się na wstępnym etapie prac przygotowawczych. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad prowadzi prace koncepcyjne, dotyczące obejścia Oławy i innych miejscowości, wskazanych w dokumencie. W ramach inwestycji powstanie nowy odcinek drogi klasy GP, o długości około 11 km, oraz most i wiadukt nad torami kolejowymi, a szacowany dziś koszt przedsięwzięcia, to ponad 300 milionów złotych. Przedsięwzięcie ma zagwarantowane dofinansowanie z Ministerstwa Infrastruktury - ze środków Krajowego Funduszu Drogowego.

Podstawowym celem budowy obwodnicy Oławy, w ciągu drogi krajowej nr 94, która jest trasą alternatywną dla autostrady A-4, jest wyprowadzenie poza obszar miasta ruchu tranzytowego. Ponadto budowa obwodnicy upłynni ruch do Oławskiej Podstrefy Wałbrzyskiej Strefy Ekonomicznej. - Nie tylko pozwoli to uniknąć komunikacyjnego paraliżu, ale wpłynie również na poprawę bezpieczeństwa uczestników ruchu i efektywność sektora transportowego, zwiększenie dostępności transportowej, aktywizację gospodarczą, ruch turystyczny i wzrost atrakcyjności, a tym samym zwiększenie dynamiki rozwoju całego regionu - podsumowuje starosta oławski.

OPR.: (KAT)

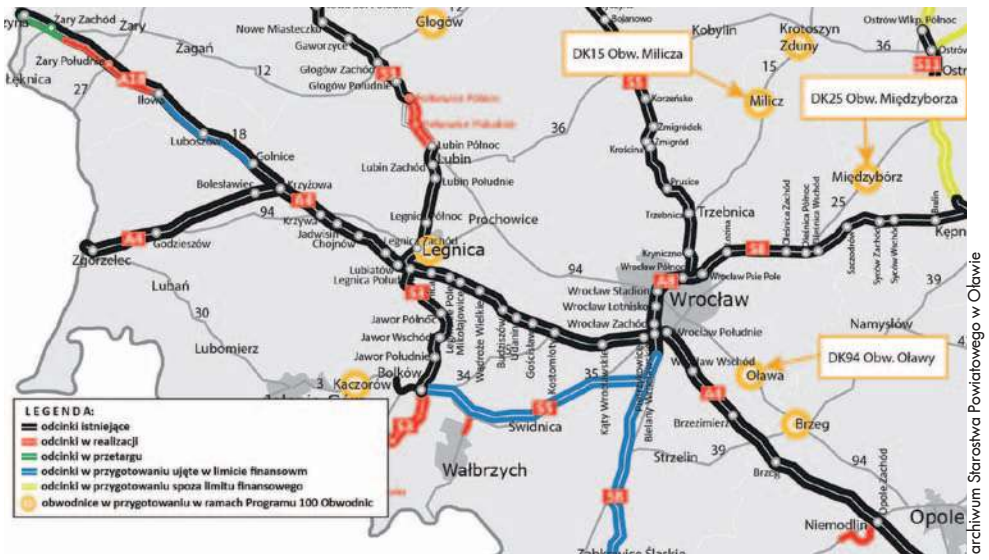

archiwum Starostwa Powiatowego w Oławie

Minister infrastruktury Andrzej Adamczyk 22 kwietnia podpisał plan inwestycji dla Milicza, Międzyborza i Oławy, w ramach „Programu budowy 100 obwodnic"...

Z kartonów umieszczonych w poszczególnych egzemplarzach „Małego modelarza" można skleić m.in. czołgi...

...i samoloty różnych marek i typów

W OŁAWIE ruszyła produkcja czołgów i samolotów

OŁAWA

Pożyteczna inicjatywa

Działacze Oławskiego Klubu Strzeleckiego Ligi Obrony Kraju od kilku dni bezpłatnie przekazują zainteresowanym wybrane egzemplarze miesięcznika „Mały modelarz"

- Zapraszamy dzieci oraz ich rodziców i dziadków do wspólnych zajęć, polegających na wycinaniu i klejeniu modeli okrętów, samochodów, samolotów i innych pojazdów, prezentowanych w poszczególnych numerach dobrze znanego przedstawicielom starszej generacji interaktywnego czasopisma Ligi Obrony Kraju „Mały modelarz" - przypomina o inicjatywie jej animator Eugeniusz Engel, instruktor OKS LOK. - Wszystkim chętnym, którzy w czasie przymusowego siedzenia w domu z powodu pandemii koronawirusa, zobowiążą się wykonać model z danego egzemplarza periodyku, a następnie udostępnią nam gotowy produkt do konkursowej oceny, przekażemy czasopismo bezpłatnie.

Zainteresowani powinni się kontaktować telefonicznie z Eugeniuszem Englem, który czekać będzie na zgłoszenia pod numeru 601-653-140. Tą drogą będzie także można ustalić miejsce i sposób odebrania któregoś z egzemplarzy „Małego modelarza".

(KAT)

Fot.: archiwum OKS LOK Oława

Za wyrazy współczucia i udział w uroczystości pogrzebowej 24 kwietnia

śp. Marii Wild

serdeczne podziękowania składa Rodzina

ODESZLI

OŁAWA

✝ 20 IV	- Kazimierz Meszczyk	- ur. 1955
✝ 23 IV	- Katarzyna Kanas	- ur. 1925
✝ 23 IV	- Anastazja Lipnicka	- ur. 1929
✝ 24 IV	- Andrzej Wojnarski	- ur. 1953
✝ 25 IV	- Józef Wójcik	- ur. 1942
✝ 26 IV	- Janina Wąder-Białogłowska	- ur. 1924
✝ 25 IV	- Jadwiga Czyżykowska	- ur. 1958

JELCZ-LASKOWICE

✝ 21 IV	- Eugeniusz Szymański	- ur. 1954
✝ 24 IV	- Edmund Florkiewicz	- ur. 1930

GODNIE SOLIDNIE TANIO
USŁUGI POGRZEBOWE
HENRYK FIGIEL
Teraz możesz wybrać
Oława, ul. Kutrowskiego 8
tel./fax.: 71 303 27 21
od 8:00 do 16:00,
po 16:00 - tel. 71 316 52 24
całodobowo - 605 964 664
REKLAMA

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH
Stanisław Jaśnikowski
Oława, ul. Zwierzyniecka 5 (przy starym Cmentarzu)
Filia w Jelczu-Laskowicach, ul. Witosa 19, tel. 71 318-33-21
Filia w Siechnicach, ul. Prawocińska (CMENTARZ), tel. 601 735 671
Zakład Usług Pogrzebowych Stanisław Jaśnikowski
Teraz możesz wybrać! Tradycja 30-letnia na Ziemi Oławskiej
CAŁODOBOWA BEZPŁATNA INFOLINIA: 800-501-616
71 313 27 66, 71 313 20 28, 71 313 94 99, kom. 601 735 671, 692 432 354
e-mail: biuro@jasnikowski.com.pl www.jasnikowski.com.pl
Kompleksowa usługa pogrzebowa już od 1100 zł wraz z trumną
REKLAMA

ARCHON
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Tel. 71 318 29 08
CAŁODOBOWO
Jelcz-Laskowice
ul. Witosa 43
Kompleksowa organizacja pogrzebów
www.zaklad-pogrzebowy.com.pl
REKLAMA

eprasa.pl d6da8cb020

Mamy już niemal 1500 WNIOSKÓW o pożyczkę

Z Teresą Markiewicz, dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy, rozmawia Jerzy Kamiński

Teresa Markiewicz - od 1 sierpnia 2019 pełni funkcję dyrektora jednostki organizacyjnej powiatu, jaką jest Powiatowy Urząd Pracy. Wcześniej pracowała w Dolnośląskim Wojewódzkim Urzędzie Pracy jako wicedyrektor odpowiedzialny za realizacje projektów realizowanych ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Jest mieszkanką powiatu brzeskiego

- W jaki sposób Powiatowe Urzędy Pracy (PUP) są obecnie włączone do systemu wspierania przedsiębiorców w związku z pandemią?

- Tak zwana specustawa, czyli ustawa o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 i innych chorób zakaźnych, dała przedsiębiorcom możliwość skorzystania z pomocy w okresie dla nich najbardziej trudnym, czyli w czasie pandemii, gdy nie mogą w pełni prowadzić swojej działalności gospodarczej, a tym samym zarabiać. PUP realizuje tutaj cztery instrumenty. Jednym są mikropożyczki dla mikroprzedsiębiorców, drugim jest dofinansowanie części kosztów wynagrodzenia pracowników oraz należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenie społeczne dla mikroprzedsiębiorcy oraz małego i średniego przedsiębiorcy, kolejnym - udzielenie dofinansowania części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla przedsiębiorcy będącego osobą fizyczną, niezatrudniającego pracowników, i ostatni instrument - finansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenie społeczne dla organizacji pozarządowych.

- Zacznijmy od mikropożyczki. Ile osób złożyło już wniosek o 5 tys. zł?

- Pierwotnie w/w ustawa zakładała, iż jedynie mikroprzedsiębiorcy zatrudniający pracowników będą mogli skorzystać z tej formy wsparcia. 16 kwietnia dokonano jej nowelizacji. Teraz mogą o pożyczkę występować także mikroprzedsiębiorcy niezatrudniający pracowników, czyli samozatrudnieni. To rozszerza liczbę podmiotów, które mogą to wsparcie uzyskać. Do 28 kwietnia wnioski złożyło ok.1500 podmiotów. Na dziś możemy wypłacić 2 mln zł, czyli podpisać umowy z 400 podmiotami. Co nie oznacza, że nie będziemy za chwilę podpisywać kolejnych umów. Niezwłocznie wystąpimy o kolejne środki rezerwy Funduszu Pracy na finansowanie tego instrumentu.

- Czy pieniądze na te 400 pożyczek już wypłacono?

- Wszystkich jeszcze nie. Wypłaciliśmy prawie 1,5 mln zł dla blisko 300 podmiotów. Zakładamy, że do końca kwietnia wypłacimy kolejny milion.

- Jak długo potrwa nabór?

- Zainteresowanie tą formą wsparcia jest bardzo duże. Nabór wniosków jest ciągły.

- 300 wypłaconych pożyczek to niewiele.

- Ta liczba wypłat może wydawać się mało imponująca przy 1500 złożonych wnioskach. Proszę jednak wziąć pod uwagę, iż każdy z wniosków musi przejść procedurę oceny. Jest wiele błędów we wnioskach, brakuje dokumentów niezbędnych do wypłaty pomocy. Ponadto najwięcej wniosków wpłynęło do urzędu w ostatnich dniach, średnio 200 dziennie. Przedsiębiorcy wysyłają do nas wnioski nawet w nocy.

- Od czego zależy kolejność wypłaty? Kto pierwszy złożył, ten dostał szybciej?

- Teoretycznie tak. Oczywiście pod warunkiem, że złożył poprawny wniosek. Jeśli wystąpiły błędy w formularzu wniosku, wówczas należy poprawny wniosek złożyć jeszcze raz. Natomiast kiedy brakuje załączników, prosimy o ich uzupełnienie. Nie jest to zbyt długi proces, ponieważ wszystko odbywa się elektronicznie.

- No właśnie. To jest też problem dla wielu przedsiębiorców, którzy narzekają, że wniosek nie jest prosty do wypełnienia, chociażby właśnie dlatego, że trzeba mieć profil zaufany.

- Profil zaufany można uzyskać bardzo szybko bez wychodzenia z domu. Na naszej stronie internetowej umieszczony został link pz.gov.pl, przez tę stronę można założyć tymczasowy profil zaufany. Procedura jest bardzo prosta. Potwierdzenie profilu następuje poprzez rozmowę wideo z urzędnikiem. My służymy pomocą. Także przy wypełnieniu wniosku o pożyczkę.

- Ale jak, skoro nie można teraz do was przyjść?

- Już można, od 27 kwietnia PUP Oława wznawia bezpośrednią obsługę klienta. Warunkiem kontaktu z urzędnikiem będzie wcześniejsze umówienie wizyty. Wejście do urzędu będzie możliwe tylko z zakrytymi ustami i nosem, w rękawiczkach lub po dezynfekcji rąk. W przeciwnym razie klienci nie będą wpuszczani do budynku. Ponadto klient będzie zobowiązany do złożenia oświadczenia, iż nie jest objęty kwarantanną i nie miał kontaktu z osobą zainfekowaną. Oczywiście kontaktujemy się z beneficjentem także telefonicznie i krok po kroku tłumaczymy, co i gdzie należy wpisać, w którą tabelkę.

- Czy we wniosku musi być tych danych tak dużo?

- Takie są wymogi ministerialne. Wniosek musi zawierać pewne dane, które pozwolą na weryfikację i identyfikację podmiotu, bo niestety może dochodzić do nadużyć i wyłudzeń.

- Wyłudzeń?

- Mogą pojawić się np. fikcyjne firmy, zdarzają się sytuacje, w których podmioty składają wnioski o pomoc w kilku powiatach, dlatego musimy wszystko dokładnie sprawdzić.

- To zmusza jednak przedsiębiorców do robienia czegoś, czego do tej pory nie robili. Nie każdy w Polsce jest zobowiązany do posiadania komputera, do dostępu do internetu i umiejętności posługiwania się siecią...

- Tu mogłabym polemizować, ponieważ wszystkie osoby, które starają się w naszym urzędzie o uzyskanie dotacji na rozpoczęcie działalności gospodarczej zazwyczaj wskazują jako niezbędny zakup sprzętu elektronicznego: komputer, drukarkę, skaner...

- No tak, ale to jest niezbędne do działalności, podobnie jak np. kasa fiskalna, ale to nie znaczy, że muszę umieć sprawnie zalogować się na Skypie, WhatsAppie czy Messengerze, by przeprowadzać wideokonferencję.

- Gdyby posiadanie profilu zaufanego czy podpisu elektronicznego było tak strasznie skomplikowane, nie dostalibyśmy 1500 wniosków. Przy niewielu wnioskach, moglibyśmy się zastanawiać, czy ta procedura, którą wdrożyliśmy, jest nieefektywna i niezasadna. Wracając do podpisu elektronicznego, jeśli ktoś go nie posiada, może udzielić pełnomocnictwo osobie, która profil zaufany/podpis elektroniczny już ma. Pełnomocnik złoży wniosek i zawrze umowę z nami w imieniu przedsiębiorcy. Dzięki temu, że wnioski przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej, po ich weryfikacji niezwłocznie podpisujemy umowę. Wypłata środków następuje do 2 dni po podpisaniu umowy przez każdą ze stron. Proszę sobie wyobrazić, ile trwałby ten proces, gdybyśmy przyjmowali wnioski w formie papierowej i aby je uzupełnić, korzystalibyśmy z przesłania pisma o uzupełnienie wniosku drogą pocztową. Miesiąc, dwa? Może dłużej?

- Czy jak już wypłaci pani te 400 pożyczek, to wiadomo, kiedy będą pieniądze na kolejne umowy?

- Wnioski o uruchomienie rezerwy Funduszu Pracy są rozpatrywane niezwłocznie. Nie sądzę, aby wystąpiła taka sytuacja, że nie mielibyśmy środków dla naszych przedsiębiorców.

- Ustawa mówi, że korzystając z tej pierwszej formy pomocy można dostać do 5 tys. zł. Czy ktoś wnioskował o mniej?

- Nie. Jeżeli beneficjant uznałby, że potrzebuje mniej niż 5 tys., to oczywiście może wnioskować o mniejszą kwotę, ale jeszcze taki przypadek się nie zdarzył.

- Rozumiem, że PUP nie weryfikuje tych wniosków pod kątem wysokości potrzeb?

- Nie, ponieważ potrzeby swoje określa podmiot składający wniosek o pożyczkę. Poza tym przedsiębiorca może skorzystać nie tylko z tej jednej formy wsparcia. Jeżeli otrzymał mikropożyczkę, a zatrudnia pracowników, to może ubiegać się również o dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenie społeczne.

- Ile osób skorzystało już z tej drugiej formy pomocy?

- 20 kwietnia ogłosiliśmy pierwszy nabór wniosków, który potrwa do 3 maja. Nasi beneficjenci na razie głównie dzwonią i pytają o tę formę wsparcia. Dotychczas złożono 10 wniosków. Trwa również nabór wniosków o dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla samozatrudnionych. Wnioski złożyły 33 podmioty. W sumie te 43 podmioty złożyły wnioski na ok. 1 mln zł. O dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenie społeczne mogą ubiegać się również organizacje pozarządowe. Niestety, pomimo ogłoszonego naboru wpłynął do nas tylko jeden wniosek.

- Może nie wiedzą, że można już ubiegać się o środki?

- Mam nadzieję, że dzięki tej rozmowie informacja dotrze do jak największej liczby podmiotów.

- Wsparcie w jakiej wysokości otrzymają przedsiębiorcy w ramach tych pozostałych form?

- Mikro, mały i średni przedsiębiorca zatrudniający pracowników, w zależności od spadku obrotów jego firmy o co najmniej 30, 50 lub 80% w zestawieniu dwóch miesięcy roku bieżącego z odpowiadającymi im miesiącami roku ubiegłego otrzyma dofinansowanie w wysokości 50, 70 lub 90% wynagrodzenia pracowników (jednak nie więcej niż 50% minimalnego wynagrodzenia) wraz ze składkami na ubezpieczenie społeczne. Pomoc przyznawana jest na okres 3 miesięcy. Należy zatem przyjąć, że przedsiębiorca powinien prowadzić swoją działalność przez co najmniej 14 miesięcy licząc od dnia złożenia wniosku. Takie samo wsparcie otrzyma organizacja pozarządowa zatrudniająca pracowników. Osoby fizyczne niezatrudniające pracowników w zależności od spadku obrotów o 30, 50 lub 80% otrzymają dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej w kwocie odpowiednio 1300, 1820 lub 2340 zł przez okres 3 miesięcy.

- Czy skorzystanie wcześniej z innej formy pomocy ma znaczenie przy otrzymywaniu kolejnej?

- Formy wsparcia mogą dotyczyć tego samego podmiotu gospodarczego, jednak nie przewiduje się możliwości pokrywania tych samych kosztów z różnych źródeł. Jeżeli ktoś otrzymał 5 tys. zł pożyczki, może również ubiegać się o dofinansowanie części kosztów wynagrodzenia pracowników wraz ze składkami. Jeśli przedsiębiorca skorzystał ze zwolnienia składek ZUS, również może wnioskować o dofinansowanie do wynagrodzeń, pracownik wtedy dostanie u nas tylko dofinansowanie do części wynagrodzenia, ale już bez składek.

- Czy w związku z pandemią PUP zaobserwował nagły wzrost liczby bezrobotnych?

- Nie.

- A jeżeli chodzi o zwolnienia grupowe?

- Mamy informację o jednym zgłoszeniu grupowym w niewielkiej firmie na terenie powiatu, zwolnienie dotyczyć będzie ok. 20 pracowników, a przewidziane jest na maj-czerwiec.

- W ZUS można zostawić dokumenty w specjalnej skrzynce pod drzwiami, a u was?

- My również umożliwiamy składanie niektórych dokumentów do odpowiednio przygotowanego pojemnika znajdującego się przy wejściu do urzędu. Większość naszych zadań realizujemy wykorzystując internet i telefon. W ten sposób chronimy zdrowie pracowników i naszych klientów. Liczba osób zakażonych i objętych kwarantanną w naszym powiecie wciąż rośnie. Ponadto w momencie, kiedy ogłaszaliśmy nabór wniosków na pożyczki, w naszym kraju obowiązywał całkowity zakaz przemieszczania się z wyjątkiem drogi do pracy, udania się do lekarza czy na zakupy. Nikt wówczas nie wiedział, jak długo taki stan potrwa. Przyjęto wówczas, że nabór wniosków odbywać się będzie wyłącznie elektroniczne. Zmiana zasad naboru w trakcie jego trwania jest niezasadna, dochodziłoby bowiem do nierównego traktowania beneficjentów.

- Ile otrzymaliście pieniędzy na wszystkie formy pomocy i czy w ramach tych środków istnieją możliwości przesunięcia pomiędzy poszczególnymi formami pomocy?

- Otrzymaliśmy 12,5 mln zł ze specjalnie utworzonej na ten cel rezerwy Funduszu Pracy. Przy zastosowaniu odpowiednich procedur przesunięcia tych środków są możliwe. Niezwykle istotne jest bowiem zapewnienie środków na potrzeby wszystkich naszych klientów, w zależności od tego, jak dużym zainteresowaniem będzie się cieszyła określona forma wsparcia. Nasi klienci mogą liczyć na wsparcie przez pracowników PUP, zarówno merytoryczne, jak i techniczne w związku z wypełnieniem formularza wniosku o którąkolwiek formę pomocy. Zawsze jesteśmy do dyspozycji, a klienci mogą liczyć również na moje wsparcie. Ja też jestem osobą do kontaktów, udzielam odpowiedzi. Nie zamyka się u nas drogi klientom do gabinetu dyrektora. Bardzo często wysłuchuję ich problemów, pomagam, tłumaczę. Co ważne, mimo dotychczas „zamkniętych drzwi" dla klientów, pracujemy na zwiększonych obrotach, czasem nawet do godziny 20.00. Chciałabym zaznaczyć, że oprócz zadań związanych z niwelowaniem skutków pandemii, realizujemy wszystkie zadania wynikające z ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Prowadzimy rejestrację osób bezrobotnych, realizujemy usługę pośrednictwa pracy, wydajemy zezwolenia na pracę sezonową cudzoziemców, realizujemy staże, prace interwencyjne, roboty publiczne. Działamy w pełnym zakresie.

- Niedawno informowaliśmy, że Starostwo przekazało wam swój używany samochód, co wywołało sporo komentarzy internautów. Wcześniej nie mieliście auta?

- Mieliśmy samochód służbowy, ale pojazd ten był tak wyeksploatowany, że już rok temu poszedł do kasacji. Przez ten czas używaliśmy swoich prywatnych samochodów do celów służbowych. Samochód jest nam niezbędny. W Jelczu-Laskowicach jest nasza filia, do której musimy pojechać przynajmniej raz w tygodniu, jeździmy na kontrolę w miejscu realizacji projektów naszych beneficjentów, a tych kontroli bywa bardzo dużo. Nasze archiwum znajduje się w budynku przy ul. Warszawskiej, więc w grę wchodzi również bezpieczne przewożenie dokumentów. Natomiast co do rodzaju pojazdu, to nie mieliśmy na to żadnego wpływu, po prostu jaki starostwo miało samochód, taki nam przekazało, za co dziękujemy.

eprasa.pl d6da8cb020

STAROSTWO POWIATOWE W OŁAWIE

ul. 3 Maja 1
www.starostwo.olawa.pl
www.bip.starostwo.olawa.pl

Kontakt:
tel. 71-301-15-22, fax 71-301-15-62
e-mail: info@starostwo.olawa.pl

Pracujemy w Systemie Zarządzania Jakością PN-EN ISO 9001:2015

CERTYFIKAT ISO 9001

Strona dofinansowana z budżetu powiatu oławskiego

Starostwo Powiatowe w Oławie zachęca do uczczenia Dnia Flagi RP online, czyli w internecie

Dzień Flagi RP 2020 w powiecie oławskim

W tym roku nie będą możliwe oficjalne, tradycyjne obchody majowych świąt, podobnie jak wcześniej Wielkanocy, z fizyczną obecnością i udziałem mieszkańców, ze względu na rozprzestrzeniającą się pandemię koronawirusa. Pomimo łagodzonych obostrzeń, nadal obowiązuje zakaz zgromadzeń, więc imprezy plenerowe nie odbywają się w formule, do której przywykliśmy. Dlatego też Dnia Flagi RP 2020 nie zorganizujemy w dotychczasowym formacie. Nie oznacza to jednak, że nie będzie możliwości uczczenia biało-czerwonej. Uczynimy to w inny sposób niż dotychczas.

Przenosiny do sieci

Zdrowie i bezpieczeństwo uczestników uroczystości jest priorytetem. Dlatego przeprowadzimy święto w internecie. Prezentacja naszego video odbędzie się w sobotę 2 maja za pośrednictwem mediów internetowych Starostwa Powiatowego w Oławie. Zapraszamy do śledzenia w Dniu Flagi strony internetowej www.starostwo.olawa.pl oraz profilu facebook.com/starostwo.olawa.

W weekend rozpoczynający wiosenny maj, jak co roku ulice i place zostaną ozdobione setkami flag. Wielu Polaków zdecyduje się na udekorowanie swoich okien i domów. Ale najlepiej pozostańmy w swoich domach, w ten sposób pomagając lekarzom w walce z niewidzialnym wrogiem - wirusem, a swój patriotyzm, który nosimy w sercach, wyraźmy w inny sposób! Dlatego gorąco zachęcamy do spędzenia tego święta razem z nami - w sieci - a także wstawiania swoich zdjęć z Flagą RP na facebooku, z których najciekawsze nagrodzimy.

Patriotyzm jest naturalnym uczuciem każdego obywatela, miłością do wolności, Ojczyzny, własnego języka. Wyrażamy go poprzez symbole. Tym najważniejszym jest właśnie flaga państwowa. Aby nadrobić wielopokoleniową lukę w wiedzy o fladze państwowej RP, naszym najpowszechniej stosowanym symbolu narodowym, ustanowiony został w 2004 roku przez Sejm RP Dzień Flagi, który od tej pory jest obchodzony w dniu 2 maja. Ustawa zniosła ograniczenia używania flagi państwowej, wprowadzone w PRL, w celu niedopuszczenia do demonstracji i protestów pod barwami narodowymi, przeciw ówczesnej władzy.

Drugiego maja oddajemy cześć „biało-czerwonej", ale również mamy w tym dniu na uwadze pozostałe symbole państwowe: Orła Białego i hymn - Mazurka Dąbrowskiego, które określają naszą tożsamość, jednoczą i świadczą o naszej podmiotowości. Dlatego winni im jesteśmy szacunek i odpowiednie traktowanie.

Dlaczego biało-czerwona?

Polskie barwy narodowe kształtowały się na przestrzeni wieków i mają, jako jedne z nielicznych w świecie, pochodzenie heraldyczne. Wywodzą się z barw herbu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. W symbolice polskiej biel flagi pochodzi od bieli orła, będącego godłem Polski, i bieli Pogoni - rycerza galopującego na koniu - godła Litwy. Oba te godła znajdują się na czerwonych tłach tarcz herbowych. Barwy naszej flagi symbolizują więc tradycje Rzeczypospolitej Obojga Narodów - związek państw, który powstał drogą pokojową i przetrwał ponad 400 lat, tworząc nową jakość naszego państwa i narodu, a jego podstawy były zbliżone do współczesnej nam Unii Europejskiej, której jesteśmy członkiem od 1 maja 2004 roku.

Dlaczego 2 maja?

Są dwa powody historyczne, dla których ustanowiono Dzień Flagi RP właśnie na 2 maja. Po pierwsze, to tego dnia zdobywający Berlin żołnierze z 1. Dywizji Kościuszkowskiej zatknęli polską flagę na kolumnie zwycięstwa w parku Tiergarten, w Berlinie. Po drugie, w czasach PRL, 2 maja obywatele mieli nakaz zdejmowania flag, aby nie były wywieszone podczas nieuznawanego przez władze święta 3 Maja.

- *Tematyka patriotyczna jest niezwykle istotna, szczególnie w dzisiejszych czasach, warto ją upowszechniać* - podkreśla starosta Zdzisław Brezdeń. - *W życiu każdego narodu są takie chwile, które zmuszają do zatrzymania się w codziennym biegu, zastanowienia się i odszukania w sobie tych pokładów uczuć, zbliżających wszystkich Polaków, które czynią z nas jeden naród. Pojęcie patriotyzmu przybiera na znaczeniu w takich dramatycznych sytuacjach, jak dzisiejsza, związana z zarazą XXI wieku - pandemią koronawirusa. W czasie jej trwania, pomimo konieczności zachowania fizycznego dystansu, jesteśmy razem. Wspólnie uda nam się przetrwać trudne chwile. Solidarność to jedna z najważniejszych wartości międzyludzkich, szczególnie bliska Polakom. Gdy trzeba, to potrafimy się zjednoczyć i wspólnie zmierzyć z kryzysem. W tym ciężkim dla nas czasie jest bardzo ważne, abyśmy wrócili myślami do przeszłości, wskrzesili dumę ze swojej narodowości, pokazali patriotyzm i przywiązanie do tradycji.*

WOJCIECH KLOCZKOWSKI
promocja@starostwo.olawa.pl

Laptopy dla najbardziej potrzebujących uczniów

45 przenośnych komputerów trafiło do oławskiego starostwa. To sprzęt zakupiony w ramach programu Ministerstwa Cyfryzacji - „Zdalna Szkoła". Laptopy zostaną przekazane uczniom szkół ponadpodstawowych z powiatu oławskiego

- *W związku z epidemią koronawirusa, placówki oświatowe zostały zamknięte w pierwszej połowie marca i nauka musiała się przenieść do sieci* - mówi starosta Zdzisław Brezdeń. - *Niestety, nie wszyscy posiadają niezbędny sprzęt, do prowadzenia lekcji online. Dlatego Powiat Oławski złożył wniosek do Ministerstwa Cyfryzacji, o przyznanie grantu, w ramach programu „Zdalna Szkoła". Jest to rządowy program, który ma pomóc w wykluczeniu cyfrowym uczniów i nauczycieli. Na zakup sprzętu komputerowego i dostępu do internetu resort cyfryzacji przeznaczył 186 mln zł. Nabór wniosków o dofinansowanie ruszył 1 kwietnia. O pieniądze mogą się ubiegać gminy i powiaty, składając elektroniczny wniosek, do Centrum Projektów Polska Cyfrowa. Minimalna kwota zwrotu, jaką może otrzymać samorząd, to 35 tysięcy złotych, a maksymalna - 100 tysięcy zł. - Nasze szkoły złożyły odpowiednie zapotrzebowanie* - uzupełnia wicestarosta Witold Niemirowski. - *Otrzymaliśmy z ministerstwa pozytywną odpowiedź i przekazano nam 99.076,50 zł, co stanowi praktycznie maksymalną sumę tego rządowego wsparcia. Za tę kwotę zakupiliśmy 45 laptopów marki „Dell", o bardzo dobrych parametrach. Dostarczamy je sukcesywnie do szkół ponadpodstawowych z terenu powiatu oławskiego. Laptopy są następnie przekazywane uczniom, na zasadzie wypożyczenia, do czasu prowadzenia zajęć szkolnych online. Potem te komputery wrócą do naszych placówek oświatowych i służyć będą w codziennej pracy nauczycielom lub pracownikom administracyjnym szkół.*

(JK)

Wojciech Kloczkowski

Laptopy, które prezentują na zdjęciu starosta Zdzisław Brezdeń (na fot. z lewej) i wicestarosta Witold Niemirowski, zakupione w ramach programu Ministerstwa Cyfryzacji - „Zdalna Szkoła", za prawie 100 tys. zł, trafiają właśnie do szkół średnich w naszym powiecie...

ŚRODKI FINANSOWE NA REALIZACJĘ PROGRAMU...

...pochodzą z Programu Operacyjnego „Polska Cyfrowa", realizowanego w ramach Osi I „Powszechny dostęp do szybkiego internetu, Działanie 1.1 Wyeliminowanie terytorialnych różnic w możliwości dostępu do szerokopasmowego internetu, o wysokich przepustowościach". Działanie to jest finansowane ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach Programu Operacyjnego „Polska Cyfrowa na lata 2014-2020".

KOMPUTERY TRAFIĄ DO:

* Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Oławie - 13 sztuk;
* Zespołu Szkół im. Zjednoczonej Europy w Oławie - 16 sztuk;
* Liceum Ogólnokształcącego nr 1, im. Jana III Sobieskiego w Oławie - 5 sztuk;
* Zespołu Szkół im. Jana Kasprowicza w Jelczu-Laskowicach - 11 sztuk.

„Autoliv" pomaga - władze dziękują

Włodarze samorządów lokalnych powiatu oławskiego 22 kwietnia w siedzibie firmy „Autoliv Poland" Sp. z o.o. przy ul. Polnej w Oławie podziękowali pracownikom fabryki za wsparcie w walce z pandemią koronawirusa, poprzez nieodpłatne uszycie maseczek ochronnych

Surowiec do produkcji został zakupiony z budżetów poszczególnych samorządów naszego powiatu. Wytworzone z niego materiały ochronne są przekazywane mieszkańcom i przedstawicielom służb, które walczą z COVID-19. Z ogólnej puli maseczek, uszytych przez pracowników firmy „Autoliv", do oławskiego Starostwa Powiatowego trafi łącznie 2500 sztuk. Zostaną rozdysponowane pomiędzy powiatowe jednostki organizacyjne, służby, inspekcje i straże. Pierwsza partia, licząca łącznie 600 sztuk, została już przekazana, w odpowiedniej proporcji, do Komendy Powiatowej Policji w Oławie, Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Oławie i do działającej przy niej Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej oraz do Domu Pomocy Społecznej w Oławie.

(WOKL)

eprasa.pl d6da8cb020

POWIAT

Nakaz cofnięty, ale...

PSZOK-i w CZASIE pandemii

Po kilku tygodniach przerwy, od wtorku 21 kwietnia mieszkańcy kilkunastu gmin z naszego regionu mogą znów w pełnym zakresie korzystać z Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, działającego przy ul. Stalowej w Godzikowicach. System odbioru odpadów jest jednak inny - zaostrzono środki bezpieczeństwa, wynikające z potrzeby ograniczenia rozprzestrzeniania się koronawirusa. Natomiast tylko dwa dni nie pracował jelczański PSZOK, ale z całkiem innego powodu...

Informację o zamknięciu PSZOK-u w Godzikowicach podano - w trochę zawoalowanej formie - na stronie internetowej Związku Międzygminnego „Ślęza-Oława" 12 marca. Napisano tam, że z powodu rosnącego zagrożenia epidemiologicznego od 13 marca nie będzie czynne działające w Świętej Katarzynie biuro związku oraz nie będą od tego dnia aż do odwołania organizowane mobilne punkty odbioru odpadów komunalnych i zbiórki objazdowe. W dostępnym do dziś na stronie związku komunikacie z 12 marca nie ma jednak nic na temat zamknięcia PSZOK-u. Co więcej, gdy dzwoniliśmy do biura związku w piątek 24 kwietnia, w witającym petenta komunikacie głosowym podawano wciąż informację, że godzikowicki PSZOK jest nadal nieczynny, mimo że pracuje ponownie od 21 kwietnia.

- PSZOK w Godzikowicach, obsługujący m.in. mieszkańców gmin należących do Związku Międzygminnego „Ślęza-Oława", w okresie od 16 marca do 20 kwietnia działał cały czas, ale w ograniczonym zakresie - wyjaśnia Katarzyna Antolec, kierownik Działu Organizacyjnego, Wymiaru i Monitoringu w ZM „Ślęza-Oława". - Przez cały marzec przyjmowane były odpady ze zbiórki objazdowej, realizowanej na terenie związku, w tym w mieście Oława. Natomiast w kwietniu PSZOK nieprzerwanie przyjmował i przyjmuje odpady od rolników oraz od zarządców. Informację o ograniczeniu działalności godzikowickiego PSZOK-u przekazaliśmy właścicielom nieruchomości zamieszkałych w postaci komunikatów w aplikacji „Kiedy Wywóz". Dodatkowo władze poszczególnych gmin zostały zobligowane do umieszczenia komunikatów o zmienionym zakresie działania PSZOK od 16 marca na swoich stronach internetowych, w mediach społecznościowych oraz w esemesach, kierowanych bezpośrednio do mieszkańców. Ze względu na ograniczenia w funkcjonowaniu PSZOK-u, za pośrednictwem strony internetowej Związku skierowaliśmy do mieszkańców apel o wstrzymanie się z większymi pracami porządkowymi - typu sprzątanie ogrodów czy domów oraz zaniechanie remontów, które generują dodatkowe odpady.

Katarzyna Antolec dodaje, że Biuro Związku na bieżąco aktualizuje treści zamieszczone na swojej stronie internetowej oraz w komunikatach dla mieszkańców. Ponadto - mimo zamknięcia biura dla obsługi bezpośredniej mieszkańców - pracownicy udzielają telefonicznie lub mailowo wszelkich niezbędnych informacji, a także służą pomocą przy załatwianiu spraw, związanych z odbiorem odpadów komunalnych. Wyjaśnia też, że decyzja biura o ograniczeniu działalności PSZOK na terenie Związku Międzygminnego „Ślęza-Oława" związana była z rozporządzeniem ministra zdrowia z 13 marca w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego oraz koniecznością zabezpieczeniem pracowników PSZOK-u, w związku z zagrożeniem epidemicznym, a następnie w związku ze stanem epidemii. - Wszelkie nasze decyzje miały i mają umocowanie w przepisach ustawy „Prawo zamówień publicznych" oraz ustawy z 2 marca 2020 o szczególnych rozwiązaniach, wynikających z zapobiegania, przeciwdziałania i zwalczania COVID-19 oraz innych chorób zakaźnych i wywołanych nimi sytuacji kryzysowych. Natomiast po zabezpieczeniu pracowników PSZOK w środki ochrony, wymagane rozporządzeniem Rady Ministrów z 16 kwietnia, w którym także zliberalizowano pewne dotychczasowe ograniczenia, nakazy i zakazy, oraz po wprowadzeniu regulaminu przebywania na terenie PSZOK-u w Godzikowicach, podjęliśmy decyzję o ponownym uruchomieniu jego działalności w pełnym zakresie od 21 kwietnia. Stosowną informację, z odpowiednim wyprzedzeniem, otrzymały wszystkie gminy członkowskie Związku - podsumowuje Katarzyna Antolec.

Wjazd na teren godzikowickiego PSZOK-u jest regulowany. Czasem trzeba więc trochę postać w kolejce przed bramą...

Gminy Oława i Domaniów - po swojemu

Prowadząca godzikowicki PSZOK firma „Mak-Met" ma odrębne umowy z samorządami nie należącymi do związku „Ślęza-Oława", a konkretnie z gminami Oława i Domaniów. Ta druga wystąpiła z tego samorządowego zrzeszenia stosunkowo niedawno, bo w grudniu 2019 i dopiero od stycznia 2020 samodzielnie prowadzi gospodarkę śmieciową. Nadal jednak jej mieszkańcy korzystają z godzikowickiego PSZOK-u. Przez kilka pierwszych tygodni 2020 roku musieli jednak za to płacić, bo domaniowski samorząd z pewnym opóźnieniem podpisał umowę. Wójt Wojciech Głogulski przekazał swoim mieszkańcom informację o zamknięciu godzikowickiego obiektu dopiero 31 marca, podając jednocześnie, że nie będą tam mogli wozić odpadów od 1 kwietnia.

- Potwierdzam, że mieszkańcy gminy Domaniów mogli do nas dostarczać odpady do końca marca, ale to były sporadyczne zdarzenia - wyjaśnia Iwona Zbroniec, która z ramienia firmy „Mak-Met" kieruje działalnością godzikowickiego PSZOK-u. - Mamy do obsługi bardzo duży teren, bo oprócz Domaniowa czy Żórawiny, także inne, nawet dość odległe od nas gminy - takie choćby jak Borów, Ciepłowody czy Przeworno. Trzeba jednak pamiętać, że są to typowo wiejskie obszary, których mieszkańcy rzadko do nas samodzielnie docierają, bo najczęściej przetrzymują różne trudne czy wielkogabarytowe odpady na swoich posesjach, czekając na możliwość dostarczenia ich do punktów mobilnych lub pozbywają się ich w czasie okresowych objazdowych zbiórek...

Inaczej było w gminie Oława, która szybko poszła tropem związku „Ślęza-Oława". Tam więc także najpierw zaapelowano do mieszkańców, żeby w czasie epidemii ograniczyli wszelkie działania, związane z nadmiernym gromadzeniem odpadów, zwłaszcza tych trudnych, które nie są odbierane w zwykłym trybie, tylko trzeba je samodzielnie odstawić do PSZOK-u w Godzikowicach lub ewentualnie do mobilnego punktu odbioru, czy też pozbyć się ich w czasie tzw. akcji wystawek. - Firma „Mak-Met" zwróciła się do nas 16 marca drogą mailową, z pytaniem, czy my w ślad za decyzją związku „Ślęza-Oława", również wstrzymujemy możliwość przekazywania do nich odpadów przez naszych mieszkańców - mówi inspektor Anna Jankowska z Referatu Gospodarki Komunalnej Urzędu Gminy Oława. - Po konsultacji i za zgodą pełniącego obowiązki wójta Henryka Kuriaty wydaliśmy więc komunikat, że od 17 marca aż do odwołania mieszkańcy gminy Oława także nie mogą przywozić odpadów do Godzikowic. Pod koniec marca poprosiliśmy jednak o uruchomienie PSZOK-u na kilka dni, konkretnie od 27 do 30 marca, żeby nasi mieszkańcy mogli pewne rzeczy tam odstawić. Chodziło głównie o odpady typu gałęzie czy krzewy, nagromadzone w dużej ilości na prywatnych posesjach, bo wraz z wiosenną pogodą, ludzie zaczęli jednak mimo naszych apeli porządkować swoje przydomowe ogrody...

W J-L tylko 2 dni pauzy

Samodzielną drogą poszła natomiast gmina Jelcz-Laskowice i być może dlatego najpóźniej uruchomiła swój własny PSZOK. Przez wiele lat działał on jako tymczasowy, na terenie bazy transportowej Zakładu Gospodarki Komunalnej (ZGK). Taki z prawdziwego zdarzenia, spełniający wszystkie wymagania techniczne i ekologiczne, powstał już na gruncie gminy, obok ZGK przy ul. Techników, ale dopiero w maju 2019. W dużym stopniu zbudowano go za pieniądze unijne. - Jak na razie nie było u nas potrzeby zamykania PSZOK-u w czasie obowiązywania stanu epidemii, z wyjątkiem dwóch dni - 24 i 27 kwietnia - mówi Władysław Czubak, prezes spółki Zakład Gospodarki Komunalnej, która na zlecenie jelczańskiego samorządu pełni rolę operatora punktu zbierania odpadów. - To nie było spowodowane koronawirusem, tylko remontem nawierzchni ulicy Techników, uniemożliwiającym bezpieczny dojazd do PSZOK-u. Na początku epidemii zaapelowaliśmy do naszych mieszkańców o rozsądne wytwarzanie odpadów i niemal z marszu wprowadziliśmy pewne obostrzania sanitarne, związane z przyjmowaniem klientów w PSZOK-u. Przede wszystkim ograniczyliśmy liczbę osób, od których odbieramy odpady w tym samym mniej więcej czasie - tylko do trzech. Uzbroiliśmy także pracowników w środki ochrony osobistej oraz w płyny dezynfekcyjne.

Znowu działa, ale inaczej

Podobne zasady wprowadzono w godzikowickim PSZOK-u po jego ponownym uruchomieniu we wtorek 21 kwietnia, co było wynikiem poluzowania przez rząd od 20 kwietnia niektórych koronawirusowych obostrzeń, dotyczących zwłaszcza większej niż dotąd swobody przemieszczania się. Osoba przebywająca w PSZOK-u musi być pełnoletnia i może wjechać na teren punktu maksymalnie z jednym pomocnikiem. Proszona jest o pozostanie w pojeździe i obsługiwana jest dopiero po wywołaniu przez pracownika. Obowiązkowe dla wszystkich są maseczki i rękawiczki. Każdy wypełniający deklarację, dotyczącą ilości i rodzaju przywiezionych odpadów, podpisuje formularz jednorazowym długopisem, który otrzymuje w PSZOK-u.

- Nie jesteśmy składowiskiem śmieci, więc przywożone do nas odpady, tak jak przed pandemią, teraz także muszą być już wcześniej dobrze posegregowane - wyjaśnia Iwona Zbroniec. - Nie ma bowiem możliwości szczegółowej segregacji odpadów dopiero na terenie godzikowickiego PSZOK-u. Przypomnę raz jeszcze, że prawo dostarczenia do nas odpadów mają tylko mieszkańcy gmin, należących do związku „Ślęza-Oława" oraz gmin Oława i Domaniów. W celu weryfikacji uprawnionej osoby, przekazujący nam odpady mają więc obowiązek pokazać dokument, potwierdzający uprawnienia do skorzystania z PSZOK-u (musi być czytelny z odległości 1 metra).

Przedstawicielka firmy „Mak-Met" przypomina ponadto, że PSZOK w Godzikowicach jest obiektem samoobsługowym. Przywożący odpady mają więc obowiązek wrzucać je do oznaczonych kontenerów, rozstawionych na terenie zakładu. Odpady należy wrzucać bez opakowań, czyli bez worków, kartonów, skrzynek czy beczek. Uprawnieni mieszkańcy mogą przywozić do PSZOK-u odpady komunalne oraz inne tzw. problemowe, wytwarzane w gospodarstwach domowych, ale muszą to zrobić na własny koszt i własnym transportem. PSZOK nie przyjmuje nieodpłatnie odpadów od firm czy z innych nieruchomości niezamieszkałych. Firma „Mak-Met" świadczy usługi zagospodarowania takich odpadów, ale poza działalnością PSZOK-u i na odrębnych warunkach. Lista odpadów, które można przywozić do Godzikowic, jest bardzo długa. Bez większego trudu każdy, kto ma dostęp do internetu, znajdzie ją na oficjalnych stronach www firmy „Mak-Met", Związku „Ślęza-Oława" lub lokalnych samorządów. - Zachęcamy do tego wszystkich, którzy do nas się wybierają z odpadami, żeby koniecznie to sprawdzili - podsumowuje Iwona Zbroniec i dodaje, że w razie wątpliwości pracownicy PSZOK-u służą pomocą drogą telefoniczną (nr 71-303-44-39) lub mailową (biuro@mak-met.pl).

Kontakt z pracownikiem obsługi jest możliwy tylko przy zachowaniu odpowiedniej odległości i przy zastosowaniu innych środków ochronnych

TEKST I FOT.:
KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
ktrybulski@gazeta.olawa.pl

eprasa.pl d6da8cb020

informacje

URZĄD MIASTA I GMINY
JELCZ-LASKOWICE

strona dofinansowana z budżetu miasta i gminy Jelcz-Laskowice

Biuletyn Informacji Publicznej
http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl/

W INTERNECIE:
www.jelcz-laskowice.pl
poczta elektroniczna:
um.info@jelcz-laskowice.pl

Nowe autobusy są przystosowane do przewozu osób niepełnosprawnych

Oławskie Przewozy z nowym taborem

22 kwietnia 2020 r. odbyła się z udziałem samorządowców prezentacja trzech nowych autobusów Oławskich Przewozów Gminno-Powiatowych

Są to busy firmy MAN, mogące przewieźć 41 pasażerów, z 15 lub 17 miejscami siedzącymi. Kursować będą na trasach Oławy oraz gmin Jelcz-Laskowice i Domaniów. Wyposażone są w podesty dla osób niepełnosprawnych, klimatyzację oraz silniki diesla, posiadające normę euro-6.

Prezes PKS Oława Erwin Monastyrski podkreślał niskoemisyjność zakupionych busów oraz informował, że zostały wykonane na podwoziu MAN przez polską firmę. Ich koszt wyniósł 999 tys. zł netto.

W prezentacji uczestniczyli prezes Oławskich Przewozów Krzysztof Mazurek, przewodniczący zgromadzenia związku Oławskie Przewozy Dariusz Koprowski, starosta oławski Zdzisław Brezdeń, burmistrz J-L Bogdan Szczęśniak, burmistrz Oławy Tomasz Frischmann, wójt gminy Domaniów Wojciech Głogulski oraz p.o. wójta gminy Oława Henryk Kuriata.

(KODA)

Autoliv uszył, samorządowcy rozdali

Powiatowi samorządowcy podziękowali 22 kwietnia 2020 r. pracownikom firmy Autoliv za bezpłatne uszycie maseczek ochronnych. Materiały do maseczek zakupiono ze środków lokalnych samorządów

Burmistrz Bogdan Szczęśniak informuje, że zakupione maseczki są sukcesywnie dostarczane do gminy Jelcz-Laskowice. Ich dystrybucja przebiega etapami. Były rozdawane przez strażaków z OSP Minkowice Oł. oraz członków organizacji Strzelec seniorom powyżej 65. roku życia przy największych sklepach w mieście oraz mieszkańcom sołectw za pośrednictwem sołtysów.

Burmistrz dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnego przeprowadzenia akcji.

(KODA)

Dzięki współpracy firmy Autoliv i samorządowców maseczki ochronne trafiły do mieszkańców

Kwietniowa sesja Rady Miejskiej

Jak informuje przewodnicząca Beata Bejda, sesja Rady Miejskiej w Jelczu-Laskowicach odbędzie się 30 kwietnia br., o godz. 14.00, w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy. Zgodnie z poleceniem wojewody obrady przebiegać będą bez udziału mieszkańców i publiczności. Ze szczegółowym porządkiem sesji można zapoznać się na stronie www.jelcz-laskowice.pl

(UMIG)

Laptopy dla uczniów z gminy J-L

10 laptopów oraz 55 tabletów o łącznej wartości 80 tys. zł zakupi gmina Jelcz-Laskowice dla najbardziej potrzebujących uczniów

W ramach projektu Zdalna Szkoła, prowadzonego przez Centrum Projektów Polska Cyfrowa, gminie przydzielono 80 tys. zł na zakup sprzętu potrzebnego do zdalnej nauki. Trafi on do pięciu gminnych szkół podstawowych, a stamtąd do uczniów, najbardziej potrzebujących wsparcia.

Projekt, który potrwa do października br., jest finansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014 - 2020.

(UMIG)

Fundusze Europejskie Polska Cyfrowa
Rzeczpospolita Polska
Centrum Projektów Polska Cyfrowa
Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

eprasa.pl d6da8cb020

Liceum Ogólnokształcące Nr I im. Jana III Sobieskiego w Oławie

Drodzy Maturzyści

„Wiedzę możemy zdobywać od innych, ale mądrości musimy nauczyć się sami."
Adam Mickiewicz

Tradycją naszej szkoły jest uroczyste pożegnanie absolwentów połączone z Galą Jakubów. To szczególny i najważniejszy dzień w kalendarzu imprez szkolnych. W tym roku niestety nie możemy spotkać się w dniu zakończenia zajęć, by pogratulować Wam ukończenia szkoły i razem z Wami cieszyć się odniesionymi sukcesami. Mam jednak nadzieję, że będzie to możliwe w niedalekiej przyszłości, w okresie planowanego egzaminu maturalnego, dlatego nie żegnam się z Wami, a mówię jedynie do zobaczenia.

Dzisiaj kończy się dla Was etap edukacji w naszym Liceum. Wpisując się w historię szkoły pozostawiacie tu cząstkę siebie. Te trzy lata, to dla wielu spośród Was czas wytężonej nauki, poznawania świata i siebie. Ale to również czas dojrzewania, podejmowania decyzji, zawierania nowych znajomości i przyjaźni, które przetrwają lata. Mam nadzieję, że każdy z Was wykorzystał go najlepiej jak potrafił.

Dziś, po trzech latach tworzenia tej wspólnoty „Sobieskiego" opuszczacie naszą szkołę, rozpoczynając nowy etap w swoim życiu. Wyruszacie w podróż pełną wyzwań, marzeń, fantazji i oczekiwań.

Przed Wami nowe zadania, nadzieje, niepokoje, niepewność, mozolne szukanie drogi i sensu życia. Wiem, że zmagania się z dorosłym życiem nie jest sprawą łatwą, ale jestem głęboko przekonana, że doskonale dacie sobie radę ze wszystkimi problemami.

Dziękując Wam za te trzy wspólne lata pragnę podziękować także Waszym nauczycielom i wychowawcom za wiedzę, którą Wam przekazali, za wsparcie, za konsekwencję w dążeniu byście nie zboczyli z raz obranej drogi.

Gratuluję wszystkim ukończenia szkoły i dziękuję za wiele powodów do radości i wzruszeń, których nam dostarczyliście. Dziękuję w sposób szczególny Waszym rodzicom za współpracę oraz zaufanie, którym nas obdarzyli.

Życzę wszystkim powodzenia na egzaminie maturalnym oraz wyników, które będą powodem prawdziwej satysfakcji i pozwolą spełnić Wasze marzenia. A w życiu, które teraz odsłania przed Wami nowe horyzonty, życzę, abyście nigdy nie tracili pogody ducha, radości i nadziei, abyście czerpali zadowolenie z wykonywanego zawodu i tworzyli szczęśliwe rodziny.

Do zobaczenia.

Dyrektor LO
Małgorzata Peremicka

JAKUBY 2020

Ex aequo

Nagroda Dyrektora
Julia FOTYGA

Nagroda Dyrektora
Aleksandra MARMULEWICZ

Mózg roku
Aleksandra KMIECIK

Ex aequo

Talent roku
Jan KAMIŃSKI

Talent roku
Patrycja HAWRYSZ

Społecznik
Aleksandra MARMULEWICZ

Najsympatyczniejszy chłopak
Michał GRABOWSKI

Indywidualność
Martyna BIAŁA

Najsympatyczniejsza dziewczyna
Pomocna dłoń
Weronika PIOTROWSKA

Sportsmenka
Julia PIOTROWSKA

Sportowiec
Rafał DALECKI

Zgrywus
Wojciech SOLARSKI

Para roku
Izabela MICHALAK
Andrzej BOCHENKIEWICZ

Od bardzo wielu lat pożegnaniu klas maturalnych w naszym LO towarzyszy plebiscyt *JAKUBY*, który spośród abiturientów ma wyłonić tych, którzy swoimi naukowymi osiągnięciami, społecznym zaangażowaniem, talentami artystycznymi i sportowymi, czy po prostu wzbudzaną sympatią wybijają się ponad przeciętność. Przeprowadza go jedna z młodszych klas, a nad rozstrzygnięciem czuwa Wielka Kapituła złożona z uczniów i nauczycieli. Znalezienie się w gronie nominowanych w którejś z kategorii, to już wielki zaszczyt, a zwyciężyć, to już honor i radość na całe życie. I jak zapewniają sami laureaci, jedno z najmilszych wspomnień z ogólniaka.

Od Wychowawców...

3A – Przeżyliśmy razem chwile radosne, trudne, czasem wzruszające. Zawsze jednak wiedziałam, że mogę na Was liczyć. Wspólnie przygotowaliśmy konferencję naukową „Odpowiednie dać rzeczy słowo" z udziałem prof. Jana Miodka, prof. Bogusława Bednarka i dra Michała Rusinka. A Wy pokazaliście jeszcze swój ogromny talent w przedstawieniu „Igraszki z diabłem". Mam nadzieję, że poradzicie sobie w pozaszkolnej rzeczywistości, w której „parasol ochronny" szkoły już nie będzie działał. Moi Drodzy, czas szybko mija… Mam nadzieję, że nie zabraknie Wam dobrych pomysłów i wytrwałości w ich realizacji, czego z serca życzę.

Prof. Blandyna Rosół-Niemirowska

3B – Będę Was wszystkich wspominała z ogromną sympatią i radością. Nasze wspólne wycieczki i lekcje chemii. Wasze uśmiechy i smutki. Życzę Wam sukcesów na dalszej drodze rozwoju intelektualnego, wytrwałości i życzliwości dla wszystkich. Świat jest piękny. Regina Brett napisała piękne słowa, które Wam dedykuję na dalszą drogę życia: „Życie nie będzie się z Tobą patyczkować. Ale nie daj się. Ciesz się każdą chwilą. Strach i podekscytowanie to dwie strony jednego medalu. Pokochaj te emocje. Nie staraj się iść w ślady innych. Świat nie potrzebuje kolejnej Matki Teresy, Gandhiego, Martina Luthera Kinga, Michaela Jordana, Mayi Angelou ani Billa Gatesa. Świat chce, żebyś był sobą."

Prof. Jolanta Sztaba

3C – Byliście zespołem utalentowanych i ambitnych młodych ludzi: artystów, muzyków i sportowców. Już na Śniadaniu Pierwszoklasistów pokazaliście, co potraficie, czym zachwyciliście Jury i dostaliście w nagrodę dodatkowy dzień wycieczki, którą będziemy pamiętać nie tylko ze względu na piękną pogodę, ale przede wszystkim ze względu na wyjątkowego pilota, który czasami nas rozbawiał, a czasami wprawiał w zdumienie. Braliście udział w wielu szkolnych i międzyszkolnych imprezach artystycznych i sportowych. Bardzo ceniłam waszą szczerość, błyskotliwość i niesamowite poczucie humoru. Wszystkim moim Aniołom życzę powodzenia na maturze, trafnych wyborów, spełnienia marzeń i szczęścia, szczęścia, szczęścia…

Prof. Renata Turzańska

3D – Wyróżnialiście się różnorodnością zainteresowań i zdolności. Mimo politechnicznego profilu znalazły się wśród Was osoby z artystyczną duszą, czego efekty mogliśmy wszyscy podziwiać. Chciałabym, żebyście z sentymentem i przyjemnością wspominali czas nauki w tej szkole. Mam nadzieję, że konsekwentnie będziecie realizowali swoje plany i marzenia. Życzę Wam jak najlepszych wyników na maturze, które pozwolą Wam dostać się na wymarzone kierunki studiów i tego, aby przyjaźnie zawarte w liceum przetrwały długie lata.

Prof. Anna Ciepły

3E – Aktywni, energiczni, zawsze chętni do pomocy i gotowi do wszelkich szkolnych oraz pozaszkolnych działań – tak Was zapamiętam. Można było na Was liczyć, bo ważnych sytuacjach potrafiliście się sprawnie zorganizować, wykazując zacięcie oraz zgranie i koleżeńskość. W trakcie tych trzech lat ostrożnie odkrywaliście swoje talenty i umiejętności. Wśród Was można znaleźć osoby osiągające sukcesy sportowe, świetnie znające języki obce (nawet japoński!), wykazujące zdolności artystyczne i organizacyjne. Jednak przede wszystkim zapamiętam Was jako niezwykłe osobowości. Moi drodzy życzę Wam wielu sukcesów w życiu, spełnienia planów i realizacji marzeń.

Prof. Barbara Bazylewicz-Smarż

eprasa.pl d6da8cb020

34 LATA PO CZARNOBYLU. „Groźniejs

Jako pracownik, a potem kierownik Laboratorium Izotopowego IUNG w Jelczu-Laskowicach, badał na terenie powiatu oławskiego skażenie po katastrofie elektrowni w Czarnobylu. Dziś uspokaja tych, którzy wciąż mają obawy. Z doktorem inżynierem Borysem Hryńczukiem - rozmawia Kamil Tysa

- Do katastrofy w elektrowni jądrowej w Czarnobylu doszło 26 kwietnia 1986 roku. Kiedy pan się o tym dowiedział?

- Mój kolega, który był kierownikiem stacji chemiczno-rolniczej we Wrocławiu, dowiedział się z Radia Wolna Europa, że coś w tamtych stronach się stało. Był zobligowany do pomiaru skażeń, ale akurat zepsuła mu się aparatura. Zadzwonił do mnie rano, nie pamiętam konkretnie, co to był za dzień, i poprosił, żebym jak najszybciej do niego przyjechał i spróbował uruchomić aparaturę. Byłem już wtedy pracownikiem Laboratorium Izotopowego IUNG w Jelczu-Laskowicach. Okazało się, że sprzęt działał poprawnie, tylko rzeczywiste skażenie radioaktywne było podwyższone. Gdy byłem we Wrocławiu, dostałem telefon od szefa. Powiedział, że mam pilnie wracać do Jelcza-Laskowic. W tym czasie zauważono już radioaktywność w glebie i na roślinach. Wróciłem, sprawdziliśmy próbki dokładnie i wtedy już na 100% wiedzieliśmy, że to nie są żadne błędy. Centralne Laboratorium Ochrony Radiologicznej zleciło nam dalsze badania, szczególnie mleka. Baliśmy się przede wszystkim obecności strontu, ale na szczęście go nie było, ponieważ w Czarnobylu doszło do awarii reaktora, więc wyniesiony został cez 137 i jod 131. Jodu się tak bardzo nie obawialiśmy, mimo że on oczywiście jest groźny. Najgorsze jest bowiem skażenie, które wbudowuje się w ciało. Jod się wbudowuje, ale jednocześnie ma krótki półokres rozpadu, trwający osiem dni. To oznacza, że po ośmiu dniach z radioaktywności, którą mieliśmy na początku, zostaje połowa. Po następnych ośmiu dniach jest już jedna czwarta i tak dalej.

- Jak duże było to skażenie na naszym terenie? Czy jego poziom w jakikolwiek sposób zagrażał ludziom?

- Uważam, że nie zagrażał, ale na to trzeba spojrzeć szerzej. Początkowy strach wiązał się z tym, że do katastrofy doszło w momencie, w którym bydło wyszło na pastwiska. Żywiliśmy się jednak głównie tym, co mieliśmy jeszcze z zimy, a ilości radionuklidu pobrane na pastwisku nie były aż tak bardzo duże. Jest jednak pewne „ale". Są osoby szczególnie uwrażliwione na radioaktywność. Według Światowej Organizacji Zdrowia na milion zdarza się kilka takich przypadków. Do tego dochodzą jeszcze dzieci, którym zbytnia radioaktywność również może zaszkodzić. I o tym należało pamiętać. Odpowiadając na pytanie - ogólne skażenie naszych terenów nie było duże i nie stanowiło większego zagrożenia. Zdarzały się w kraju miejsca wyspowe, w których zauważono znaczne podwyższenie radioaktywności. Na Dolnym Śląsku w rejonie Kłodzka.

- A opady promieniotwórcze?

- Faktycznie w przypadku skażeń radioaktywnych zagrożenie stanowi wypadnięcie radioaktywności z chmury, która się przemieszcza. Pierwiastki radioaktywne mogą w takiej sytuacji stanowić jądra okluzji, czyli centrum, na którym nawarstwia się woda, w miarę przesuwania się i zgęszczania wilgotności tworzy kropelkę, aż w końcu zaczyna spadać w postaci deszczu. Gdy taka chmura się przemieszcza, ale nie spadnie z niej deszcz, nie stanowi zagrożenia. My baliśmy się właśnie tego deszczu. Zorganizowana została sieć, która na bieżąco monitorowała skażenia radioaktywne, by w razie ich wzrostu zareagować.

Ogólne skażenie naszych terenów nie było duże i nie stanowiło większego zagrożenia. Zdarzały się w kraju miejsca wyspowe, w których zauważono znaczne podwyższenie radioaktywności. Na Dolnym Śląsku w rejonie Kłodzka.

- Profilaktycznie dzieciom podawaliście płyn Lugola.

- Chodziło o to, żeby wysycić tarczycę jodem tak, żeby ten jod z radioaktywnego skażenia nie był przez organizm pobierany. Ta cała sytuacja była dla naszego kraju jak test, który mógł nam pokazać, na ile jesteśmy sprawni w przypadku dużej awarii jądrowej. Nie mieliśmy skażeń, które mogły stanowić zagrożenie dla całej populacji, ale musieliśmy być uważni i pewne działania wdrożyć.

- Władza centralna naciskała w jakiś sposób, by nie rozmawiać o potencjalnych zagrożeniach?

- Prypeć wygląda dziś bardzo apokaliptycznie, robi duże wrażenie. Krążyły o tym miejscu różne legendy, ale to tylko sensacji - mówi dr inż. Borys Hryńczuk

- Tu nie chodziło o jakieś specjalne naciski. Znaliśmy temat i wiedzieliśmy, że jeszcze groźniejsza od skażeń mogłaby być psychoza. Podobnie jest dziś, gdy mierzymy się z pandemią koronawirusa. Nie ma nic gorszego niż ogólna panika, więc chcieliśmy jej uniknąć. Prowadziliśmy szereg pomiarów w ramach sieci, a już po dwóch latach dostaliśmy propozycję wyjazdu na Białoruś, w celu przedstawienia własnych osiągnięć mogących pomóc w likwidacji skażeń radioaktywnych po awarii w Czarnobylu. Pojechałem tam, mogliśmy wymienić doświadczenia i porozmawiać ze specjalistami z różnych krajów, którzy pracowali nad ograniczaniem przejścia skażeń do plonów roślin.

Znaliśmy temat i wiedzieliśmy, że jeszcze groźniejsza od skażeń mogłaby być psychoza. Podobnie jest dziś, gdy mierzymy się z pandemią koronawirusa. Nie ma nic gorszego niż ogólna panika, więc chcieliśmy jej uniknąć.

- Prowadził pan tam badania?

- Nie. Głównie chodziło o to, by przedstawić jakie rośliny i gdzie,mogą tej radioaktywności pobierać więcej i jakie są możliwości ograniczenia przechodzenia skażeń.

- A jak wyglądały te badania, które przeprowadził pan w Instytucie Nawożenia i Gleboznawstwa w Jelczu-Laskowicach?

- Badania przeprowadziliśmy w specjalnych wazonach mieszczących 6 kg lub 8 kg gleby, by w końcu przejść do lizymetrów o średnicy 80 cm i głębokości 100 cm. Warunki te były, już bardziej zbliżone do naturalnych. Chodziło o to, by dla różnych warunków glebowych mieć możliwość kontroli pobierania radioaktywności z gleb skażonych przez rośliny. Później te badania zmieniliśmy dla innych potrzeb, na przykład dla pomiaru nagromadzenia się w przesiąkach glebowych herbicydów z oprysków roślin.

- Jak długo rośliny były mocniej napromieniowane przez katastrofę w Czarnobylu?

- Co było, to jest, ale nie musimy się bać, tylko wziąć pod uwagę półokres rozpadu. Z tego, co zostało uwolnione po awarii w Czarnobylu i rozniesione po Europie i świecie, pozostała, już tylko prawie połowa, ponieważ półokres rozpadu dla cezu 137 wynosi 37 lat. Cez 137 jest bardzo silnie unieruchomiony w mineralnej części kompleksu sorbcyjnego gleby.

- Dziś z pełnym przekonaniem mówi pan, że większego zagrożenia na naszym terenie nie było. A wtedy, na gorąco po katastrofie, baliście się ewentualnych jej skutków?

- Od obaw był rząd, więc rzeczywiście wdrożono program

Niektóre kadry robią ogromne wrażenie

eprasa.pl d6da8cb020

za od skażeń może być psychoza”

Kamil Tysa

na zasadzie szukania niepotrzebnych

monitoringu gleb polskich. Braliśmy w tym udział i oprócz badania zasobności gleb w pierwiastki wymagane dla wzrostu roślin, mierzyliśmy również poziom skażenia radioaktywnego. I takie badania przeprowadza się do dziś! Zmiany poziomu skażeń wciąż są obserwowane. A zmienią się one w zależności od uwarunkowań zewnętrznych. Nie zapominajmy, że występuje też naturalne promieniowanie, z którym żyjemy i nikt z tego powodu problemu nie robi.

» - Napisał pan ostatnio komentarz (publikujemy go w ramce) dotyczący fałszywych informacji rozpowszechnianych w sieci, jakoby pożary w czarnobylskich lasach spowodowały, że radioaktywna chmura mknie w stronę Polski. Czy to jest w ogóle możliwe, by pożar w tamtych okolicach po 34 latach od katastrofy mógł być zagrożeniem dla nas czy dla innych krajów Europy?

- Trzeba wziąć pod uwagę szereg uwarunkowań. Po pierwsze, zbliżamy się do momentu, w którym minie półokres rozpadu dla cezu 137. W skrócie mówiąc - gdziekolwiek by nie był, połowy skażenia już nie ma. Druga sprawa to tak zwane mokre plamy, czyli wypadnięcia radioizotopów o dłuższym półokresie rozpadów, które zostały usunięte i zdeponowane przez służby ratownicze po katastrofie. Wyobrażenie przeciętnego obserwatora jest takie, że radioaktywność spadła na okoliczne lasy, które teraz płoną. Pamiętajmy jednak, że te liście czy igły na drzewach już wielokrotnie się zmieniły, opadły, wytworzyły ściółkę i weszły w skład próchnicy glebowej. W glebie to skażenie jest więc dość silnie związane, ale drzewo, które było skażone głównie na swoich liściach czy igłach, większości tego skażenia już dawno się pozbyło. Oczywiście przy pożarze lasu jakieś mikroilości są wynoszone, ale to nie stanowi żadnego zagrożenia. Nawet jeślibyśmy założyli, że skażenie poszło do atmosfery i przemieściło się do naszej części Europy, to i tak uległoby bardzo dużemu rozcieńczeniu w masach powietrza. Mało tego, w ostatnich dniach deszcz spadł nie u nas, a w Kijowie. A bardzo tego deszczu byśmy sobie życzyli! Nawet jeśli chmury przyleciałyby do nas z okolic Czarnobyla!

» - A gdyby doszło do pożaru przy samej elektrowni?

- W takim przypadku przewidzenie ewentualnych skutków byłby o wiele trudniejsze. Nie jestem w stanie tego powiedzieć, bo nie wiem, jak są zabezpieczone skażenia z gorących plam i z samych urządzeń. Nie sądzę jednak, by istniało ryzyko większego problemu z uwolnieniem radioaktywności.

» - Choć wiele osób wciąż czuje strach, okolice Czarnobyla są od wielu lat miejscem bezpiecznym. Do Prypeci organizowane są chociażby liczne wycieczki i to nie jest tak, że jeżdżą tam tylko ryzykanci.

- Zgadza się. Byłem tam i mogę powiedzieć, że sama Prypeć wygląda bardzo apokaliptycznie, robi duże wrażenie. Krążyły o tym miejscu różne legendy, ale to tylko na zasadzie szukania sensacji. Jest tam oczywiście zamknięta strefa wykluczenia, wyłączona z użytkowania człowieka, ale nie ma żadnego zagrożenia związanego z kontrolowanymi podróżami w te okolice.

» - To, co się stało 34 lata temu w czarnobylskiej elektrowni, jest do dziś wykorzystywane jako argument przeciwników inwestowania w energię jądrową. Jak pan na to patrzy?

- Technologia dziś jest zupełnie inna, a co ważniejsze, doświadczenia różnych krajów też są inne. Finlandia czy Francja mają bardzo duży procent energii elektrycznej z elektrowni jądrowych. Funkcjonują tak od dziesiątek lat. Oczywiście kraje bogate, jak chociażby Niemcy, mogą sobie pozwolić na likwidację energii jądrowej, stawiając na spalanie ropy naftowej, gazów a przede wszystkim na energię odnawialną. Kiedyś byłem przekonany, że dożyję czasów, w których w naszym kraju będą elektrownie jądrowe tak zwane samopowielające się, gdzie wkład materiałów rozszczepialnych będzie niewielki, a ilość energii uwalnianej bardzo duża.

» - Chciałby pan, żeby w Polsce powstawały elektrownie jądrowe?

- Przede wszystkim chciałbym, żebyśmy mieli jak najwięcej energii odnawialnej! Wtedy nie byłoby żadnych zagrożeń. Choć oczywiście ryzyko awarii w elektrowniach jądrowych jest naprawdę niewielkie, więc nie czułbym specjalnego strachu przed budową takowych w Polsce. Większym zagrożeniem, szczególnie dla naszej psychiki, jest chociażby szalejący koronawirus. W przypadku awarii radiacyjnej bylibyśmy lepiej przygotowani w pomiarach technologii dezaktywacji i ograniczaniu skutków. A wirusa nie jestem w stanie tak prostu zmierzyć. Są testy, ale czym one są w porównaniu do przyrządu, który pozwala mi dokładnie sprawdzić natężenie promieniowania w każdym miejscu i czasie. Do tego wirus jest łatwo przemieszczalny i dziś próbuje sobie z nim poradzić praktycznie cały świat. Z promieniowaniem mieliśmy do czynienia zawsze i zapewniam, że jest zdecydowanie bardziej przewidywalne.

Przy pożarze lasu jakieś mikroilości skażeń są wynoszone, ale to nie stanowi żadnego zagrożenia. Nawet jeślibyśmy założyli, że skażenie poszło do atmosfery i przemieściło się do naszej części Europy, to i tak uległoby bardzo dużemu rozcieńczeniu w masach powietrza.

Wirusa nie jestem w stanie tak po prostu zmierzyć. Są testy, ale czym one są w porównaniu do przyrządu, który pozwala mi dokładnie sprawdzić natężenie promieniowania w każdym miejscu.

Od kilkunastu dni rozpowszechniane są informacje o tym, że radioaktywna chmura z Czarnobyla miała dotrzeć nad Polskę. Dezinformacje pojawiły się po tym, jak w czarnobylskiej strefie zaczęły płonąć lasy. Komentarz na ten temat napisał dr inż. Borys Hryńczuk:
- Po pierwsze należy uwzględnić fakt, że od momentu awarii niedługo minie półokres rozpadu cezu. Cs 137 najgroźniejszego z uwolnionych radionuklidów, czyli prawie połowy tej radioaktywności już nie ma wszędzie tam gdzie one dotarły. Pozostałe radionuklidy jak np. jod J 131 miały krótkie półokresy rozpadu i już dawno ich nie ma. Radiopierwiastki o długich półokresach rozpadu wystąpiły wyspowo w pobliżu reaktora, zostały one zebrane i zabezpieczone. Po drugie, skażone szpilki na drzewach iglastych, a liście na drzewach liściastych dawno opadły i początkowo stanowiły ściółkę, a potem przekształciły się w próchnicę i zostały związane w kompleksie sorbcyjnym gleb. Pożar lasów mógł zatem wynieść do atmosfery mikro - ilości radionuklidów, ulegających dalszym rozcieńczeniom wraz z przesuwaniem się mas powietrza. Mogły one stanowić jądra okluzji dla opadów deszczu. U nas opady nie wystąpiły, deszcz spadł natomiast w rejonie Kijowa. Dla spokoju wewnętrznego w tej kwestii wystarczy sobie przypomnieć film nakręcony przez zachodnie stacje o babuszkach, które wróciły do zamkniętej strefy i dobry humor ich nie opuścił.

Prypeć to opuszczone miasto w obwodzie kijowskim, w północnej Ukrainie przy granicy z Białorusią, zwane również „Miastem Widmo”. Przez lata było „osiedlem” pracowników czarnobylskiej elektrowni

eprasa.pl d6da8cb020

Listy do redakcji

Życzymy bezpiecznych dniówek i życia bez lęku związanego z utratą pracy

Szanowni Mieszkańcy, w tym roku po raz 130. obchodzimy Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy i 16 rocznicę przyjęcia Polski do Unii Europejskiej

Zarząd Powiatowego Klubu Weteranów i Sympatyków Lewicy w Oławie podjął trudną decyzję podyktowaną troską o bezpieczeństwo uczestników obchodów Święta Pracy, że nie będzie w tym roku tradycyjnego spotkania 1 Maja przy pomniku Losów Ojczyzny.

Życzenia nasze przekazujemy za pośrednictwem „Gazety Powiatowej - Wiadomości Oławskie", niech mają dla wszystkich szczególną wartość, płynące prosto z serca dla Ludzi Pracy składane w tak trudnym okresie pandemii koronawirusa, kiedy nie możemy być razem.

Zachęcamy do świętowania 1 Maja, dnia szczególnego dla Ludzi Pracy. Niech tegoroczne Święto Pracy będzie naszym wspólnym świętem, świętem ludzi, których wysiłek powinien być szanowany, godnie opłacany i bezpieczny.

Od 2004 roku, 1 Maja jest ważną datą dla Polski, to wstąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej. W tym dniu nie wszędzie załopoczą flagi, ale niezależnie od poglądów politycznych dzień ten wart jest szczególnej uwagi.

W natłoku spraw i wydarzeń w dobie pandemii koronawirusa często zapominamy o najistotniejszych wartościach życia społecznego. Zapominamy też o szczególnej wartości, jaką jest praca - jej sens, godność, bezpieczeństwo. Wiele jest do zrobienia w ochronie pracy.

Niskie płace, praca po kilkanaście godzin dziennie, pogarszające się standardy zatrudnienia, bezpieczeństwa i edukacji, masowe zwolnienia, nie liczy się godność człowieka i jego prawa.

Święto Pracy, Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy-święto klasy robotniczej, obchodzone na całym świecie od 1890 corocznie 1 Maja. Święto wprowadziła w 1889 roku II Międzynarodówka dla upamiętnienia wydarzenia z pierwszych dni maja 1886 roku, kiedy to w Chicago w Stanach Zjednoczonych doszło do krwawo stłumionego przez ówczesne władze strajku będącego częścią ogólnej kampanii na rzecz wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

1 Maja w Święto Pracy składamy szacunek i pamięć tym, którzy oddali swoje życie w obronie praw pracowniczych. Nie wolno nam zapominać dzisiaj o pracownikach **zatrudnionych na czas określony, umowach zlecenia, umowach o pracę.**

Koronawirus zabrał pracę młodym ludziom, zdolnym, z doświadczeniem. Z powodu pandemii z dnia na dzień stracili zatrudnienie i środki do życia. Pracowali w różnych branżach, które dawały pewność, że dobra praca będzie zawsze. Firmy zwalniają masowo i zawieszają prowadzoną dotąd działalność. Pracownicy są w dramatycznej sytuacji, otrzymują od listonoszy **listy „koronawymówienia" z rozwiązaniem umów o pracę.**

Wielu pracodawców, nie mogąc zwolnić zgodnie z prawem, proponują rozwiązanie umowy za porozumieniem stron niezależnie od formy zatrudnienia, co jest nie korzystne dla pracownika, który nie będzie mógł przez okres 6 miesięcy od daty rozwiązania takiej umowy pobierać zasiłku dla bezrobotnych. Jeżeli w rozwiązaniu znajdą się jeszcze inne zapisy, to może też stracić okres wypowiedzenia, odprawę, ekwiwalent urlopowy i inne przysługujące mu korzyści.

Do Urzędów Pracy zgłaszają się też Polacy, **którzy przez lata pracowali za granicą, a koronawirus zmusił ich do powrotu do kraju. Skala zwolnień może być największa. Czeka nas duże bezrobocie. Bez pracy może zostać nawet 2 miliony osób.**

Lekarze podejmują decyzję o proteście w związku z działaniami rządu za niedopełnienie obowiązków rządzących i narażenie na utratę zdrowia i życia pacjentów i personelu medycznego. Ustawy o COVID-19 nie przewidują ekwiwalentów i rekompensat finansowych, nie nakładają na pracodawców żadnych obowiązków w zakresie wypłacania lub zwiększenia wynagrodzenia za obostrzenia i utrudnienia w opiece medycznej w walce z koronawirusem.

Gdyby nie praca pielęgniarek, to system ochrony zdrowia by się załamał, a jest to grupa najmniej doceniana.

Niech będą respektowane prawa pracownicze, które tak często są łamane, osobom bezrobotnym dotkniętych zwolnieniami w dobie pandemii życzymy dużo szczęścia w znalezieniu zajęcia, wymarzonej pracy, w której będzie się spełniał i która będzie dawała satysfakcję i środki do życia.

Niech pracodawcy szanują pracę swoich pracowników i żeby wszyscy szanowali się nawzajem.

Z okazji Święta Pracy, Dnia Solidarności Ludzi Pracy życzymy **bezpiecznych dniówek i życia bez lęku związanego z utratą pracy,** zadowolenia i sukcesów zawodowych oraz pomyślności w życiu osobistym, stabilności majątkowej, porządku społecznego, poprawy życia codziennego. Zdrowia i wytrwałości w trudach codziennej pracy i godnych jej warunkach, a przede wszystkim spokojnej i bezpiecznej. Niech zawsze towarzyszy satysfakcja i duma z wykonywanej pracy i powszechny szacunek.

Życzenia wiosny w sercu i wytrwałości kierujemy do kurierów, listonoszy, mundurowych, sklepikarzy, kierowców, którzy narażają swoje życie i zdrowie, do osób szyjących maski, fartuchy, robiących przyłbice, do naukowców pracujących intensywnie nad skutecznymi terapiami i szczepionkami, aby pokonać wirusa, do restauratorów dostarczających posiłki do szpitali, hotelarzy za udostępnianie miejsc dla pracowników ochrony zdrowia, którzy walczą z epidemia z dala od rodziny, do opiekunów chorych i kapłanów, którzy z troską i zaangażowaniem starają się pomagać i wspierać, do mediów, które przekazują nam niezbędne informacje i do wszystkich nie wymienionych. Oni są bohaterami.

Tak jak i w poprzednich latach w historii Polski, obywatele udowadniają, że potrafią się zjednoczyć i pomagać, ale instytucje państwowe, władza i rząd zawiodły Mieszkańców.

Niech rządzący Polską, w miastach, na wsi działają mądrze, z troską, pomagając tym, którym brakuje tego, co niezbędne do życia.

Życzymy pokoju na świecie i spokoju w domach, porozumienia Polaków i robotniczej jedności, coraz lepszych rezultatów wspólnego trudu w walce z pandemią, pomyślności, szacunku dla ludzi pracy aktywnych i nieaktywnych zawodowo oraz satysfakcji płynącej z przynależności do europejskiej wspólnoty.

Niech się święci 1 Maja!

ZARZĄD POWIATOWEGO KLUBU WETERANÓW I SYMPATYKÓW LEWICY W OŁAWIE

KURSY
ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
1. Wózek widłowy
2. Komputerowy - nabór
3. Prawo jazdy kat. B
4. BHP i inne
5. Piece i palacz c.o.
6. Pedagogiczny
7. Kasy fiskalne, minimum sanitarne - nabór
8. Przewóz materiałów niebezpiecznych ADR
9. Udzielania pierwszej pomocy
10. Kurs kwalifikacyjny na tytuł robotnika wykwalifikowanego lub mistrza w zawodzie handlowiec, kucharz i inne
OŁAWA, ul. 1 Maja 44, tel. 71 313 25 99
REKLAMA

GARAŻE BLASZANE
BRAMY GARAŻOWE
POMIESZCZENIA GOSPODARCZE
WIATY
KONSTRUKCJE STALOWE
STAL BLACH
605-059-235
603-809-850
TRANSPORT I MONTAŻ GRATIS!
PRODUCENT
REKLAMA

KURS ZAWÓD
- uprawnienia UDT do obsługi wózków podnośnikowych, suwnic, wciągników, żurawi, podestów ruchomych wolnobieżnych i przejezdnych
- elektroenergetyczne SEP (1,2,3)
- BHP, inne na zlecenie również w zakładzie pracy
www.szkoleniakursy.com
tel. 71-313-21-21 tel. 71-393-10-08
kom. 691-716-663 kom. 691-716-555
e-mail: biuro@szkoleniakursy.com
REKLAMA

OKNA PCV
PRODUKCJA - MONTAŻ
RATY
PARAPETY * ROLETY
W standardzie:
- zaczep antywłamaniowy
- szyba termoizolacyjna U-1,1
- blokada antyzatrzaskowa
- blokada klamki
- mikrowentylacja
- okucia Winkhaus
- szare uszczelki
SCHÜCO INTERNATIONAL CORONA
Ratowice, ul. Wrocławska 54 (przy kościele), tel./fax: 71 318 91 77, tel. 606 645 107
REKLAMA

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wójt Gminy Oława uprzejmie informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Oława oraz w Biuletynie Informacji Publicznej umieszczono ogłoszenie o I ustnym przetargu nieograniczonym, który odbędzie się 1 czerwca 2020 r. o godzinie 11.00 na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie Bystrzyca, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 714/24 o pow. 0,5577 ha, przeznaczonej w mpzp. na cele zabudowy mieszkaniowo-usługowej. Cena wywoławcza wynosi 243 000,00 zł. Do wylicytowanej kwoty należy doliczyć podatek Vat w wysokości 23%. Dodatkowych informacji w sprawie przetargu udzielają pracownicy Referatu Rozwoju Gospodarczego Urzędu Gminy w Oławie pl. M. J. Piłsudskiego 28, pokój nr 20 lub pod nr tel. (071) 3812231.

Osoba pełniąca funkcję Wójta Gminy Oława – ***Henryk Kuriata***

OGŁOSZENIE PŁATNE

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wójt Gminy Oława uprzejmie informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Oława oraz w Biuletynie Informacji Publicznej umieszczono ogłoszenie o **I ustnym przetargu nieograniczonym, który odbędzie się 1 czerwca 2020 r. o godzinie 10.00 na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w obrębie Marcinkowice**, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 275/2 o pow. 0,0347 ha, przeznaczonej w mpzp. na cele zabudowy mieszkaniowo-usługowej. **Cena wywoławcza wynosi 64 400,00 zł**. Towar zwolniony z podatku Vat. Dodatkowych informacji w sprawie przetargu udzielają pracownicy Referatu Rozwoju Gospodarczego Urzędu Gminy w Oławie pl. M. J. Piłsudskiego 28, pokój nr 20 lub pod nr tel. (071) 3812231.

Osoba pełniąca funkcję Wójta Gminy Oława – ***Henryk Kuriata***

OGŁOSZENIE PŁATNE

eprasa.pl d6da8cb020

DZIAŁAMY I POMAGAMY, ale oczywiście inaczej

POWIAT

Raczej ewolucja niż rewolucja

O pracy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w czasie pandemii koronawirusa i o planach na przyszłość, z dyrektorką tej samorządowej instytucji - Anną Wójcik, rozmawia Krzysztof Andrzej Trybulski

Krzysztof Trybulski

- Cały czas działamy i pomagamy, ale oczywiście w inny niż do niedawna sposób - mówi Anna Wójcik, nowa dyrektor oławskiego Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie

- Nasi Czytelnicy poznali pani sylwetkę w minionym tygodniu, kiedy informowaliśmy o nowej szefowej PCPR i jej dotychczasowej karierze zawodowej. Wiedzą więc, że trafiła pani do nas po wielu latach pracy w małej podopolskiej gminie Prószków. Powiat to jednak nieco większy obszar, a PCPR to bardziej skomplikowana materia, niż ośrodek pomocy społecznej, w dodatku w niewielkim terytorialnie i małym pod względem liczby mieszkańców samorządzie...

- Nie ulega wątpliwości, że moja obecna funkcja to szerszy zakres zadań, oddziaływujących na znacznie większą liczbę mieszkańców niż w Ośrodku w Prószkowie. Tym, którzy nie mieli okazji zapoznać się z tekstem, o którym pan wspomina, warto chyba jednak powiedzieć, że przez długi czas szefowałam Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej, a następnie przez kilka lat sprawowałam obowiązki wiceburmistrza oraz okresowo również sekretarza gminy Prószków. Szeroko pojęta tematyka pomocy społecznej jest mi więc dobrze znana - nie tylko z praktyki zawodowej, ale również z okresu studiów, bo mam związane z tym specjalistyczne wykształcenie. Działalność takiej jednostki, jaką jest Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, w dużym stopniu obejmuje tę właśnie dziedzinę życia, chociaż oczywiście w nieco innym wymiarze, często bardzo precyzyjnie określonym przez ustawodawcę oraz stosowne akty prawne, przyjmowane przez lokalny samorząd, w tym przypadku przez Radę i Zarząd Powiatu.

- Objęła pani funkcję szefowej oławskiego PCPR po budzącej kontrowersje decyzji jednego z tych wspomnianych przed chwilą organów władzy samorządowej, czyli Zarządu Powiatu...

- Aplikując w konkursie na dyrektora zdawałam sobie sprawę z tego, że jeśli go wygram i zostanę zaakceptowana przez władze powiatu, to stoją przede mną zadania w obszarach, w których do tej pory nie miałam okazji się realizować. Jednak pomoc społeczna zawsze była bliska mojemu sercu, w związku z tym nie obawiałam się tego wyzwania. Tak się jednak złożyło, że początek mojej pracy w Oławie zbiegł się z rozpoczęciem walki z epidemią koronawirusa i choroby „COVID-19", więc swoją pracę rozpoczęłam z tymi samymi zadaniami, ale w nieco innej rzeczywistości.

- Moim zdaniem na początku swojej pracy w oławskim PCPR znalazła się pani od razu w czymś znacznie gorszym - w samym „oku cyklonu".

- Pierwszy tydzień był w miarę spokojny, bo jeszcze wówczas nie było tej ostrej sytuacji, związanej z zagrożeniem koronawirusem. Zostałam przedstawiona pracownikom przez pana starostę Zdzisława Brezdenia. Odwiedziłam także Dom Dziecka i funkcjonujące w budynku przy placu Zamkowym nasze komórki - Powiatowy Ośrodek Interwencji Kryzysowej i Zespół do spraw Rodzinnej Pieczy Zastępczej. Planowałam również wizytę w Domu Pomocy Społecznej, ale niestety nie zdążyłam tam dotrzeć przed wprowadzonymi obostrzeniami. Na szczęście - przynajmniej jak na razie - nic złego się tam nie dzieje, więc moja wizyta na Lwowskiej może spokojnie poczekać na znacznie bardziej odpowiedni moment.

- Częściej zapewne będzie pani zaglądać do obiektu przy ulicy ks. Kutrowskiego, bo ponoć macie się tam przenieść jeszcze w tym roku...

- To prawda, że zamierzamy się tam przenieść, ale nie w tym, lecz w przyszłym roku. Taki jest plan, którego realizacja rozpoczęła się na długo przed moim przyjściem do pracy w oławskim PCPR. Mimo epidemii, modernizacja całego piętra w budynku dawnego internatu na nasze potrzeby trwa. Nie mam, niestety, dokładnej wiedzy, na jakim to jest obecnie etapie zaawansowania, bo zadanie realizuje nie bezpośrednio PCPR, tylko odpowiednia komórka inwestycyjna Starostwa.

- Ostatnio jednak remontowaliście także niektóre dotychczas zajmowane pomieszczenia w budynku przy ulicy 3 Maja. Miało to sens, skoro macie się przenosić na Kutrowskiego?

- Powiat przyznał nam środki na poprawę warunków lokalowych oraz podniesienie komfortu pracy. Otrzymaliśmy pieniądze na remont czterech pomieszczeń w siedzibie PCPR na parterze, przydzielono nam także trzy pokoje dla działu księgowości. Wykorzystaliśmy przerwę, spowodowaną nową organizacją pracy, związaną z pandemią, na przeprowadzenie prac remontowych. Wszystkie pomieszczenia PCPR są już wyremontowane, co znacznie ułatwia załatwianie spraw przez osoby niepełnosprawne. Wykorzystaliśmy też moment, gdy nie odbywają się posiedzenia Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności.

- Od połowy marca nie macie chyba zbyt wielu petentów, bo zapewne jak każda instytucja publiczna w naszym powiecie również pracujecie od tamtej chwili zupełnie inaczej...

- Oczywiście musieliśmy się obowiązkowo dostosować do tej nadzwyczajnej sytuacji i w pierwszej kolejności respektować wszystkie ministerialne czy szerzej - rządowe - nakazy i zalecenia. Następnie również te, które wprowadzili nasi bezpośredni przełożeni, a więc Zarząd Powiatu i pan starosta. System pracy w PCPR jest więc zbieżny z tym, jaki obowiązuje w całym Starostwie Powiatowym. Do absolutnie niezbędnego minimum ograniczyliśmy bezpośrednie kontakty naszych pracowników z klientami i tak jak wszyscy dzisiaj staramy się, co się tylko da, załatwiać drogą elektroniczną. Specyfika naszych działań, a także spektrum naszych klientów są jednak takie, że ten bezpośredni kontakt jest w niektórych przypadkach wymagany. Dlatego nasi pracownicy częściej się wymieniają w systemie rotacyjnym, a jak już muszą być w urzędzie, to oczywiście stosują wszystkie niezbędne środki ochrony osobistej, typu przyłbice, rękawiczki czy maseczki. Korzystają także systematycznie ze środków dezynfekcyjnych, a jeśli już dochodzi do bezpośrednich kontaktów z klientami lub z innymi pracownikami, to zachowują bezpieczny dystans...

- Kto was obecnie najczęściej odwiedza i w jakich głównie sprawach ludzie przychodzą teraz do PCPR?

- Zajmujemy się m.in. szeroko rozumianą problematyką osób niepełnosprawnych, a w tej grupie jest bardzo dużo osób starszych, które w codziennym funkcjonowaniu albo w ogóle nie korzystają z internetu, albo nie potrafią się nim na tyle sprawnie posłużyć, by załatwić swoją sprawę metodą online. Telefonicznie też niektórych kwestii nie da się całkowicie zrealizować, bo np. niezbędny jest podpis na takim czy innym dokumencie. Pod koniec marca Rada Powiatu wprowadziła do swojego budżetu i przyznała nam do rozdysponowania w bieżącym roku środki z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Z początkiem kwietnia mogliśmy więc rozpocząć realizację różnych wniosków, począwszy od drobnych rzeczy, typu dopłaty do zakupu aparatów słuchowych, cewników, stomii, kul ortopedycznych, itp., aż po bardziej skomplikowane proceduralnie kwestie, takie jak np. likwidacja barier architektonicznych. Nie ukrywam, że z tymi ostatnimi mamy obecnie pewien problem, ponieważ w takim przypadku realizacja wniosku wymaga przeprowadzenia wizji w terenie przez osobę z uprawnieniami budowlanymi. Zatrudniliśmy dotąd w formie umowy cywilno-prawnej panią, która jest już w wieku emerytalnym, a więc należy do grupy osób mocniej zagrożonych ewentualnymi negatywnymi skutkami zakażenia koronawirusem. Ze zrozumiałych względów ograniczyła więc obecnie swoją aktywność i na razie nie możemy korzystać z jej usług. Zadeklarował jednak pomoc inspektor z innej komórki Starostwa, więc wkrótce będziemy mogli realizować także te zadania.

- A dużo tego typu wniosków czeka na realizację?

- Wpłynęły trzy i dotyczą dostosowania na potrzeby osób niepełnosprawnych kuchni i łazienek. Zgodnie z przepisami, możemy sfinansować do 95% kosztów takiej modernizacji i w kwocie sięgającej nawet 75 tys. zł. To są już dość spore środki i dlatego z oczywistych względów musimy w takich przypadkach działać szczególnie rozważnie i zgodnie z procedurami.

- Wspomniała pani o zawieszeniu pracy przez Powiatowy Zespół do spraw Orzekania o Niepełnosprawności...

- Być może zostałam tu źle zrozumiana. Zespół jak najbardziej nadal pracuje, nie działa jedynie komisja lekarska, przed którą musiała się obowiązkowo stawić każda osoba, ubiegająca się o status osoby niepełnosprawnej. Tuż przed ogłoszeniem stanu epidemii komisja miała zaplanowane posiedzenia, na których miała przebadać prawie 230 osób, w tym 24 dzieci. Ten harmonogram został oczywiście zawieszony, co nie oznacza, że wszyscy oczekujący na wydanie orzeczenia pozostali bez wsparcia i nie mają żadnych uprawnień. Otóż w przepisach nadzwyczajnych, związanych ze zwalczaniem pandemii koronawirusa, zawarto rozstrzygnięcia, według których osoby starające się o przedłużenie terminu wcześniej wydanego okresowego orzeczenia o niepełnosprawności, i które takowego przedłużenia bądź odmowy nie otrzymały do 21 marca 2020, zachowują to prawo przez cały okres walki z „COVID-19" i jeszcze przez 60 dni, liczonych od momentu oficjalnego zakończenia stanu epidemii. To samo dotyczy osób ubiegających się o przedłużenie specjalnej karty parkingowej. Warunkiem było złożenie u nas stosownego wniosku przed 21 marca 2020, a więc przed oficjalnym ogłoszeniem stanu epidemii i jego nierozstrzygnięcie w tym terminie. Natomiast wnioski o przedłużenie lub o wydanie pierwszego orzeczenia, złożone po 20 marca 2020, są na bieżąco przyjmowane przez zespół orzeczniczy i już bez bezpośredniego kontaktu z pacjentem, a jedynie na podstawie złożonej przez niego dokumentacji medycznej, będą w najbliższym czasie sukcesywnie rozpatrywane...

- Nadzorujecie również pracę Powiatowego Ośrodka Interwencji Kryzysowej i Zespołu do spraw Rodzinnej Pieczy Zastępczej. Jak teraz funkcjonują te komórki?

- Ani jedna, ani druga nie mogła przerwać swojej pracy, bo sytuacje kryzysowe zdarzają się zawsze. Obie te nasze komórki musiały się dostosować do panującej rzeczywistości i do zaistniałych warunków, więc część swoich zadań realizują zdalnie. Uruchomione zostały dyżury psychologów, pracujących na co dzień w Powiatowym Ośrodku Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej i Doradztwa Metodycznego w Oławie oraz w jelczańskiej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. To jest dla nas dodatkowe wsparcie, związane z sytuacją zagrożenia koronawirusem. Te dyżury telefoniczne psychologów - udzielających porad taką właśnie drogą i skierowanych już nie tylko do osób zagrożonych zjawiskami, znanymi z czasów przed pandemią, typu przemoc domowa czy molestowanie seksualne, ale także do tych z problemami wywołanymi przez koronawirusa, takimi np. jak depresja spowodowana długotrwałą kwarantanną, czy też narastającym bezrobociem - opłaca powiat. Na szczęście jak na razie w czasie epidemii nie odnotowaliśmy jakichś szczególnie dramatycznych zdarzeń, po których musielibyśmy np. zapewnić komuś na dłuższy czas schronienie poza rodzinnym domem czy też wnioskować do sądu o pozbawienie kogoś praw rodzicielskich. Bez większych zakłóceń realizujemy również wspierany środkami unijnymi program „Piecza zastępcza w powiecie oławskim", w ramach którego m.in. opłacamy rodzinom zastępczym i rodzinnym domom dziecka doradztwo zawodowe oraz usługi logopedy, neurologa dziecięcego, psychiatry dziecięcego, socjoterapeuty, rehabilitanta, pedagoga oraz różnego rodzaju zajęcia wyrównawcze, które oczywiście należało dostosować do obecnych obostrzeń.

- I na koniec zapytam jeszcze o sytuację wewnętrzną w PCPR, która m.in. spowodowała niedawną zmianę na stanowisku dyrektora. Opanowała już pani wszystkie emocje i konflikty?

- Najbardziej chyba przydatne i właściwe w odpowiedzi na tak postawione pytanie byłoby zacytowanie klasyka o oddzieleniu przeszłości grubą kreską. W czasie, w którym piastuję funkcję dyrektora PCPR, poznałam cały zespół i poszczególne stanowiska pracy. To pracownicy są filarem PCPR, widzę w nich potencjał i zaangażowanie w wykonywanie powierzonych im obowiązków na wysokim poziomie merytorycznym. Mogę stwierdzić, że relacje między pracownikami, ich wiedza i doświadczenie rokują na dobrą współpracę oraz rzetelne wykonywanie zadań, do jakich powołana jest nasza jednostka...

- Dziękuję za rozmowę i życzę Pani oraz podległym pracownikom przetrwania w dobrym zdrowiu koronawirusowej pandemii.

eprasa.pl d6da8cb020

Stanisław i Marzena uznali, że czas pandemii to też dobry moment na ślub

Maseczki i rękawiczki ochronne to podstawowy element podczas uroczystości ślubnej w czasie pandemii

OŁAWA

Inaczej

Ślub W CZASACH zarazy

W maseczkach, rękawiczkach i w obecności zaledwie pięciu osób - tak wygląda ślub w czasie pandemii w oławskim Urzędzie Stanu Cywilnego. Mimo to zdecydowana większość par nie chce czekać i nie odwołuje zaplanowanych uroczystości

- Czekaliśmy na ten dzień 17 lat, bo tyle już razem jesteśmy - mówi z uśmiechem Stanisław. - W zeszłym roku uznaliśmy, że z różnych względów powinniśmy w końcu zalegalizować nasz związek i wyznaczyliśmy datę ślubu. Zaprosiliśmy gości i chcieliśmy, żeby to była uroczysta chwila w gronie rodziny przyjaciół i znajomych. Jednak całe życie ktoś nam rzuca kłody pod nogi i walczymy z przeciwnościami losu, dlatego gdy ogłosili pandemię i wprowadzili obostrzenia, to wcale się nie zdziwiliśmy

- Czuliśmy, że coś się wydarzy - dodaje Marzena. - W naszym życiu już tak jest, że spotykają nas dziwne, niestandardowe sytuacje. Często musimy przez to modyfikować plany i szukać innych rozwiązań, więc i tym razem się nie poddaliśmy. Uznaliśmy, że mimo wprowadzonych obostrzeń weźmiemy ślub w wyznaczonym terminie.

Marzena i Stanisław przysięgę małżeńską złożyli w sobotę 25 kwietnia w obecności zastępcy kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Oławie i czterech najbliższych im osób, w tym dwóch świadków. Pozostali goście muszą poczekać na zniesienie obostrzeń związanych z pandemią. Dopiero wtedy odbędzie się przyjęcie weselne. Kiedy dokładnie - na razie nie wiadomo. Gdy wszystko się uspokoi, para wyznaczy datę imprezy i - jak mówią - odbiją sobie to, z czego musieli zrezygnować w dniu ślubu, czyli z fajnej rodzinnej imprezy.

Ślub w czasie pandemii to nie tylko zakaz organizacji przyjęcia weselnego i ograniczona liczba osób podczas uroczystości, ale też jednorazowe rękawiczki i maseczki ochronne. Zgodnie z wprowadzonymi obostrzeniami muszą w nie być zaopatrzeni wszyscy obecni w sali ślubów.

- Uznałam, że skoro już musimy je mieć, to dlaczego nie mogą pasować do stroju - śmieje się Marzena. - Z doborem dla Stanisława nie było problemu, bo czarna. Moją specjalnie na tę okazję uszyła i ozdobiła mama, która jest świetną krawcową. Podobnie jak mama Stanisława, nie mogła być tu dzisiaj z nami, bo obie mają już swoje lata i nie chcieliśmy ich narażać. Najdziwniejsze podczas uroczystości były jednak te jednorazowe rękawiczki i mocowanie się z nimi przed założeniem obrączek.

- Wszystko jednak jest do przejścia i kiedyś na pewno z uśmiechem będziemy to wspominać - wtrąca pan młody.

Zamiast pocałunku pocieranie nosami

Na ślub w czasie pandemii zdecydowali się też Kasia i Marcin. Oboje pochodzą z gminy Domaniów. Ślub kościelny z przyjęciem i dużą liczbą gości wzięli dwa lata temu. Już wtedy postanowili, że cywilny wezmą dokładnie tego samego dnia. - Nikt nie spodziewał się, że wybuchnie pandemia - mówi Marcin. - Mimo tej sytuacji uznaliśmy, że nie zmienimy daty, to ciekawe przeżycie w bardzo kameralnym gronie.

W ślubie Marcina i Kasi uczestniczyło pięć osób. Zgodnie z wymogami wszyscy w rękawiczkach i maseczkach. Para musiała je na chwilę tylko zdjąć przed uroczystością, by kierownik USC mógł potwierdzić, czy to są te same osoby, które widnieją na zdjęciach w dowodach osobistych. - Zabawna była też sytuacja, gdy mieliśmy założyć sobie obrączki - mówi Marcin. - Najpierw trzeba było zdjąć rękawiczkę, później założyć obrączkę i znów nałożyć rękawiczkę. A pocałunek po złożonej przysiędze małżeńskiej, to tylko delikatne potarcie nosami, jak u Eskimosów - dodaje z uśmiechem i przyznaje, że ślub w czasie pandemii to na pewno niezapomniane i... nieco zabawne przeżycie.

Para chciała uczcić ten dzień razem z rodziną i przyjaciółmi. Zaplanowała małe przyjęcie. Skończyło się na świętowaniu we dwoje i telefonach z życzeniami od rodziny i znajomych.

Okazuje się, że par, które decydują się na ślub cywilny w czasie pandemii, jest zdecydowanie więcej niż tych, które ze względu na wprowadzone obostrzenia przekładają datę uroczystości. Jak powiedziała nam Renata Wolf, kierownik USC w Oławie, dotychczas ze względu na obostrzenia wynikające z pandemii śluby we wcześniej wyznaczonych terminach odwołało około 25% par. Jak ta sytuacja będzie wyglądała dalej, trudno powiedzieć, ponieważ większość czeka z podjęciem ostatecznej decyzji praktycznie do ostatniej chwili. Sytuacja zmienia się cały czas, a ograniczenia powoli są znoszone. Każdy ma więc nadzieję, że już niedługo będzie mógł zrealizować ślub i wesele zgodnie z planem.

TEKST I FOT.:
WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl

Kasia i Marcin uznali, że pandemia to nie powód na zmianę daty ślubu

eprasa.pl d6da8cb020

Z obrusu i NIEPOWTARZALNA

POWIAT

Z pomysłem!

Poprosiliśmy Czytelników, aby pokazali swoje maseczki. Zabawa trwała przez kilka dni na naszym profilu na Facebooku. Mieszkańcy robili sobie zdjęcia i wklejali pod postem, a my obiecaliśmy, że wybierzemy tę najładniejszą, najciekawszą

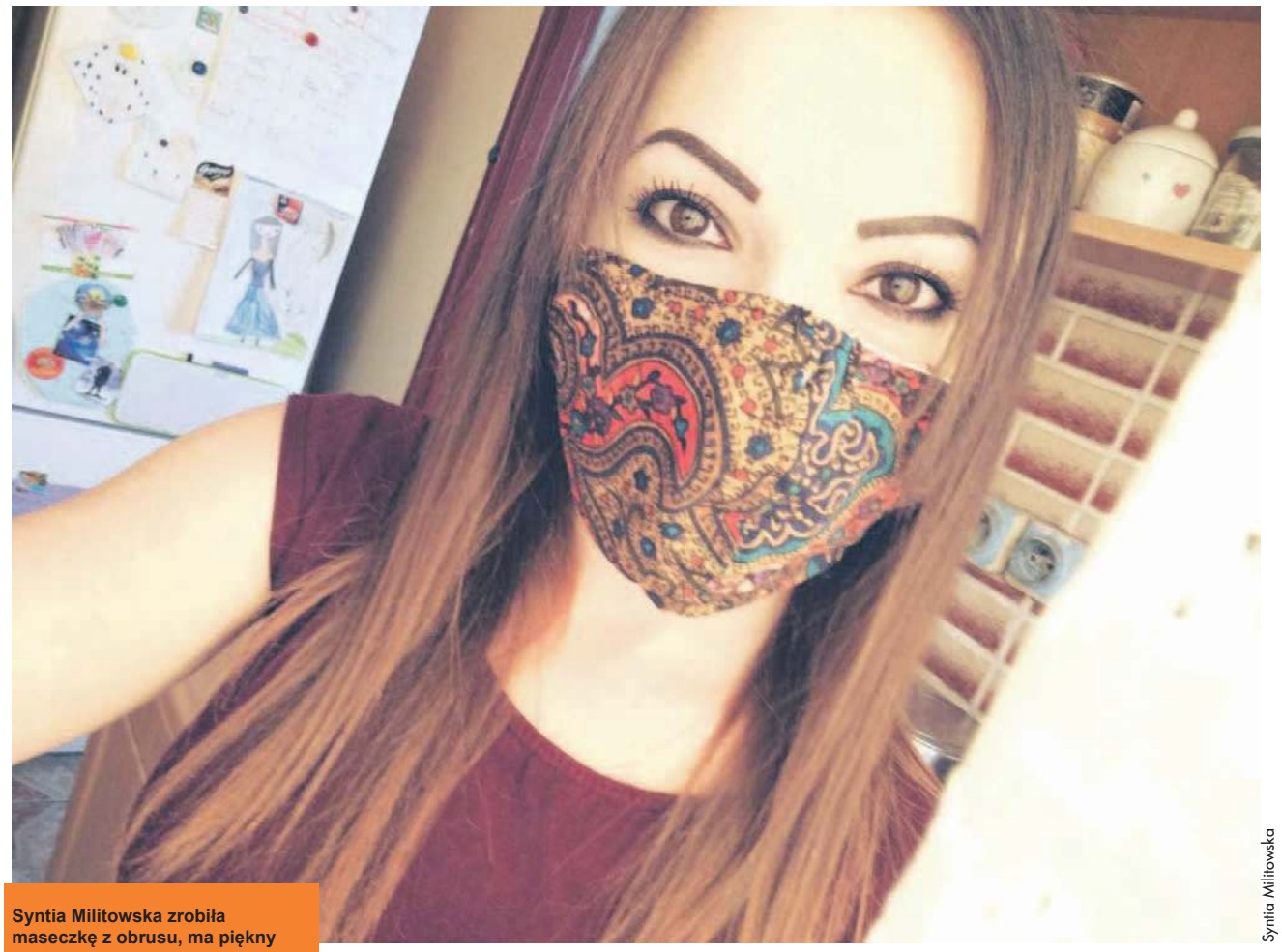

Syntia Militowska

Syntia Militowska zrobiła maseczkę z obrusu, ma piękny i ciekawy wzór. Ta maseczka podobała nam się najbardziej. - Myślę, że te wszystkie style, kształty, wzory i kolory zarówno samodzielnie zrobionych, jak i zakupionych maseczek pozwalają nam choć na chwilę zapomnieć o troskach wynikających z obecnie panującej na świecie sytuacji - mówi oławianka

Zgłoszeń było około 40, postanowiliśmy, że większość zdjęć w ramach podziękowań za udział w zabawie opublikujemy w gazecie, mieszkańcy rzeczywiście prześcigali się w pomysłach. My jednak uznaliśmy, że najbardziej podoba nam się maseczka Syntii Militowskiej. Oławianka uszyła ją z obrusu. - Kiedyś dostałam go od zaprzyjaźnionej sąsiadki - mówi. - Jej nie był już potrzebny, a mnie po prostu urzekł i zarazem zaintrygował ten oryginalny wzór. Prawdę mówiąc, zdecydowałam się na wykorzystanie obrusu, ponieważ był to jedyny z niewielu ze znajdujących się w moim domu materiałów, który na maseczkę się nadawał. A tych jednorazowych niestety wówczas w aptekach i sklepach już od pewnego czasu brakowało.

Żeby maseczka leżała idealnie Syntia poszukała w internecie wykroju, który wydrukowała i dzięki temu nadała odpowiedni kształt maseczce. - Reszta była tylko kwestią znalezienia w czeluściach mojej szafy maszyny do szycia, gumek i nici - dodaje.

A co Syntia myśli o nakazie noszenia maseczek i czy nie ma tego dość? Nad odpowiedzią nie zastanawia się ani chwili. Od początku epidemii uważała, że powinno się je nosić.

- Byłam poirytowana słysząc, że WHO, Ministerstwo Zdrowia, a także znaczna część społeczeństwa nie tylko noszenia maseczek nie rekomenduje, lecz niekiedy wręcz tego typu próbę ochrony własnego i cudzego zdrowia po prostu potępia. Dziś już wszyscy wiemy, że uznanie noszenia maseczek za niemającą sensu i siejącą zbędną panikę fanaberię było niesłuszne.

Syntia podkreśla też, że nawet, kiedy noszenie maseczek nie było zalecane, idąc w miesca publiczne zawsze brała swoją maseczkę: - Samodzielnie zrobiłam dwie sztuki - jedną dla siebie i jedną dla córki. Na tyle starczyło mi wolnego materiału i więcej nie było mi potrzebne, ponieważ jeszcze przed obostrzeniami postanowiłam nie wychodzić z domu częściej, niż jest to naprawdę konieczne. Dziś poza samodzielnie zrobionymi egzemplarzami mam w zapasie także te kupione w sklepie. Korzystam z nich naprzemiennie, kiedy pozostałe są w praniu. Obowiązek noszenia maseczek zupełnie mi nie przeszkadza. W końcu dzięki nim możemy zwiększyć swoje bezpieczeństwo. Co więcej, wiele osób - w tym także i ja - traktuje je jako element garderoby, przez który może wyrazić siebie czy podkreślić swój styl. Absolutnie nie widzę w tym nic złego. Myślę, że te wszystkie style, kształty, wzory i kolory zarówno samodzielnie zrobionych, jak i zakupionych maseczek pozwalają nam choć na chwilę zapomnieć o troskach wynikających z obecnie panującej na świecie sytuacji.

(AH)

arch. prywatne

Oskar w mrocznej wersji

arch. prywatne

Claudyna i piękna papuga

arch. prywatne

Od tego zdjęcia zaczęliśmy zabawę na Facebooku - Joanna i Agnieszka z oławskiej stacji paliw też nadały wyrazu swoim maseczkom

arch. prywatne

Marta z żółwiowym wzorem

arch. prywatne

Joanna i psia maseczka

arch. prywatne

Rodzinnie

arch. prywatne

Na ulicy ta para przyciągnie uwagę

eprasa.pl d6da8cb020

EGZAMINY, SZKOŁY I SPORT. Co przed nami?

POWIAT

Pandemia

W ostatnich dniach rząd przedstawił najnowsze decyzje, dotyczące edukacji i „odmrażania sportu"

Kamil Tysa

Niebawem znów będzie można korzystać z boisk na otwartej przestrzeni

Edukacja

Matura będzie się odbywała od 8 do 29 czerwca. W tym roku bez egzaminu ustnego. Dodatkowy egzamin maturalny powinien się odbyć na początku lipca. Wyniki będą znane do 11 sierpnia. Osoby, które chciałyby poprawiać egzamin maturalny, będą mogły to zrobić na początku września.

Egzamin ósmoklasisty od 16 do 18 czerwca. Rząd zakłada, że będzie mógł być sprawdzony do końca lipca. Wtedy uczniowie będą mogli przekazywać świadectwa i zaświadczenia z wyników egzaminów do wybranych przez siebie szkół średnich.

Egzamin zawodowy i potwierdzający kwalifikacje zawodowe dla podstawy programowej z 2012 i 2017 roku odbędzie się w dniach 22 czerwca - 9 lipca. Dla podstawy programowej z 2019 roku od 17 do 28 sierpnia.

Do 24 maja uczniowie szkół podstawowych, ponadgimnazjalnych, ponadpodstawowych będą kontynuować naukę w formie zdalnej. Rząd zapowiada, że niebawem poda informacje dotyczące ewentualnej możliwości prowadzenia form działalności opiekuńczej w części placówek.

Minister nauki i szkolnictwa wyższego Wojciech Murdzek zaznaczył, że w związku z nowymi terminami egzaminów maturalnych modyfikacji ulegnie proces rekrutacji do szkół wyższych. Możliwe jest jednak, by rok akademicki rozpoczął się w normalnym trybie.

Sport

25 kwietnia premier RP Mateusz Morawiecki i minister sportu Danuta Dmowska-Andrzejuk przedstawili plan „nowej rzeczywistości sportowej". - Wraz z matrycą powrotu do nowej rzeczywistości gospodarczej chcemy pokazać matrycę powrotu do rzeczywistości sportowej - mówił Morawiecki. - Chcemy przejść do kontrofensywy, powrotu do normalności w najbliższych tygodniach i miesiącach. Sport to zdrowie, ale też bardzo ważny dział gospodarki narodowej. Pierwszy etap zmian mamy już za sobą. Treningi indywidualne były zabronione. Teraz z powrotem można trenować indywidualnie, to już jest dopuszczalne w lasach, również bez maseczki. Zbliżamy się do udostępnienia boisk i tych miejsc uprawiania sportu, które są na otwartej przestrzeni (od 4 maja). W tych miejscach mamy pewność dystansu społecznego, możliwość jego utrzymania. W trzecim etapie otworzymy sale szkolne, hale sportowe, obiekty zamknięte - również z maksymalnie sześcioosobowym składem osób uprawiających daną dyscyplinę przy utrzymaniu rygorów sanitarnych. W czwartym etapie - siłownie, sale fitness, sale taneczne, kręgielnie - miejsca, w których bliżej siebie wszyscy przebywają. Po czwartym etapie postawiłem kropkę, ale mam nadzieję, że i potem wrócą rozgrywki, które będą mogły odbywać się przy udziale publiczności. Wszyscy czekamy na radość kibicowania. Sport wróci na stadiony i do naszych domów. Podjąłem decyzję o powrocie rozgrywek ligowych piłkarskiej ekstraklasy i meczów żużlowej ekstraligi. To nie zacznie się już jutro, ale mamy uzgodniony harmonogram dojścia do pierwszego meczu ekstraklasy, który może odbyć się już pod koniec maja.

Od 4 maja będzie można korzystać z infrastruktury sportowej o charakterze otwartym. Zostaną udostępnione (dla maksymalnie 6 osób jednocześnie): stadiony sportowe (piłkarskie, lekkoatletyczne i inne), boiska szkolne i wielofunkcyjne (w tym orliki), infrastruktura zewnętrzna do uprawiania sportów motorowych oraz lotnictwa, pola golfowe, stadniny koni oraz otwarte obiekty takie jak: strzelnice, tory łucznicze, tory gokartowe, tory wrotkarskie i rolkowe. Możliwe będzie korzystanie z infrastruktury otwartej do uprawiania sportów wodnych. Z jednej łódki, roweru wodnego czy kajaka będą mogły korzystać jednocześnie 2 osoby. W przypadku kortów tenisowych, w drugim etapie, zostaną udostępnione obiekty otwarte i półotwarte. Będzie obowiązywał limit 4 osób na kort.

W przypadku korzystania z infrastruktury o charakterze otwartym będzie obowiązywało zachowanie dystansu społecznego, a także: zasłanianie twarzy (podczas drogi na dany obiekt, nie w trakcie uprawiania sportu), ograniczenie liczby osób, weryfikacja uczestników (zgłoszenie zarządcy osób wchodzących na boisko), dezynfekcja urządzeń po każdym użyciu i każdej grupie, obowiązkowa dezynfekcja rąk dla wchodzących i wychodzących z obiektu oraz korzystanie z osobistego sprzętu treningowego lub dezynfekcja po każdym użyciu. Nie będzie możliwe korzystanie z szatni i węzła sanitarnego (poza WC).

*

W najbliższym czasie rząd może przedstawić decyzje dotyczące prowadzenia pewnych form działalności opiekuńczej w części placówek.

(KT)

Papieros odchodzi do lamusa. Walka z nałogiem przechodzi do ofensywy

Już 20 maja ze sklepowych półek znikną tzw. „mentole". Czy zastąpią je e-papierosy i czym różnią się od tych tradycyjnych?

Czy symbol XX wieku bezpowrotnie znika z półek sklepowych? Jeszcze nie, ale póki co wycofywane są papierosy mentolowe. Definitywnie ich koniec nastąpi już 20 maja tego roku. Po tej dacie żaden palacz, a palących jest w Polsce ponad 8 mln, nie kupi papierosów z tym dodatkiem smakowym w żadnym kraju Unii Europejskiej, czyli także nie będą one dostępne w pobliskim sklepie czy na stacji benzynowej. To wynik wdrożenia założeń dyrektywy unijnej z 2016 roku, mającej na celu walkę z nałogiem palenia poprzez wycofanie tych wyrobów tytoniowych , które uznano za bardziej atrakcyjne dla konsumentów. Na tym etapie zabraknie papierosów aromatyzowanych, ale można się spodziewać, że to jedynie pierwszy krok. Zdecydowana większość palaczy mentoli deklaruje bowiem, że nie rzuci palenia po 20 maja, a jedynie wybierze inne papierosy lub produkty alternatywne zawierające oczyszczony tytoń, a więc papierosy elektroniczne tzw. e-papierosy.

Potencjał redukcji szkód, mniej pożarów

Firmy tytoniowe od lat szukają mniej szkodliwej alternatywy dla swoich produktów. Prowadzone są setki badań w niezależnych laboratoriach na całym świecie, w tym w Polsce. Prowadzi je m.in. prof. Andrzej Sobczak, ekspert w dziedzinie ochrony zdrowia, który stwierdził, że e-papierosy są 23 razy mniej szkodliwe od tradycyjnych. Są też skuteczniejsze w ograniczaniu nałogu palenia od np. zastępczej terapii nikotynowej.

– Jeżeli nie możemy zmusić pacjenta do odstawienia tytoniu, to powinniśmy stosować redukcję ryzyka. Z badań Amerykańskiej Agencji Leków i Żywności oraz Narodowego Instytutu Zdrowia w Wielkiej Brytanii wiemy, że poziom sprawdzanych 53 substancji rakotwórczych jest w niektórych przebadanych substytutach niższy o 99,99 proc. – mówi dr Piotr Kuna, specjalista w dziedzinie chorób wewnętrznych i alergologii z Kliniki Chorób Wewnętrznych, Astmy i Alergii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Rezygnację z papierosów na rzecz e-papierosów popierają też strażacy. Statystyki Straży Pożarnej mówią, że aż 30 tys. pożarów rocznie wywołują niezgaszone i niekontrolowane niedopałki papierosów. Ekologowie również zwracają uwagę na miliardy filtrów po papierosach zaśmiecających naszą planetę.

Co wdychamy?

W e-papierosach palacz wdycha odparowany przez podgrzanie płyn – aerozol zawierający nikotynę i substancje aromatyczne z podgrzewanego płynu (liquidu). Nie jest to dym, choć powstająca przy okazji para wyglądać może podobnie do dymu nikotynowego. Nie zawiera ona jednak substancji smolistych. Wśród użytkowników papierosów elektronicznych ich używanie określa się jako „wapowanie". Podkreślają oni w ten sposób, że nie zaciągają się dymem. Płyny do papierosów elektronicznych są wytwarzane także w Polsce. Fabryka eSmoking Liquids pod Ostrzeszowem to część globalnego koncernu tytoniowego BAT, który zleca i prowadzi własne badania bezpieczeństwa nowych produktów w centrach badawczych i laboratoriach Quality Control. Firma stosuje także rygorystyczne procedury GMP (Good Manufacturing Practice). Wypuszczane na rynek liquidy bazują na oryginalnych recepturach i wyłącznie dopuszczalnych do konsumpcji składnikach i dodatkach.

Jednym z nowszych e-papierosów jest Vype-ePen. Składa się z urządzenia do podgrzewania płynu oraz zamkniętych, wymiennych wkładów, do których nikotyna została przygotowana w formie soli nikotynowych. Produkt został wielokrotnie przebadany i dopuszczony do użytkowania nawet na tak rygorystycznych rynkach jak USA czy Unia Europejska.

Lepiej rzuć palenie

Każda okazja jest dobra, by rzucić palenie. Nawet zakaz sprzedaży papierosów mentolowych. Jednakże nie każdy palacz jest w stanie z dnia na dzień pozbyć się nałogu, nad czym ubolewają lekarze, przy czym wielu z nich zgadza się z opinią, że lepiej wprowadzić potencjalnie mniej szkodliwą alternatywę, a następnie we własnym tempie, stopniowo przyzwyczajać organizm pacjenta do uwolnienia się od nikotyny.

Najgorszym rozwiązaniem dla palaczy jest sięganie po papierosy pochodzące z nielegalnych wytwórni lub z przemytu. Ich skład jest niekontrolowany i pozostaje wielką niewiadomą, a tym samym stanowią realne i niemal pewne zagrożenie dla zdrowia i życia.

E-papieros może być alternatywą, która ogranicza skutki tradycyjnego palenia, także dla otoczenia, dla domowników.

Osoby poniżej 18. roku życia nie mogą ich kupić tak samo, jak tradycyjnych papierosów.

eprasa.pl d6da8cb020

POWRÓT Regieca

WROCŁAW
Kadry

Po półtorarocznej przerwie na stanowisko kierownicze we wrocławskim Oddziale Terenowym Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wrócił działacz oławskiego PiS - Piotr Regiec

Tym razem objął funkcję zastępcy dyrektora, którym od 5 grudnia 2018 jest Mirosław Kulesza, mieszkaniec podoławskich Marcinkowic i także działacz lokalnych struktur Prawa i Sprawiedliwości, a jednocześnie radny oławskiej Rady Powiatu.

Nominacje Kuleszy, który przed przejściem do KOWR-u był szefem Dolnośląskiego Oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Regieca na szefa OT KOWR we Wrocławiu, wiosną 2016, określane były jako element kadrowej „dobrej zmiany", po wygraniu przez PIS wyborów parlamentarnych z jesieni 2015.

Piotr Regiec pełnił funkcję dyrektora KOWR-u, który w początkach jego dyrektorskiej kariery działał jeszcze pod starą nazwą jako Agencja Nieruchomości Rolnych, od 11 lutego 2016 do 19 listopada 2018. Ze stanowiska został odwołany nagle i w dość tajemniczych okolicznościach. Ani jego przełożeni, ani on sam nie chcieli się wówczas na ten temat wypowiadać. Nieoficjalnie mówił nam później, że sam złożył rezygnację, bo nie podobały mu się niektóre działania KOWR-u, które „ocierały się o granice prawa". Wiadomo też, że na jego dymisję naciskali działacze Dolnośląskiej Izby Rolniczej, niezadowoleni z tempa i sposobu przekazywania państwowej ziemi z zasobów KOWR-u prywatnym rolnikom.

Po odwołaniu z dyrektorskiego stanowiska, Regiec wrócił na wrocławski Uniwersytet Przyrodniczy, gdzie od wielu lat był pracownikiem naukowo-dydaktycznym, związanym z Katedrą Technologii Rolnej i Przechowalnictwa.

Teraz, po półtorarocznej przerwie, od 28 kwietnia ponownie pracuje w OT KOWR we Wrocławiu. Zastąpił tam na funkcji wicedyrektora Artura Mackiewicza, który przeszedł do pracy w państwowej spółce KGHM.

Nominację Regieca potwierdził nam jego obecny szef Mirosław Kulesza. Z samym zainteresowanym nie udało się nam skontaktować.

(KAT)

Krzysztof Trybulski

Piotr Regiec 28 kwietnia wrócił na stanowisko kierownicze we wrocławskim Oddziale Terenowym Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa

Kamil Tysa

Po Łukaszu Dudkowskim i Leonie Szuturmie, spółce szefował będzie Sławomir Kaleta

JELCZ-LASKOWICE
Zmiana

Jest nowy PREZES spółki „Jelcz"

Rada Nadzorcza powołała na to stanowisko Sławomira Kaletę. Pracę rozpocznie 1 maja

Sławomir Kaleta jest absolwentem Akademii Controllingu w Gdańsku i MBA Investment Marketing at the University of Strathclyde Glasgow. Ukończył studia inżynierskie na Politechnice Gdańskiej oraz studia podyplomowe z zakresu zarządzania finansami przedsiębiorstw. Odbył szereg kursów specjalistycznych z negocjacji, zarządzania, rachunkowości, controllingu, strategii i sprzedaży. Posiada szerokie doświadczenie w branży samochodowej, logistyce oraz autmotive, a także w obszarze zarządzania, zakupów i sprzedaży oraz logistyce. W swojej karierze kierował wysoce wykwalifikowanymi zespołami i firmami produkcyjnymi, również w środowisku międzynarodowym.

(KT)

POWIAT
Wybory prezydenckie

Poczta chce naszych danych. CO NA TO SAMORZĄDOWCY?

Poczta Polska mailowo poprosiła o udostępnienie „danych ze spisu wyborców", w tym numerów PESEL. Niektórzy prezydenci miast kategorycznie zaprzeczyli, że przekażą te dane i zgłosili sprawę do prokuratury. Jak postąpili szefowie gmin powiatu oławskiego?

Burmistrz Jelcza-Laskowic Bogdan Szczęśniak nie udostępnił danych i zapowiedział, że będzie mógł to zrobić dopiero wtedy, gdy procedowana aktualnie w Senacie ustawa o wyborach korespondencyjnych, zapewni mu odpowiednią podstawę prawną: - W związku z dużym zainteresowaniem mieszkańców sprawą przekazywania danych ze spisów wyborców Poczcie Polskiej informuję, że przy obecnym stanie prawnym brak jest ustawowych przesłanek do udostępniania tych danych. Trwa proces legislacyjny ustawy o głosowaniu korespondencyjnym i dopiero po jego zakończeniu będzie można stwierdzić czy są podstawy prawne do udostępniania danych osobowych ze spisów wyborców Poczcie Polskiej.

Nieco inaczej do tematu podszedł burmistrz Oławy Tomasz Frischmann, który wciąż waha się, co powinien zrobić.

arch. GP-WO

- Staliśmy się zakładnikami gry politycznej, w której nie będzie wygranych - mówi burmistrz Oławy Tomasz Frischmann

- Nie podjąłem jeszcze decyzji - mówi. - Rozważam różne opcje, konsultuję je z prawnikami oraz z konwentem wójtów i burmistrzów subregionu wrocławskiego. Jak podało Ministerstwo Cyfryzacji, Poczta Polska już od września 2014 r. posiada dostęp do szerokiego zakresu danych osobowych mieszkańców naszego kraju - rejestru PESEL. Ten rejestr nie obejmuje jedynie osób, które złożą wniosek, że chcą głosować w Oławie, a nie w swoim miejscu zameldowania. Sytuacja, w jakiej postawiły nas, samorządowców, partie polityczne, jest bardzo dwuznaczna. Staliśmy się zakładnikami gry politycznej, w której nie będzie wygranych. Każda podjęta decyzja będzie budziła niezadowolenie części społeczeństwa. I to my, samorządowcy, będziemy się z tym mierzyć.

Jasne stanowisko w tej sprawie wydała Unia Metropolii Polskich. - Dopóki przepisy ustawy o głosowaniu korespondencyjnym nie wejdą w życie, gminy nie mają obowiązku udostępniać Poczcie Polskiej danych ze spisu wyborców - przekonuje dr Paweł Litwiński z Instytutu Prawa Nowych Technologii i Ochrony Danych Osobowych Uczelni Łazarskiego. - Kierowany do gmin przez Pocztę Polską wniosek w tej sprawie nie ma podstawy prawnej. Nie tworzy jej także skierowane do Poczty Polskiej polecenie Premiera ani pismo Przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej. W mailu wskazano art. 99 ustawy z dnia 16 kwietnia 2020 r. o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2. Załączono też polecenie prezesa Rady Ministrów skierowane do Poczty Polskiej i dotyczące organizacji wyborów Prezydenta RP przez Pocztę. Problem w tym, że nadal żądania Poczty są pozbawione podstaw prawnych. Polecenie Premiera wiąże swojego adresata, czyli Pocztę, a nie wiąże gmin. Poza tym polecenie jest oparte o art. 11 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, a ten przepis nie może być podstawą wydawania rozstrzygnięć odnoszących się do takich kwestii, jak np. udostępnianie danych osobowych. On zwyczajnie nie spełnia kryteriów z art. 51 Konstytucji i dlatego na jego podstawie można np. nakazać użyczenie autobusu w celu przewiezienia ludzi na kwarantannę, ale nie można nakazać wydania danych osobowych. Dlatego nawet w kontekście art. 99 ustawy nie można mówić o obowiązku udostępnienia danych przez gminy.

*

Mimo wielu prób, przed wysłaniem gazety do druku nie udało nam się poznać zdania pełniącego obowiązki wójta gminy Oława Henryka Kuriaty oraz wójta gminy Domaniów Wojciecha Głogulskiego. Gdy tylko otrzymamy odpowiedzi na zadane pytania, dotyczące przekazania danych ze spisu wyborców, opublikujemy je na naszym portalu tuOlawa.pl.

KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl

eprasa.pl d6da8cb020

OGŁOSZENIA DROBNE

Cennik

- słowo w kolorze czarnym (trzy znaki i więcej) - 0,75 zł brutto
- słowo w kolorze czerwonym (trzy znaki i więcej) - 1,50 zł brutto
- ramka do ogłoszenia - 11,50 zł brutto
- ramka do ogłoszenia na żółtym tle - 25,50 zł brutto
- nekrolog prasowy - 22.00 zł brutto

Cennik - życzenia i podziękowania

- od osób fizycznych - 10 słów bezpłatnie, za każde następne słowo - 0,75 zł brutto
- od instytucji społecznych - 30 słów bezpłatnie, za każde następne 30 słów - 7,00 zł brutto

powiatowa

OGŁOSZENIA DO CZWARTKOWEGO WYDANIA GAZETY PRZYJMUJEMY DO WTORKU, DO GODZ. 12.00

Biuro ogłoszeń i redakcja: 55-200 Oława, Chrobrego 19 (wejście od strony podwórka), tel./fax 71-313-35-57, e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl

PRACA

Dam pracę

ZATRUDNIĘ DO OBSŁUGI WTRYSKAREK, PEŁNY ETAT, UMOWA O PRACĘ. MIEJSCE PRACY BYSTRZYCA OŁAWSKA TEL. 503 964 115

► Zatrudnię pracowników budowlanych Tel. 502 411 884

► Zatrudnię lakiernika meblowego Tel. 602 795 731

► Zatrudnię Panią na 1/2 etatu do Biura Kredytowego w Oławie. Wymagania: Doświadczenie zawodowe, Dyspozycyjność, uczciwość, rzetelność, zaangażowanie. Kontakt 501-169-184

► Opieka. Niemcy. Legalnie. Tel. 725 248 935

► Zatrudnię opiekunkę do starszej osoby w Oławie na 3/4 etatu Tel. 601 990 187

► Przyjmę operatora koparki na pół etatu Tel. 510 075 832

► PRZYJMĘ DO PRACY BIUROWEJ STUDENTKI Z OŁAWY. DOBRE WYNAGRODZENIE. WYMAGANY WŁASNY SAMOCHÓD TYLKO NA DOJAZD DO PRACY. Tel. 510 336 450

► Dodatkowa praca w utrzymaniu ruchu. Kontakt Email: biuro@wjmarine.pl

ZATRUDNIĘ PRZY SEZONOWEJ SPRZEDAŻY OWOCÓW W OKRESIE MAJ-SIERPIEŃ W OŁAWIE TEL. 692 471 877

KUPNO

► Kupię palety, Możliwy transport Tel. 661-515-308

► Kupię: starocie, szable, bagnety, zegarki, odznaki, Tel. 502-627-675

► Kupię tokareczkę stołową Tel. 502 627 675

► Kupię palety drewniane i plastikowe. Tel. 603 967 338

► Kupię ciągniki i przyczepy oraz maszyny rolnicze, Tel. 602 811 423

SPRZEDAŻ

SKŁAD OPAŁU JELCZ-LASKOWICE TEREN POLMOZBYTU (za stacją lotos) DOBRA JAKOŚĆ W DOBREJ CENIE TRANSPORT GRATIS! (do 15 km) RATY, GOTÓWKA Tel. 607-566-802 Tel. 607-566-803

► Producent rolet wewnętrznych w kasecie – 1 zł za cm szer. kasety, Gaj Oławski 11, Tel. 537-509-599

ZDROWIE

Lekarskie

► LEKARZ STOMATOLOG – DOROTA NAGLIK przyjmuje Oława, ul. Rybacka 5 a, Tel. 601-89-32-32, 887-877-977, 71-303-22-33, codziennie (oprócz niedziel) od 9.00 do 20.00

► LEKARZ STOMATOLOG, LEKARZ MEDYCYNY – TOMASZ NAGLIK przyjmuje Oława, ul. Rybacka 5 a, codziennie (oprócz niedziel) od 9.00 do 20.00 tel. 601-893-232, 887-877-977, 71-303-22-33

► SPECJALISTA LARYNGOLOG B. BORTNIK przyjmuje w środy i w piątki „Laser Dent", ul. Wiejska 34/2, rejestracja telefoniczna od 14:30 pod numerem Tel. 71 313 88 16

► ESPERAL Tel. 603 606 121

► STOMATOLOG DR N. MED. KATARZYNA ŁAGOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA ANDŻELIKA PŁOŃSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA LESZEK BURY, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► STOMATOLOG DR N. MED. AGNIESZKA SZULGAN-MĄDRZAK, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA JUSTYNA LEWANDOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

UROLOG LEK. MED. JACEK JASTRZĘBSKI - SPECJALISTA UROLOG. PRYWATNA PRAKTYKA UROLOGICZNA, USG: UL. ŻEROMSKIEGO 12, NZOZ NOMED; WTOREK OD 16.00 DO 18.00, REJESTRACJA TELEFONICZNA PN.-PT.8.00-16.00 TEL. 71 303 43 24

► GASTROSKOPIA - Gabinet chirurgiczny: specjalista - chirurg JACEK RUTKIEWICZ, rejestracja, fax, Tel. 71 302 86 66

► PRYWATNY GABINET LARYNGOLOGICZNY, LEK. MED. BOŻENA LEŚNIAK, pn - 17.00-18.00, śr 16.30-17.30 NZOZ Medica, 11 Listopada 14, Tel. 601 911 459

► PSYCHOLOG KLINICZNY - dr n. hum. JOLANTA KACZMAREK-STEC Tel. 501-681-669 www.gabinetZoMi.olawa.pl

DERMATOLOG DR HAB. NAUK MEDYCZNYCH RAFAŁ BIAŁYNICKI - BIRULA ADIUNKT KLINIKI DERMATOLOGII LECZENIE CHORÓB SKÓRY: ŁUSZCZYCY, TRĄDZIKÓW, GRZYBIC, ŁYSIENIA, BRODAWEK, ALERGII, OCENA ZNAMION OŁAWA, UL. SIENKIEWICZA 8 (NZOZ MEDAN). GABINET CZYNNY W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI W GODZINACH 16.00-19.00. KONIECZNA REJESTRACJA TELEFONICZNA: 601-990-167 www.dermatologolawa.pl

► M. WAWRZYŃSKA – SPECJALISTA CHIRURG: rektoskopia, laseroterapia, choroby żył, osteoporoza, leczenie, zabiegi (usuwanie znamion, brodawek, włókniaków i innych zmian skórnych), stulejki, Oława ul. Mickiewicza 41 Tel. 603-606-121

► LEKARZ WETERYNARII JERZY GIGOŁŁA, Oława Janowskiego 4, wizyty domowe, Tel. 604 177 146

► SPECJALISTA ORTOPEDA Prywatny Gabinet Lekarski dr n. med. LESZEK MORASIEWICZ przyjmuje w Oławskim Centrum Rehabilitacyjnym Oława, ul. Zaciszna 17, środa godz 16-18 Tel. 601 702 263

► USG serca, Holter EKG, Holter ciśnieniowy, konsultacje kardiologiczne Katarzyna i Daniel Błaszczyk specjaliści kardiolodzy. Gabinet Prywatny ul. Sienkiewicza 8, Oława (NZOZ MEDAN) rejestracja wyłącznie telefoniczna. Tel. 698 808 606

► LEKARZ DENTYSTA Alicja Grzybowska, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71-301-66-66 www.easydent.pl

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

CAPRI – NIERUCHOMOŚCI LESZEK ŻYTO, OŁAWA, UL. ZACISZNA 60/8, TEL. 601-990-187 CAŁA OFERTA NA STRONIE www.capri-nieruchomosci.gratka.pl *2-POKOJOWE, 55 M KW, II PIĘTRO, PO REMONCIE, CENTRUM KAMIENICA - 239 TYS ZŁ * 3-POKOJOWE, 46,5 M KW., I PIĘTRO, PO REMONCIE, 1 MAJA - 217 TYS ZŁ*3-POKOJOWE 57,50 M KW., I PIĘTRO, CENTRUM - 260 TYS ZŁ * 3-POKOJOWY APARTAMENT Z GARAŻEM - 61 M KW., II PIĘTRO, SŁONECZNE POŁUDNIE - 2012 ROK - 355 TYS ZŁ * 3-POKOJOWE 77 M KW., I PIĘTRO, BALKON, KAMIENICA KOŁO RYNKU - 280 TYS ZŁ *DOM 120 M KW., DZIAŁKA 400 M KW., PO REMONCIE, OSIEDLE BACZYŃSKIEGO - 464 TYS ZŁ *DOM 165 M KW., DZIAŁKA 605 M KW., OSIEDLE BACZYŃSKIEGO - 2005 ROK - 570 TYS ZŁ * DOM JEDNORODZINNY 140 KW., DZIAŁKA 655 M KW., GODZIKOWICE, DO REMONTU - 185 TYS ZŁ *DOM NA DWIE RODZINY 180 M KW., DZIAŁKA 552 M KW., 8 POKOI, 2 KUCHNIE, 2 ŁAZIENKI GARAŻ - 519 TYS ZŁ * CAŁA OFERTA NA STRONIE www.capri-nieruchomosci.gratka.pl TEL. 601-990-187

► Mieszkanie bezczynszowe Jelcz-Laskowice, 90mkw, 359tys BN Tel. 793 020 202

► Dom 112 mkw w najwyższej jakości, centrum Jelcza-Laskowic, 440tys BN Tel. 793 020 202

► Dom 85 mkw , bliźniak, stan deweloperski, cena 285 000PLN, Miłoszyce. Tel. 506 540 120

► Mieszkanie 3 pokojowe, rozkładowe, cena 260 000 PLN, Jelcz-Laskowice. Tel. 506 540 120

► Mieszkanie 2 pokojowe, wysoki parter, 51mkw, 220 000 PLN, rozkładowe, Jelcz-Laskowice Tel. 506 540 120

► Działki budowlane okolice Jelcza-Laskowic od 65 000 PLN. Tel. 506 540 120

► Mieszkanie 2 pokojowe, II piętro, 57 mkw, centrum, 235 000 PLN, Jelcz-Laskowice. Tel. 506 540 120

► Dom - dół 5 kawalerek, góra 6 pokoi + kuchnia i łazienka, Jelcz-Laskowice Tel. 601 788 813

► Atrakcyjna cena dom poniemiecki do małego remontu z zabudowaniami, koło Oławy Tel. 601 788 813

► Dom - 19 pokoi 12 łazienek balkon, 14 m kw., taras 160 m kw., działka ok 300 m kw., Jelcz-Laskowice Tel. 601 788 813

► Atrakcyjna cena dom poniemiecki, do małego remontu, z zabudowaniami, koło Oławy. Tel. 601 788 813

► Działki budowlane, ul. Witosa Jelcz-Laskowice Tel. 601 788 813

► Stodoły 150 m, 1000 m, Jelcz-Laskowice, Tel. 601 788 813

► Sprzedam mieszkanie z wyposażeniem 47,7 m2 Jelcz- Laskowicach ul. Techników 3. Dwa pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój. Cena 210 000 zł. Tel. 669 023 315

► OLAWAHOME.PL *Rybacka 3. Nowe komfortowe mieszkania w centrum Oławy, 2, 3, 4-pokojowe, z tarasami, ogródkami. Tel. 668 369 646

► OLAWAHOME.PL *Chrobrego 83, świeżo wyremontowane 3-pokojowe mieszkanie, niezwykłe widoki:) Tel. 668 369 646

► OLAWAHOME.PL *dom w Godzikowicach z dużą pięknie zagospodarowaną działką. Tel. 668 369 646

► Sprzedam zagospodarowaną działkę ogrodową w Jelczu-Laskowicach. Tel. 697 649 093

Kupię

► Kupię grunt, Tel. 692-471-877

► Kupię lokal usługowy Tel. 666-855-484

► Kupię każde mieszkanie lub dom z dowolnym stanem prawnym. Szybka wypłata gotówki. Tel. 608 014 450

► Kupię garaż przy ul. Rybackiej. Tel. 601 181 548

► Kupię mieszkanie 1,2,3-pokojowe, gotówka Tel. 722-137-774

Posiadam do wynajęcia

DO WYNAJĘCIA LOKALE O POW. 15,28 MKW, 23,50 MKW I 36,83 MKW W BUDYNKU BIUROWO-USŁUGOWYM. DO DYSPOZYCJI: ZAPLECZE SOCJALNE, DUŻY PARKING PRZED BUDYNKIEM TEL. 691 731 691, 71/303 40 11

DO WYNAJĘCIA LOKAL 60 M KW., W CENTRUM OŁAWY, ŚWIETNA LOKALIZACJA, NA KAŻDĄ DZIAŁALNOŚĆ, LOKAL SKŁADA SIĘ Z 4 POMIESZCZEŃ W TYM ZAPLECZE SOCJALNE I WC, TEL. 605 996 555

► Pokój 2 km od Oławy, Tel. 509 934 721

► Wynajmę nowe w pełni wyposażone jednoosobowe pokoje dla osób prywatnych z miejscem parkingowym, Marcinkowice, Tel. 535-080-816

► Pokoje 1,2,3,4 osobowe Jelcz-Laskowice, Tel. 601 788 813

► Kawalerka Jelcz-Laskowice, Tel. 601 788 813

► Wynajmę halę 150 m kw, po remoncie, naprzeciw Tesco, na usługi, magazyn Tel. 507 804 231

► Do wynajęcia kawalerka w Oławie 609-840-762

► Lokal w centrum Oławy 48 m kw 601-535-658, 782-191-019

► Mieszkanie w centrum Jelcza-Laskowic 38 m kw. dwupokojowe, II piętro z windą i balkonem. Dostępne od maja 2020r Cena do uzgodnienia. Tel. 607 165 548

► Mieszkanie 2-pokojowe, 50 m.kw., ul. B.Chrobrego, 900 zł + opłaty. Tel. 519 784 207

► Wynajmę pokój zamykany na klucz, os. Sobieskiego. Tel. 602 754 549

► Posiadam pokój do wynajęcia w Oławie. Cena do uzgodnienia Tel. 798 160 942

► Lokal w Rynku w Oławie 107 m kw do wynajęcia Tel. 691 297 670

► Wynajmę pokój z łazienką i kuchenką samotnej osobie z niekrępujący, wejściem w Oławie Tel. 789 267 460

Poszukuję do wynajęcia

► Mieszkanie w centrum Oławy dla pracowników firm lub osób prywatnych. 605 33 55 11

Zamienię

► Mieszkanie komunalne w Oławie na Oławę. Parter, dwa pokoje- 54m kw. Tel. 721 285 885

Biuro Nieruchomości

► Biuro Nieruchomości Comfort House Kazimiera Grzeszczak – kupno i sprzedaż mieszkań, domów, działek i lokali. Oława, ul. 1 Maja 6/2, 600-340-145 www.comforthousenieruchomosci.gratka.pl

► Wycena Nieruchomości Rzeczoznawca majątkowy Lesław Pelc Tel. 504 227 303

USŁUGI

Usługi różne

► GEODEZJA, klasyfikacja gruntów, Marcinkowice, ul. Sokola Tel. 606-929-582 www.mptgeo.pl

► Elektryk – awarie, montaż, odbiory, Tel. 608-770-478

► Projektowanie, certyfikaty energetyczne, kierowanie budowami, usługi budowlane PiW BIELECKI Biuro: Marcinkowice, ul. Cicha 13, tel. 506-196-175, 695-777-444

► Usługi elektryczne, automatyka do bram, 603-076-223

► Geodezja - mapy D/C projektowych, tyczenia, inwentaryzacje, wskazania granic, tel. Tel. 604 957 359

► Usługi elektryczne, Tel. 604-613-483

► Alarmy i monitoring, Tel. 604-613-483

► Cyklinowanie, Tel. 697-143-799

► Elektryk - instalacje elektryczne 665 639 401

► Klimatyzacja 604-613-483

► ZŁOTA RĄCZKA - kopanie działek oraz glebogryzarka, - wycinka oraz przycinanie drzewek, - koszenie trawy, sprzątanie posesji, usługi ślusarskie, hydrauliczne, elektryczne, remonty, - posiadam transport. Tel. 508 792 768

BHP

► BHP szkolenia, nadzór, doradztwo, dokumentacja wypadkowa, ocena ryzyka, tel./fax 71-313-74-45 Tel. 603 127 445, www.bhpolawa.pl

Stolarstwo

► Meble Mix Marcin Zanin, kuchenne, szafy, garderoby, łazienkowe oraz inne. Fachowe doradztwo, bezpłatne pomiary i solidne wykonanie. Jelcz-Laskowice, Tel. 609-034-113 Email: meblemix@wp.pl

► BDB MEBLE- wykonawca mebli, na wymiar, na zamówienie, na każdą kieszeń, pomiar - projekt - wycena - montaż - serwis, Marcin Ostrowski - Oława – ul. Iwaszkiewicza 48. Zapraszamy Tel. 500 108 785, www.bdbmeble.net,

SCHODY I DRZWI Z DREWNA, PROJEKT Z WIZUALIZACJĄ GRAFICZNĄ 605 741 606

AGD

NAPRAWA I SPRZEDAŻ URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH I AGD – DOMOWYCH I SKLEPOWYCH – OŁAWA, PL. ZAMKOWY 19, TEL. 508-267-478 71-301-42-71

SERWIS AGD TEL. 603-835-219

► Zakład naprawy sprzętu AGD. Pralki, lodówki, zmywarki, zamrażarki, maszyny do szycia i inne sprzęty AGD. Oława – ul. Grota-Roweckiego 4, Tel. 71 313 26 73 , 502-868-817

Elektronika RTV

► Montaż i serwis anten satelitarnych, www.satix.net.pl, Tel. 602 495 749

► Serwis RTV – SAT, Tel. 602 495 749

► Montaż anten i tunerów, Tel. 604 613 483

Czyszczenie

► Czyszczenie dywanów 665 639 401

► Karcher - profesjonalne czyszczenie dywanów, tapicerki meblowej oraz samochodowej, Tel. 504 163 100

► ECO-DAN usługi porządkowe kompleksowo. pranie dywanów, wykładzin, mebli tapicerowanych, Tel. 724 429 736 www.ecodan.eu

► Pranie tapicerki meblowej i samochodowej, dywanów Atrakcyjne ceny, dojazd – www.ecopranie.pl, Tel. 692 057 141

► Pranie dywanów, kanap. Tel. 53 567 93 46

Transport

TRANSPORT KONTENEROWY, PODSTAWIANIE KONTENERÓW POD GRUZ, ZŁOM I ŚMIECI TEL. 501 278 422

► Przeprowadzki - transport Tel. 604 332 147

► Przewóz osób Tel. 604 332 147

► Transport HDS, Tel. 724 768 466

► Bus osobowy, 8+1, klimatyzacja. Tel. 507 053 028

Hydrauliczne

► Usługi hydrauliczne, co., wod-kan Tel. 503 609 482

Budowlane

ETKA-PROJEKT. OŁAWA, UL. CHROBREGO 17/3. PROJEKTOWANIE I KIEROWANIE BUDOWAMI. 10 000 PROJEKTÓW TYPOWYCH DOMÓW DO WYBORU. www.etka.pl TEL. 603 685 925 , 71 303 28 05

► Kostka brukowa HurtBruk.pl, Tel. 724 768 466

SPRZEDAŻ • KUPNO • WYNAJEM MIESZKAŃ, DOMÓW, DZIAŁEK, LOKALI
WASZ EKSPERT - Dorota Kopyta
Oława ul. Zaciszna 94/2. Tel. 73 382 74 10
KREDYTY

POSZUKUJEMY DO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ, DOMÓW, DZIAŁEK
CAPRI-NIERUCHOMOŚCI LESZEK ŻYTO
OŁAWA, UL. ZACISZNA 60/8, TEL. 601-990-187

WYWÓZ SZAMBA 601-873-290

eprasa.pl d6da8cb020

► Malowanie, tapetowanie, panele, regipsy, papa termozgrzewalna, Tel. 698 623 537

► Łazienki, płytki podłogowe, przeróbki hydrauliczne, klinkier, Tel. 698 623 537

► Malowanie natryskowe agregatem, malowanie tradycyjne wałkami, gładzie, panele, regipsy, 500-254-830 Tel. 500 254 830

► Cyklinowanie bezpyłowe i renowacja schodów, Tel. 600 170 178

► Elewacje, docieplenia, tynki strukturalne natryskowe, Tel. 697 106 011

► Budowa domów, więźby, pokrycia dachowe, wylewki, tarasy, schody betonowe, odwierty studni, Tel. 697 106 011

► Usługi budowlane - Kafelkowanie, Malowanie, Panele i inne, Tel. 725 143 324

► Docieplanie elewacji, tynki strukturalne Tel. 514-496-591

► Cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów i paneli, renowacja schodów, Tel. 507 194 548

► Brukarstwo i usługi koparko-ładowarką Tel. 502 411 884

► Remonty mieszkań, łazienek, regipsy, kafle, gładzie, panele, tapetowanie, malowanie: wnętrz, elewacji + mycie, dachów + mycie Tel. 889 312 688

► Usługi remontowo-wykończeniowe Tel. 53 452 47 89

► Malowanie, tapetowanie gładź, regipsy, kafelki, ogrodzenia Tel. 729 677 185

► Łazienki, podłogi, malowanie, tapetowanie, solidnie. Tel. 693 585 786

UROCZYSTOŚCI

► Chłodnia na wesela + stół wiejski gratis, Tel. 604-421-959

► FOTOBUDKA 692-717-384

VIDEOFILMOWANIE

► Artur Wawer Tel. 888-664-585 www.artur.video-weselne.pl

► Videofilmowanie, Tel. 508-295-104

► Zgrywanie z kaset VHS na DVD. 3 Maja 8u/2a. Tel. 792-502-051

ZESPOŁY

► Dj Robi - wesela, integracje, plenery, scena - doświadczenie - ponad 18 lat, Tel. 507 053 028 www.djrobi.pl

► ZGRANA PARA, Tel. 692-717-384

► For You, Tel. 604-421-959

► Oprawa muzyczna DJ EJSY, oferujemy stoisko z watą cukrową i popcornem wraz z obsługą Tel. 667-054-756

► Zespół muzyczny Mała Kapela Tel. 512 802 544

TŁUMACZENIA

► Tłumacz przysięgły j. niemieckiego JAKUB MOŻEJKO, briefy, dokumenty, Tel. 502-125-909

BIURO TŁUMACZEŃ ETO.
TŁUMACZENIA ZWYKŁE
I PRZYSIĘGŁE,
OŁAWA, UL.BRZESKA 19,
TEL. 501-621-443 71-318-10-50

► Mgr EWA JÓŹKÓW – tłumacz przysięgły j. niemieckiego. Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe Tel. 605-292-921

► Vision jobs - tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszystkie języki. Oława, ul. Magazynowa 3/9, Tel. 71 758 48 40 www.visionjobs.com

KOMPUTERY

SERWIS I NAPRAWA LAPTOPÓW, KOMPUTERÓW I KAS FISKALNYCH
Sklep komputerowy **JWJ**
Oława, ul. Żeromskiego 2
tel. 71 303-41-14

► Pogotowie i serwis komputerowy, rozwiążę każdy problem, dojazd do klienta, 10-letnie doświadczenie, tanio, szybko, solidnie Tel. 603 715 185

► S-Computers komputery, kasy fiskalne, serwis, NC+, 3 Maja 8u/2a, Tel. 792 502 051

► Romicom: komputery, telefony komórkowe, E-papierosy, serwis telefonów, drukarek, komputerów. Regeneracja tuszy i tonerów, ul. B. Chrobrego 20f Tel. 503 149 152

RÓŻNE

BIURO RACHUNKOWE INCOME
- KSIĄŻKI PRZYCHODÓW
I ROZCHODÓW,
PEŁNA KSIĘGOWOŚĆ,
ROZLICZENIA Z ZUS I US,
OŁAWA, UL. KUTROWSKIEGO 41,
TEL. 604-071-018, 71-734-57-33

► PIT-y 604 441 548

CUZ CAR SERVICE
USŁUGI MOTORYZACYJNE KOMPLEKSOWO
MARCINKOWICE k. Oławy, ul. Wrocławska 8 tel. (71) 302 85 44, 500 110 300

► Kredyty konsolidacyjne gotówkowe pożyczki pozabankowe biuro Oława pl. Gimnazjalny 5 B plastry miodu obok punktu z dorabianiem kluczy i sklepu odzieżowego. Kontakt Tel. 501 169 184

NAUKA

► Angielski 603-343-455

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ KAŻDE AUTO DO 5000 ZŁ,
PŁACIMY NAJWIĘCEJ
TEL. 504-004-956

► Blacharstwo, lakiernictwo i inne. Stefan Rolka, Oława, ul. Turkusowa 2 (Nowy Otok), Tel. 508-287-203 71-303-80-21

► Autolaweta 24 h – uslugi, Tel. 781 306 420

KUPIĘ KAŻDE AUTO.
NAJLEPSZE CENY W REGIONIE
TEL. 781-306-420

► Usługi bus - autolaweta Tel. 501 955 042

SKUP SAMOCHODÓW DO KASACJI - ZA KAŻDY PŁACIMY GOTÓWKĄ, TRANSPORT SAMOCHODU GRATIS,WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIA NIEZBĘDNE DO WYREJESTROWANIA W WYDZIALE KOMUNIKACJI I FIRMIE UBEZPIECZENIOWEJ. OŁAWA UL. ZWIERZYNIECKA 11 TEL. 505-045-414 509-582-251, TEL/FAX 7131-33-024,

AKUMULATORY
ROWERY
Części rowerowe i motorowerowe
AKU-MOTO-BIKE
ul. ks. Janowskiego 27
Tel. 71 313 29 93, 516 195 330
www.akuolawa.pl
ROWERY, AKUMULATORY
ul. Lipowa 13, tel. 501 775 746
www.rowerylipowa.pl

Podziękowania

Pragnę złożyć wyrazy podziękowania całemu Personelowi oddziału chirurgii w Oławie, szczególnie Ordynatorowi A. Wołyńcowi za przyjęcie na oddział, Doktorowi A. Wichrowi za przeprowadzenie operacji, za profesjonalną opiekę udzieloną Tadeuszowi Sz. z Oławy.
DZIĘKUJĘ - córka pacjenta

Listy do redakcji

DZIĘKUJEMY!

Pandemia koronawirusa wszystkich nas zaskoczyła. Zamknięta szkoła, boisko nie pozwalają uczniom na spotkania z kolegami, a nauczycielom na prowadzenie lekcji. Jedyny kontakt ze sobą mamy teraz dzięki portalom społecznościowym. Rozmawiamy, piszemy, telefonujemy, rysujemy, śpiewamy, tańczymy, gramy, bawimy się, ale to wszystko jest jednak inne. Ale czy gorsze?
Boimy się, czy nikt z naszych najbliższych nie będzie chory. Czy nie będziemy potrzebować pomocy? W tym trudnym dla nas czasie uczniowie klasy 7 Szkoły Podstawowej im. Karola Wojtyły w Osieku pragną wyrazić podziękowanie lekarzom, pielęgniarkom i wszystkim służbom ratunkowym.

DZIĘKUJEMY!

REDAKCJA

„Gazeta Powiatowa - Wiadomości Oławskie"
tel. i fax 71-313-70-78
internet: www.gazeta.olawa.pl;
e-mail: redakcja@gazeta.olawa.pl
55-200 Oława, ul. Chrobrego 19;
tel. 71 313 70 78,

REDAGUJĄ

Jerzy Kamiński (red. naczelny), Krzysztof Andrzej Trybulski, Zbigniew Bachul, Edward Bykowski, Wioletta Kamińska, Kamil Tysa, Agnieszka Herba i Jacek Polasz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności i nie zwraca materiałów niezamówionych.

(TS) - tekst sponsorowany

DZIAŁ REKLAM

tel. i fax 71-313 70 78
Bogusław Szymański - reklama, przetargi
e-mail: reklama@gazeta.olawa.pl

Biuro ogłoszeń w Oławie,
Małgorzata Najgebaur,
ul. Chrobrego 19, tel. i fax 71 313 35 57,
e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl,
czynne: poniedziałek, wtorek 8-16
środa 9-17, czwartek, piątek 8-15,
sobota nieczynne.

Plakaty publikujemy bezpłatnie jedynie wtedy, gdy gazeta jest patronem medialnym wydarzenia.

WYDAWCA

RYZA Sp. z o.o.,
55-200 Oława, ul. B. Chrobrego 19,
NIP: 912-184-21-80, KRS 0000321273,
tel. 71 313 35 57
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec

NAKŁAD: 7000 egz.

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

DOLNOŚLĄSKI KLUCZ SUKCESU 2012

powiatowa
Nie wychodź z domu!
Zamów ogłoszenie drobne przez Internet!
Wyślij treść ogłoszenia na adres
e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl
lub ogloszenia@gazeta.olawa.pl
albo wejdź na stronę:
http://tuolawa.pl (zakładka ogłoszenia)
tuOlawa.pl
Infolinia:
tel. 71 313 35 57

P.H.U. FOSPOL
OŁAWA
"KWADRACIAK"
ul. Chrobrego 23a (I piętro)
71 313 59 70
601 583 669
www.fospol.eu
ŻALUZJE
ROLETY
SIATKI PRZECIW OWADOM OKNA I DRZWI PCV
czynne: pon.-pt. 10-18, sob. 10-14

eprasa.pl d6da8cb020

Walczą o tytuł NAJPIĘKNIEJSZEJ

POWIAT

Marzenia

Trwa konkurs Miss Dolnego Śląska Nastolatek 2020. Wśród półfinalistek są cztery reprezentantki powiatu oławskiego

Tancerka z taktem

Joanna Nabiałczyk ma 18 lat i jest uczennicą Liceum Ogólnokształcącego nr 1 im. Jana III Sobieskiego w Oławie. Chodzi do klasy o profilu biologiczno-chemicznym. Przez 10 lat tańczyła w balecie, trenowała również pole dance i taniec towarzyski. Współpracuje z naszą redakcją, tworząc rubrykę „Witamy wśród nas".

- Uwielbiam jeździć na nartach - opowiada. - Bardzo dobrze czuję się przed obiektywem i chciałabym spróbować swoich sił w modelingu. Moją pasją jest również fotografia, jestem laureatką kilku konkursów w tej dziedzinie. Wzięłam udział w wyborach Miss Nastolatek Dolnego Śląska, ponieważ lubię nowe wyzwania i chcę spróbować swoich sił w tym konkursie. Idealna miss to osoba pozytywna, o wysokiej kulturze osobistej i posiadająca takt. Inspirują mnie osoby, które poświęcają się swoim pasjom, dążą bacznie do celu i te, które potrafią dzielić się szczęściem z innymi. Moim największym marzeniem jest to, aby zawsze mieć możliwości by spełniać marzenia.

Przyszła gwiazda futbolu

18-letnia Aleksandra Kucharska mieszka w Wierzbnie:

- Wzięłam udział w wyborach miss, ponieważ lubię sprawdzać siebie na różnych płaszczyznach, nieustannie się rozwijać, nie stać w miejscu i dążyć do upragnionych celów. Idealna miss to kobieta znająca swoją wartość, dążąca do upragnionych celów, nie bojąca się nowych wyzwań, inteligentna i kochająca kontakt z ludźmi. Inspirują mnie osoby, które żyją pasją, nigdy się nie poddają, są sumienne i niosą pomoc innym bezinteresownie. Moim największym marzeniem jest zostać zawodową piłkarką i razem ze swoją drużyną grać na najwyższym poziomie. Być autorytetem dla innych piłkarek, udowadniać innym, że swoją ciężką pracą można dojść na szczyt.

Chce zwiedzać świat i pomagać zwierzętom

Gabriela Gierula z Oławy ma 18 lat i uczy się w technikum grafiki i poligrafii cyfrowej. Pasjonują ją gry, muzyka oraz modeling. Ukończyła szkołę muzyczną pierwszego stopnia i kurs wokalu. Chciałby studiować programowanie na Politechnice Wrocławskiej.

- Wzięłam udział w wyborach Miss Dolnego Śląska Nastolatek, ponieważ od zawsze było to moim marzeniem - mówi. - Dbam o swoją urodę i chciałam sprawdzić tu swoje możliwości, zaprezentować siebie. Uważam, że to świetna przygoda. Idealna miss to taka osoba, która jest bardzo empatyczna dla ludzi i zwierząt. Przepiękna z piękną duszą, bo piękno zewnętrzne nie istnieje bez wewnętrznego. Inspirują mnie osoby, które mimo trudności losu czy sprzeciwu społeczności, potrafią odnaleźć siebie, cały czas walczyć i żyć tak, jak chcą, szczęśliwie. Moim największym marzeniem jest zwiedzanie świata z osobą, którą kocham, pomaganie zwierzętom, które tej pomocy potrzebują i rozwinięcie kariery w kierunku modelingu.

Modelka i kryminolożka

Martyna Sowińska pochodzi z Domaniowa, ma 16 lat. Mieszka z rodzicami i starszym bratem, który jest dla niej autorytetem. Uczy się w liceum policyjnym, bo w przyszłości chciałaby się zagłębić w tajniki kryminologii: - Wysoko mierzę w życiu i mam pewność, że osiągnę bardzo dużo poprzez swoją ciężką pracę. Jestem tego zdania, że bez pracy nie osiągnie się niczego. Wzięłam udział w wyborach Miss Nastolatek Dolnego Śląska, ponieważ ciekawi mnie przeżywanie nowych sytuacji w moim życiu. Jestem bardzo pewna siebie i mam nadzieję, że zajdę daleko w modelingu. Idealna miss to kobieta, która jest pewna siebie, szanuje każdego człowieka pomimo jego niedoskonałości, troskliwa i chętna do zmiany otoczenia na lepsze. Także wrażliwa na cierpienia innych ludzi lub zwierząt, i pomocna. Inspirują mnie kobiety, które doszły daleko w modelingu i nie tylko. Kobiety, które są odważne i widzą w sobie piękno, które chcą pokazać innym i poznawać nowe rzeczy w życiu. Moim największym marzeniem jest zostanie sławną modelką, ponieważ widzę w sobie potencjał. Chciałabym również zostać kryminologiem. Jest to zawód, który mogłabym wykonywać w przyszłości.

*

Rok temu gala półfinałowa odbyła się 13 kwietnia. Tym razem również planowano rozstrzygnięcie tego etapu w kwietniu. Niestety koronawirus pokrzyżował te plany. - Obecna sytuacja epidemiologiczna dużo zmieniła w naszym życiu i planach, ale wierzymy, że niedługo wrócimy wszyscy razem, by zrealizować edycję 2020 i wybrać najpiękniejsze mieszkanki naszego województwa - mówią organizatorzy.

(KT)

W związku z przesunięciem realizacji konkursu spowodowanego obecną sytuacja w kraju, przywrócono jeszcze szansę na zgłoszenie się do konkursu.
Wymagania:
- wiek 14 do 18 lat (Miss Dolnego Śląska Nastolatek)
- wiek od 18 do 27 lat (Miss Dolnego Śląska)
- atrakcyjny wygląd
- wzrost +167 cm
- stan - bezdzietna panna
- obywatelstwo polskie
- zamieszkanie (lub pochodzenie) na Dolnym Śląsku

Formularz zgłoszeniowy dostępny jest na http://missdolnegoslaska.pl/zostan-miss/

arch. prywatne
Gabriela Gierula

arch. prywatne
Martyna Sowińska

arch. prywatne
Aleksandra Kucharska

Joanna Nabiałczyk

eprasa.pl d6da8cb020

Koronowirusowy RODZINNY OBÓZ dwuosobowy

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Nietypowo

Ciekawy sposób na szlifowanie formy Kingi Kaczmarczyk, wciąż walczącej o prawo startu w przełożonych na przyszły rok tokijskich igrzyskach, wymyślił na czas pandemii jej klubowy trener i zarazem opiekun polskiej olimpijskiej kadry narodowej kobiet Waldemar Ostapski

Krzysztof Trybulski

Kinga Kaczmarczyk (na fot. z prawej) od kilku tygodni sposobi się do jesiennych przedolimpijskich występów międzynarodowych w niezupełnej izolacji w ośrodku wypoczynkowym w podoławskiej Bystrzycy. W tym nietypowym koronawirusowym obozie sportowym naszą sztangistkę wspomaga bowiem młodsza siostra Andżelika (na fot. z lewej), o której trener Ostapski mówi żartobliwie, że pełni tam rolę sparingpartnerki popularnej „Kinii"...

Jak pamiętamy, trener sztangistów i sztangistek oławskiego „Tytana" otrzymał nominację Zarządu Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów, na tymczasowego szkoleniowca reprezentacji Polski seniorek, w lutym tego roku. Niespełna rok wcześniej, w kwietniu 2019, oławianin w mocnych słowach skrytykował ówczesnego trenera kobiecej kadry Antoniego Czerniaka. Obwinił go o spowodowanie kontuzji Kingi Kaczmarczyk, poprzez niewłaściwy dobór ciężaru dla tej zawodniczki, przy pierwszych podejściach do rwania, podczas europejskiego czempionatu, rozgrywanego w gruzińskim Batumi. Waldemarowi Ostapskiemu nie podobało się także postępowanie trenera Czernika w ważnych zawodach z cyklu „Puchar Świata", rozgrywanych na początku tego roku w Rzymie. Kinga Kaczmarczyk zajęła w stolicy Włoch dopiero szóste miejsce, a jeszcze gorzej wypadła najlepsza obecnie polska sztangistka - Joanna Łochowska. Trener Ostapski uważał, że w rzymskich zawodach, mających rangę kwalifikacji olimpijskich, wyniki jego klubowej podopiecznej oraz Łochowskiej mogły być znacznie lepsze, gdyby polskie sztangistki były tam właściwie prowadzone przez trenera kadry narodowej. Tak kluczową sprawę, jak wpuszczanie sztangistek na pomost w trakcie rywalizacji o medale, selekcjoner scedował na... masażystę kadry. To przelało szalę goryczy, więc tuż przed wylotem na kolejny przedolimpijski turniej kwalifikacyjny, prezes PZPC Mariusz Jędra zawiesił Czerniaka w obowiązkach, a kierowanie polską kadrą narodową kobiet powierzył tymczasowo trenerowi Ostapskiemu. Jak się okazało, z bardzo dobrym skutkiem. Polska reprezentacja przywiozła bowiem z zawodów rozgrywanych na przełomie lutego i marca, w Cospicua na Malcie, łącznie 5 medali, w tym trzy wywalczyły podopieczne trenera Ostapskiego: złoty Magdalena Karolak, a srebrne Joanna Łochowska i Kinga Kaczmarczyk. Po maltańskim turnieju zarząd PZPC zlecił trenerowi Ostapskiemu prowadzenie ścisłej kadry olimpijskiej kobiet i przygotowanie jej do startu w tokijskich igrzyskach. Oprócz Kingi Kaczmarczyk i Joanny Łochowskiej, do olimpijskiego teamu włączono także Magdalenę Karolak z „Omegi" Kleszczów. Oławski szkoleniowiec miał prowadzić te trzy sztangistki na kwietniowych mistrzostwach Europy w stolicy Rosji, ale ze względu na epidemię koronowirusa, moskiewskie zawody przełożono najpierw na czerwiec, a niedawno przesunięto je na przełom października i listopada 2020.

- *Wszechobecna pandemia pokrzyżowała nam nie tylko plany startowe, ale również treningowe* - mówi Waldemar Ostapski. - *Musiałem więc opracować całkowicie inny sposób szkolenia. Magda Karolak dostała tylko ogólne wytyczne i ćwiczy w swoim rodzinnym Konstantynowie Łódzkim pod „internetowym okiem" klubowego trenera. Z Asią Łochowską, zawodniczką „Budowlanych" Opole, która obecnie przebywa także w rodzinnych stronach, w Zielonej Górze, jestem w stałym kontakcie online - systematycznie przesyłam jej różne zadania treningowe. Natomiast w przypadku Kingi zastosowaliśmy inne rozwiązanie, które stało się możliwe dzięki olbrzymiej pomocy prezesa naszego klubu - Pawła Łukasza...*

Szef „Tytana" i właściciel firmy „Kurcze Pieczone", udostępnił Kindze Kaczmarczyk i jej młodszej siostrze Andżelice swój niemal cały ośrodek wypoczynkowy, usytuowany nad Leśną Wodą w podoławskiej Bystrzycy. Właśnie tam obie młode panie od początku kwietnia mieszkają i trenują w ścisłym rodzinnym gronie. Gdy obowiązywały mocniejsze obostrzenia, dotyczące zasad poruszaniu się w publicznej przestrzeni, dziewczyny nie opuszczały ośrodka. Zakupy robił im trener Ostapski, a potem, gdy stało się jasne, że pobyt sióstr w izolacji potrwa dłużej niż się tego początkowo spodziewały, szkoleniowiec stopniowo dowoził im również inne potrzebne do życia i trenowania rzeczy. Podstawowy sprzęt miały od początku, ale w trakcie wydłużającego się pobytu rodziły się inne potrzeby - dodatkowe stroje i obuwie sportowe, bardziej wiosenno-letnie ubrania, bo z dnia na dzień robiło się cieplej, rozciągacze, kosmetyki, odżywki, itp. Trener Ostapski pomógł też w budowie małego pomostu, na którym dziewczyny mogą podrzucać sztangę oraz wykonywać inne ćwiczenia techniczne i motoryczne. Po zmniejszeniu ograniczeń, od początku tego tygodnia Kinga i Andżelika mogą już także korzystać z rowerów, na których w wolnym od treningów czasie zwiedzają okolice, a rolę przewodnika pełni Waldemar Ostapski. - *Trener zabrał nas dzisiaj (we wtorek 28 kwietnia - przyp. KAT) na wycieczkę leśnymi dróżkami do Lipek, gdzie zobaczyliśmy jak działa śluza na Odrze, zaś w drodze powrotnej zwiedziłyśmy grodzisko ryczyńskie, a z umieszczonych tam tablic informacyjnych dowiedziałyśmy się sporo o pochodzeniu i historii tego bardzo ciekawego miejsca* - mówią siostry Kaczmarczyk. Wieczorami układają puzzle, oglądają telewizję i serfują po internecie. Przed południem przy laptopie siedzi głównie Andżelika, która jest uczennicą II klasy Technikum Gastronomicznego, więc codziennie przez minimum dwie-trzy godziny pobiera szkolne lekcje, przekazywane jej metodą online. Kingę nasi Czytelnicy już świetnie znają, ale o niespełna osiemnastoletniej Andżelice, która dorosłą i pełnoprawną obywatelką stanie się już za kilka dni, 5 maja, niewiele wiedzą. Tak jak popularna „Kinia", pochodzi także z Ostrowi Mazowieckiej. Początkowo uprawiała lekkoatletykę i w tej dyscyplinie odniosła sporo sukcesów jako młodziczka i juniorka - specjalizowała się w pchnięciu kulą, ale niezłe wyniki osiągała również w biegach sprinterskich. Niedawno postanowiła jednak pójść w ślady starszej siostry i jak się okazuje - to był dobry pomysł. Mimo relatywnie krótkiej przygody z dźwiganiem ciężarów, Andżelika jest już złotą medalistką młodzieżowych mistrzostw Polski, a w grudniu ubiegłego roku, na mistrzostwach Europy U-17, w izraelskim Ejlacie, zajęła czwarte miejsce w dwuboju i zdobyła mały srebrny medal za drugie miejsce w rwaniu, w kategorii wagowej do 71 kg. Andżelika Kaczmarczyk przed pandemią przebywała w Dobryszycach koło Radomska, gdzie trenowała w Ośrodku Sportowego Szkolenia Młodzieży PZPC i uczyła się w miejscowym Centrum Kształcenia Rolniczego. Formalnie jest jeszcze zawodniczką UOLKA Ostrów Mazowiecka, ale wszystko wskazuje na to, że wkrótce zmieni barwy klubowe i dołączy do oławskiego „Tytana". - *Mamy to już uzgodnione z jej rodzicami, ale musimy jeszcze dograć pewne sprawy z jej dotychczasowym klubem, z PZPC, ze szkołą w Dobryszycach no i z naszym CKZiU, bo chcemy, żeby od nowego roku szkolnego Andżela nie tylko u nas trenowała, ale także miała możliwość kontynuowania nauki w Oławie* - wyjaśnia trener Ostapski.

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
kat@gazeta.olawa.pl

POWIAT

Wreszcie można!

STARTUJE „Wirtualny Bieg dla Marty"

Po wielu problemach, wynikających z trwającego stanu koronawirusowej epidemii, uda się jednak zrealizować ciekawą inicjatywę działaczy Klubu Biegacza „Harcownik" Jelcz-Laskowice

- *Mimo wciąż obowiązującego zakazu organizowania imprez oraz innych form zbiorowej aktywności sportowej, znaleźliśmy odpowiedni sposób, zgodny z przepisami, na podtrzymanie kondycji fizycznej, a jednocześnie uczynienie czegoś dobrego i pożytecznego* - mówi Arkadiusz Tołłoczko, prezes KB „Harcownik" J-L. - *Po ostatnich decyzjach rządowych wreszcie możemy bez większych przeszkód zrealizować nasz pomysł, czyli wirtualny bieg charytatywny, którego głównym celem jest wsparcie cierpiącej na białaczkę Marty Zakowicz - trzynastoletniej dziewczynki, pochodzącej z Wójcic, a mieszkającej obecnie w podoławskiej Bystrzycy.*

Bieg odbędzie się od 1 do 10 maja i weźmie w nim udział 167 osób. Tylu bowiem uczestników zarejestrowało się na stronie „ZmierzymyCzas.pl" i wniosło opłatę startową, poprzez portal „siepomaga.pl" do 23 kwietnia. Właśnie w tym dniu Ministerstwo Zdrowia zgodziło się objąć Martę Zakowicz systemem RDL, czyli Ratunkowym Dostępem do Leku, i sfinansować trzy kolejne cykle leczenia metodą „Blincyto". To oznaczało, że portal „siepomaga.pl" musiał automatycznie zamknąć zbiórkę, a to spowodowało również zakończenie zapisów do biegu. Ewelina Ziółkowska, koordynatorka akcji pomocowej z ramienia Klubu Biegacza „Harcownik" Jelcz-Laskowice, wyjaśnia dlaczego: - *Zbieraliśmy środki na leczenie Marty na dwa sposoby. Pierwszym były opłaty startowe, wnoszone na odpowiednie konto, przy współpracy z portalami „Zmierzymy Czas" i „Się Pomaga". Poprzez tę formę, która z przyczyn od nas niezależnych, została zamknięta 23 kwietnia, udało nam się pozyskać 7124 zł. Pieniążki wpłaciło 167 osób, co oznacza, że wielu zawodników przekazało wyższą niż obowiązkowa minimalna kwota, która wynosiła 30 zł. Drugim elementem wsparcia są nasze „harcownikowe licytacje", które nie są jeszcze całkowicie zamknięte. Są to najczęściej różne usługi, oferowane przez naszych lokalnych przedsiębiorców, czy też trenerów personalnych, jak np. Max Ziarkowski czy Bartek Roskosz. Licytowany był także „Grill u Harcownika", czy np. voucher na tunningowanie samochodu. Na razie zebraliśmy poprzez tę formę ok. 3 tysięcy złotych. Pieniądze wpłacimy na wciąż aktywne imienne konto Marty, w Fundacji „Na Ratunek Dzieciom z Chorobą Nowotworową" (nr 11 1160 2202 0000 0001 0214 2867). Przydadzą się jej na rehabilitację i na inne formy wspomagania leczenia.*

W „Wirtualnym Biegu dla Marty" każdy uczestnik sam wyznacza sobie trasę na dystansie 5 km i też samodzielnie dokonuje pomiarów, za pomocą swoich urządzeń lub aplikacji. Regulaminowy dystans może przebiec jednorazowo, w którykolwiek dzień, we wskazanym przedziale czasowym (od 1 do 10 maja), albo na raty, przez kilka dni. - *Trasę można pokonać także marszem, przodem, tyłem, bokiem, turlając się i pełzając* - cytuje regulaminowe wskazówki Arkadiusz Tołłoczko. - *Można ją również przejechać na rowerze, wózku inwalidzkim, przepłynąć oraz przebyć innymi metodami poruszania się, przy wykorzystaniu siły własnych mięśni. Podczas pokonywania dystansu można dowolnie mieszać i łączyć wskazane techniki.*

Po ukończeniu biegu, uczestnicy są proszeni o wrzucenie screenów, logów lub zdjęć z biegu, na swoje profile społecznościowe, na Facebooku lub Instagramie, oraz o oznaczenie ich hasztagiem: #kbharcownikdlamarty.

*

W razie pytań czy uwag, dotyczących uczestnictwa w „Wirtualnym Biegu dla Marty", prosimy kontaktować się z Eweliną Ziółkowską, z Klubu Biegacza „Harcownik" Jelcz-Laskowice - tel.: +48-503-508-803.

(KAT

eprasa.pl d6da8cb020

Ocalić wspomnienia

OŁAWA
Jubileusz

Słotołowicz i Wolański - sportowi multiinstrumentaliści

We wrześniu 2015 świętowaliśmy jubileusz 70-lecia polskiego sportu na Ziemi Oławskiej. Przy tej okazji przeprowadziliśmy wywiady z aktywnymi uczestnikami życia sportowego Oławy i powiatu w pierwszych powojennych latach. Łączył ich wspólny mianownik - należeli do grona ludzi, którzy w 1945 roku dotarli do Oławy, Domaniowa, Bystrzycy czy Laskowic, w wyniku repatriacji polskiej ludności z utraconych Kresów Wschodnich Rzeczpospolitej. Natomiast nieco inne były losy dwóch bohaterów, których chcemy dziś przypomnieć naszym czytelnikom - Stanisława Słotołowicza i Edwarda Wolańskiego

Krzysztof Trybulski

Stanisław Słotołowicz (na fot. z lewej) i Edward Wolański (na drugim planie) odnosili przed laty sukcesy w dwóch jakże odmiennych dyscyplinach sportowych - w piłce nożnej i w tenisie stołowym...

Obaj przyjechali do Oławy dopiero w połowie lat pięćdziesiątych, a więc gdy od zakończenia drugiej wojny światowej mijała pierwsza dekada. By jednak dobrze zrozumieć tamte czasy i pojąć „czynnik sprawczy", albo mówiąc mniej mądrze - źródła lub korzenie tego, co spowodowało ich przybycie do naszego miasta z drugiego końca Polski, trzeba chociaż na chwilę poczuć atmosferę sportowego życia w mieście, odradzającym się z mozołem ze zgliszcz wojennych, w dodatku w ramach zupełnie nowej narodowej i ustrojowej państwowości. Najbardziej obrazowo opisał to nasz redakcyjny kolega, a zarazem żywy świadek i nieco później także aktywny uczestnik sportowego życia w Oławie i w powiecie oławskim - Edward Bykowski. - *Powojenne dzieje oławskiego sportu wzięły swój początek od piłki nożnej* - czytamy w jego szerokim i barwnym opracowaniu, zatytułowanym „Od KS Olawa do MKS Oława", publikowanym w częściach na łamach „Głosu Jelcza" i „Wiadomości Oławskich". - *Po kilkuletniej wojennej pożodze zasiedlali Oławę wygnańcy z utraconych Kresów Wschodnich oraz powracający z robót przymusowych w hitlerowskich Niemczech i mieszkańcy centralnych rejonów Polski. Tworzyli nowe społeczeństwo, w mocno zniszczonym mieście, w którym głównym zwornikiem był kościół, pod wezwaniem Matki Boskiej Pocieszenia. Niewiele jeszcze w mieście funkcjonowało, ale znaleźli się tacy, których nęcił sport. Już wcześniej kopali piłkę w swoich stronach, to im zapachniało w Oławie. Marian Gęborski, Roman Hyk i Robert Pisarski, przedstawili swoją propozycję naczelnikowi Janowi Wolniewiczowi, który też był przed wojną piłkarzem. Gdy rozwiesili plakaty w mieście, po kilku dniach było już 14 chętnych. Zaczęli od kopania, ale nie piłki, tylko murawy, zrytej czołgami i samochodami. Wyrównywali i oczyszczali to pierwsze boisko od strony miasta, potem zasiali trawę. Oczyścili dwa metalowe nadwozia wagonów, które pełniły funkcję szatni. Po pracach porządkowych odkładali łopaty i na sąsiednim terenie kopali piłkę. Pierwsze treningi prowadził Henryk Pałka, pochodzący z Sosnowca, gdzie był znanym piłkarzem, lecz wojna przerwała jego sportową karierę. W sierpniu 1945 założyli Klub Sportowy „Olawa". Pierwszy mecz rozegrali 6 września, z reprezentacją oławskiego garnizonu Armii Radzieckiej. To była niesamowita manifestacja Polaków, którzy po raz pierwszy spotkali się tak spontanicznie i licznie w jednym miejscu. Przyszli z rodzinami, a nawet przyjechali z pobliskich wiosek. Gdy drużyny wybiegły na boisko, ktoś zaintonował: „Jeszcze Polska nie zginęła"... Podchwycili to wszyscy i śpiewali, a raczej ryczeli, jak hymn bojowy. KS „Olawa" przegrał, ale wynik tu nie był najważniejszy...*

RKS „Marta"

Z dalszej części opracowania redaktora Bykowskiego dowiadujemy się o rozwoju różnych dyscyplin i klubów sportowych w Oławie, które w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, również często przechodziły radykalną metamorfozę - w kwestii np. nazwy klubu czy też podporządkowania branżowego. KS „Oława" wkrótce znalazł możnego patrona. Do Oławy przyjechał bowiem jeden ze słynnych sprzed wojny braci Kucharów - Karol, który objął obowiązki głównego księgowego w dzisiejszej Hucie „Oława", wtedy nazywanej „Martą". Karol Kuchar z marszu zajął się wspomaganiem oławskich futbolistów. Za jego sprawą klub przyjął nową nazwę - RKS „Marta" Oława. Długo jednak nie zaistniał na sportowej mapie miasta. Po sędziowskim przekręcie we Wrocławiu, w meczu z „Burzą", decydującym o awansie do klasy „A", w którym RKS stracił w końcówce dwa gole po karnych „z kapelusza", działacze stracili impet, a na domiar złego zwolniono z huty Karola Kuchara. Wraz z jego odejściem, ten najprężniej rozwijający się w mieście zakład pracy, na dłuższy czas przerwał wspomaganie sportu.

Od KKS do „Pogoni"

Ten ciężar przejęli inni, ale z różnym skutkiem i na różne okresy. RKS zastąpił „Kupiecki Klub Sportowy", wspomagany przez Cech Rzemiosł Różnych. Potem powstał „Junak", związany z Powszechną Organizacją „Służba Polsce" i jej dowódcą majorem Edwardem Dubowikiem, któremu Oława zawdzięcza gruntowną modernizację miejskiego stadionu. Kolejny etap sportowej metamorfozy w Oławie stanowił Milicyjny Klub Sportowy „Gwardia", który przejął od „Junaka" prawie całą drużynę piłkarską, z trenerem i zawodnikiem Henrykiem Pałką na czele. Równolegle powstał ZKS „Związkowiec", który zajął się młodzieżą, szkoloną przez Józefa Lechkiego, wcześniej czynnego zawodnika RKS „Marta", KKP i „Junaka". Pod koniec 1951 roku „Gwardia" wycofała się z rozgrywek i przestała istnieć, a prawie wszyscy jej zawodnicy „zawiesili buty na kołku", stając się tylko kibicami. Nadal istniał natomiast ZKS „Związkowiec", który początkowo działał pod patronatem związków zawodowych, a potem trafił pod opiekę Powiatowej Rady Narodowej. Znalazł się w branżowym zrzeszeniu „Ogniwo" i taką przyjął nazwę. - *Drużyna „Ogniwa" Oława nabierała doświadczenia, kończyła sezony 1951-54 wciąż o krok od celu, którym był awans do klasy „B"* - czytamy w opracowaniu red. Bykowskiego.

Kolejna zmiana w sportowej strukturze nastąpiła w 1954 roku. Powiatowa Rada Narodowa przekazała „Ogniwo" pod opiekę spółdzielcom - PSS „Społem" i PZGS Oława, skonfederowanym w zrzeszeniu „Sparta". Klub przyjął też odpowiednią do tego nową nazwę. Prezesem „Sparty" Oława został pracownik „Społem" Stefan Żydło, a w zarządzie klubu wspomagali go Władysław Drzewiński, Henryk Dyl, Stanisław Tabaszewski, Stanisław Sońta, Władysław Jalubowski i Leszek Żydło. Po dwóch latach, kiedy zlikwidowano zrzeszenia, „Sparta" Oława usamodzielniła się i w 1956 roku przyjęła nazwę „Pogoń". - *W czasach „Sparty" i „Pogoni" poszerzyła się działalność sportowa w mieście* - zauważa red. Bykowski. - *W rozgrywkach uczestniczyły drużyny tenisa stołowego, męskiej i żeńskiej siatkówki, sukcesy odnosili lekkoatleci. Jednak najwięcej uwagi poświęcano piłkarzom, którzy wciąż walczyli o awans do klasy „B", ale bez powodzenia...*

Reaktywacja sportu w hucie

Funkcję dyrektora w hucie „Marta", przemianowanej na Zakład Bieli Cynkowej (ZBC), pod koniec 1953 roku objął po okresie kilkuletniej banicji jej były pracownik i zarazem nauczyciel chemii w oławskim Liceum Ogólnokształcącym - inż. Edmund Bałaziński. Z jego nazwiskiem oraz małżeństwem Anny i Tadeusza Notzów, związany jest rozwój teatru amatorskiego i cały szereg wspaniałych spektakli, przez nich reżyserowanych. Tadeusz Notz był także aktywnym sportowcem i działaczem, najpierw w podoławskiej Bystrzycy, a potem w Oławie. Jak pamięta Edward Wolański, to prawdopodobnie właśnie za namową Notza dyrektor Bałaziński postanowił wyremontować stary budynek przy ulicy Browarnianej, w którym prawie do końca wojny działało kino i utworzyć tam świetlicę zakładową „Hutnik". Obiekt służył przez kilka lat artystom i sportowcom, był także pierwszym oławskim powojennym kinem. Tam rozgrywali też swoje mecze tenisiści stołowi, a wśród nich nasi bohaterowie - StanisławSłotołowicz i Edward Wolański.

W 1954 roku przy ZBC Oława założono Koło Zrzeszenia Sportowego „Stal". W listopadzie 1955 roku oddelegowano Edmunda Bałazińskiego do Bukowna koło Olkusza. Jego następca na funkcji dyrektora ZBC w Oławie - Marian Wołkowski, okazał się jeszcze większym pasjonatem sportu niż poprzednik. To za jego sprawą przyzakładowe koło sportowe przekształcono na początku 1956 roku w Klub Sportowy „Stal" Oława, początkowo jednosekcyjny, li tylko piłkarski. Dużą część futbolowej drużyny, która rozpoczęła udział w rozgrywkach jesienią 1955 od klasy „C", stanowili zawodnicy zwerbowani do pracy w hucie jeszcze w czasach Karola Kuchara i RKS „Marta".

Desant z Przemyśla

W połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku oławskie Zakłady Bieli Cynkowej należały do najbogatszych przedsiębiorstw w Polsce. Młodzi i prężni działacze „Stali", zajmujący różne stanowiska pracownicy ZBC - Władysław Michalicki, Zbigniew Niedenthal, Stefan Urbańczyk, Henryk Wróbel i Marian Sobczyk, dostali zielone światło od dyrekcji przedsiębiorstwa, znajdującego się w doskonałej kondycji finansowej i mogli robić wszystko, co było potrzebne dla podniesienia poziomu sportowego przyzakładowego klubu. Kupowali nowy sprzęt i stroje, ściągali do pracy w hucie dobrych zawodników, dbali o „małe boisko" na oławskim stadionie (z „dużego" korzystali piłkarze „Sparty" Oława, przemianowanej wiosną 1956 roku na „Pogoń" Oława). Wykorzystując swoją uprzywilejowaną pozycję finansowo-organizacyjną, działacze „Stali" zwerbowali kilku piłkarzy „Pogoni" - m.in. braci Mariana i Kajetana Janowiczów oraz Henryka Pałkę, co wywołało duże napięcia. - *Miasto podzieliło się na dwa obozy, wybuchła „święta wojna" międzyklubowa* - przypomina ówczesne nastroje, panujące w środowisku sportowym Oławy, Edward Bykowski i dodaje: - *Piłkarzom „Pogoni" aż się oczy iskrzyły z zazdrości, na widok pięknych dresów i strojów „stalowców". Ale finansowo słabszy klub, okazał się silniejszy na boisku - to „Pogoń" a nie „Stal" awansowała do klasy „B" w czerwcu 1956 roku.*

Szefowie „Stali" nie poprzestali na werbowaniu miejscowych zawodników. Dobrze rokujących studentów z Wrocławia pozyskiwali poprzez fundowanie im stypendiów. Penetrowali także kluby w odległych zakątkach Polski i namawiali na przyjazd do Oławy już wybijających się umiejętnościami zawodników, oferując im nie tylko możliwość dalszego sportowego rozwoju, ale i dobrze płatną pracę w hucie. Ten drugi argument często przeważał, bo sportowcy w Polsce w całym okresie PRL-u mieli status amatorów - oficjalnie sport nie mógł być ich głównym źródłem utrzymania. Pierwszymi ściągniętymi do „Stali" quasi-zawodowcami byli dwaj młodzi piłkarze „Polonii` Przemyśl - osiemnastoletni Edward Wolański i niespełna dwudziestoletni Franciszek Swatkiewicz. Trzecim był ich krajan i równolatek tego drugiego - Stanisław Słotołowicz, grający wówczas w kolejowym klubie „Czuwaj" Przemyśl.

- *Na początku marca 1956 byłem ze swoją drużyną na*

eprasa.pl d6da8cb020

obozie sportowym w Szklarskiej Porębie - wspomina Słotołowicz. - *Poznałem tam fajną dziewczynę, która kończyła właśnie szkołę dla felczerów, a pochodziła z Brzegu. Skojarzyłem to jakoś z tym, że przecież niedaleko Brzegu leży Oława, do której wyjechał niedawno mój kolega z Przemyśla - Edzio Wolański. Aby być więc jak najbliżej tej dziewczyny, skontaktowałem się z Wolańskim, a on przekonał działaczy „Stali" do ściągnięcia mnie do ich klubu jako zawodnika - no i tak właśnie jeszcze w tym samym miesiącu wylądowałem w Oławie. Huta wyremontowała niedawno dużą kamienicę na rogu ulicy 1 Maja i Przyjaciół Żołnierza (dziś Żołnierza Polskiego), gdzie lokowała w kawalerkach takich sportowców jak ja i Edzio lub innych fachowców, ściąganych z całej Polski do pracy w ZBC. Obiecano mi większe mieszkanie, jak tylko się ożenię, więc zintensyfikowałem zaloty do tej młodej felczerki z Brzegu. Ona jednak dostała nakaz pracy w szpitalu psychiatrycznym w Branicach i miała tam spędzić obowiązkowo co najmniej 4 lata. Przez doktora Bieniasa, który był naszym klubowym lekarzem, załatwiłem jej pracę w Oławie. Przy wydanym już nakazie pracy, a w dodatku w innym województwie, nie było to proste i wymagało sporych zabiegów. Dziewczyna jednak odmówiła przyjazdu do Oławy - stwierdziła, że najważniejsza jest dla niej przysięga Hipokratesa, więc będzie pracować tam, gdzie ją skierowano. Nasz związek więc długo nie potrwał...*

Pingpongiści

Po nie do końca udanym sezonie 1955/56, który był dla działaczy i piłkarzy „Stali" szczególnie bolesny, bo w walce o awans do klasy „B" zdystansowali ich miejscowi rywale z „Pogoni" Oława, zaczęto szukać w ZBC innych możliwości zaspokojenia sportowych ambicji. Ponieważ zaimportowani z Przemyśla piłkarze de facto nie pracowali w hucie, a ich treningi nie były aż tak częste i intensywne, jak w dzisiejszych czasach, wiele wolnych chwil spędzali w klubie „Hutnik" na Browarnianej, gdzie grywali w ping-ponga. Kiedyś podejrzał ich tam dyrektor Marian Wołkowski i widząc, że prezentują całkiem niezły poziom, postanowił ich zgłosić jako drużynę do oficjalnych rozgrywek. Okazało się, że jest kilka takich nowych drużyn w całym województwie wrocławskim, więc Okręgowy Związek Tenisa Stołowego postanowił zorganizować turnieje barażowe o awans do klasy „A", która była wówczas najniższą klasą rozgrywkową w regionie.

- *Drużynę stanowiło trzech graczy, więc utworzono ją z naszej przemyskiej trójki* - wspomina Edward Wolański. - *Turniej barażowy odbył się na początku września, w Bierutowie. Pojechało tam około 40 kibiców z Oławy, a przejazd zorganizowała im i opłaciła huta. Pamiętam, że zremisowaliśmy z WZM Wrocław 5:5 i wygraliśmy ze „Startem" Bierutów 6:1, co przyniosło nam upragniony awans do klasy „A".*

- *Ponieważ mieliśmy raptem za kilka tygodni rozpocząć sezon rozgrywkowy, dyrektor Wołkowski ściągnął z „Burzy" Wrocław grającego trenera Jana Szewczyka, który okazał się kiepskim pingpongistą, ale za to niezłym szalbiercą i cwaniaczkiem* - opowiada Stanisław Słotołowicz. - *Gdy przyszedł do naszego klubu, to mówił, że z wczasów wrócił, a ten jego letni wypoczynek to była - jak się później okazało - odsiadka w zakładzie karnym. Pamiętam nasz pierwszy mecz na wyjeździe, z „Nysą" Kłodzko, rozegrany 29 września 1956 roku. Ja i Edzio pojechaliśmy tam razem z dyrektorem Wołkowskim, a Szewczyk, który zastąpił w drużynie Franka Świątkiewicza, najsłabszego z naszej przemyskiej trójki, z powodu jakichś swoich ważnych „biznesów" we Wrocławiu, miał przyjechać osobno pociągiem. Dotarł do Kłodzka, ale mocno spóźniony i zabajerował dyrektora, że niby pociąg się wykoleił, a ktoś go tam dowiózł przygodnie motocyklem i trzeba mu za to zapłacić 2 tysiące złotych. Dyrektor dał Szewczykowi tysiąca, bo więcej przy sobie nie miał, ale nikt z nas nie widział, czy nasz trener i kolega z drużyny faktycznie komuś zapłacił za ten specjalny transport. Przypuszczam, że ten tysiąc wylądował w jego kieszeni. Z „Nysą" wygraliśmy 6:4, ale punkty zdobyliśmy tylko ja i Edzio. Potem w kolejnym meczu przegraliśmy w Strzegomiu 4:6 i znowu punktowaliśmy tylko my dwaj, a Szewczyk wszystko poprzegrywał. Za naszą namową ściągnięto więc wtedy do Oławy kolejnego zawodnika z Przemyśla - Romualda Regeńczuka. Trener Szewczyk rzadko go jednak wstawiał do pierwszego składu. „Remik" zagrał tylko w pięciu meczach i wygrał 10 pojedynków. Pewnie z tego powodu nie czuł się zbyt dobrze w Oławie i gdy na Boże Narodzenie pojechał w rodzinne strony, to po świętach już do nas nie wrócił...*

- *Systematyczne treningi w domu „Hutnika", w których aktywnie uczestniczył Jan Szewczyk, poprawiły także jego grę i dzięki temu walczyło się nam się jako drużynie coraz łatwiej i coraz lepiej* - opowiada Edward Wolański. - *Trener Szewczyk zdobył ważne punkty w dwóch meczach z liderem klasy „A" - drużyną LZS WZGS Wrocław, dzięki czemu 3 listopada wygraliśmy z wrocławianami na wyjeździe 6:4, a 29 grudnia 1956 zremisowaliśmy z nimi w Oławie 5:5. To drugie spotkanie w „Hutniku" oglądał nadkomplet kibiców. Ten grudniowy remis z liderem zapewnił nam drugie miejsce w klasie „A", premiowane awansem do III ligi wojewódzkiej.*

- *W styczniu 1957 wrocławska milicja przyskrzyniła Jana Szewczyka - on znowu poszedł siedzieć, a my zostaliśmy bez trenera* - włącza się do wspomnień Stanisław Słotołowicz. - *Dyrektor Wołkowski znowu sięgnął po posiłki i ściągnął z Wrocławia do Oławy Edwarda Niemcewicza - mistrza Polski juniorów z 1949 roku, który tak jak Szewczyk, miał być naszym grającym szkoleniowcem.*

Sukces pingpongistów „Stali" trochę zaskoczył klubowych działaczy. Okazało się bowiem, że mecze ligi wojewódzkiej tenisa stołowego, a na tym poziomie miała grać oławska drużyna, od lutego 1957, będą się od marca pokrywały z terminami spotkań piłkarskich, wyznaczonych tak samo jak pingpongowe - na niedziele i na godzinę 11.00. To przeszkadzało zwłaszcza Stanisławowi Słotołowiczowi, który tak jak Edward Wolański i wcześniej Franciszek Swatkiewicz, równolegle grywał w „Stali" i w zespole pingpongowym, i w drużynie futbolowej. Słotołowicz był jednak wtedy ważniejszy dla zespołu piłkarskiego, walczącego o awans do klasy „B" - bowiem grał w podstawowej jedenastce i jako napastnik strzelający dużo bramek, stanowił jej mocny punkt. W lidze tenisowej rozegrał więc tylko kilka spotkań, na początku sezonu. W pozostałych zastępował go młody zawodnik z Oławy, którego nazwiska nie mogą sobie dokładnie przypomnieć ani Słotołowicz, ani Wolański. - *Spotkałem go po latach, w 2003 lub 2004 roku, w hali szkoły zawodowej przy ulicy 3 Maja w Oławie, gdzie swoje mecze w pingpongowej ekstraklasie rozgrywała drużyna „Erjot Triada" Oława i to był prawdopodobnie Edek Przyszlak, ale nie jestem pewien tego imienia ani nazwiska i nie wiem nawet, czy on jeszcze żyje* - mówi Edward Słotołowicz, który przyjeżdżał na te ekstraklasowe mecze do Oławy z Opola, bo tam wtedy mieszkał. Prosi przy okazji o pomoc naszych Czytelników, w sprawie rozszyfrowania danych personalnych jego byłego kolegi z drużyny.

Mimo kadrowego osłabienia, przez większą część sezonu „Stal" Oława niemal do ostatniego meczu zachowywała szanse na awans do II ligi, do czego było potrzebne zajęcie co najmniej drugiego miejsca w klasie wojewódzkiej. - *Chociaż w końcówce sezonu przegraliśmy 3 ważne mecze, to po zakończeniu swoich występów byliśmy niemal pewni awansu do wyższej klasy rozgrywkowej* - relacjonuje Edward Wolański. - *Zajmowaliśmy bowiem premiowane awansem drugie miejsce w tabeli. Ale depczący nam po piętach „Górnik" Złotoryja miał jeszcze jeden zaległy mecz do rozegrania, z liderującym „Ogniwem" Wrocław, i to na wyjeździe. Byliśmy więc pewni, że go przegra, a tymczasem wrocławianie, mając już awans w kieszeni, wystawili rezerwowy skład i „Górnik" niespodziewanie zwyciężył, przeganiając nas w końcowej klasyfikacji o jeden punkt.*

Piłkarze

Więcej radości przyniosła w 1957 roku swoim kibicom piłkarska drużyna „Stali" Oława. Oprócz trzech zawodników rodem z Przemyśla, występowali w niej także: Tadeusz Bratkowski, Zbigniew Burkiewicz, Marian Głowacki, Waldemar Hredczak, Marian i Kajetan Janowiczowie, Józef Kaliszczak, Józef Kochalewicz, Jan Konopacki, Włodzimierz Korzeniowski, Henryk Krzyżanowski, Michał Ogonowski, Jan Panasiuk, Aleksander Podobiński, Witold Rządkowski, Romuald Sobczak, Tadeusz Sokołowski i Ludwik Specht, a także Jarka i Soliński. Imion tych dwóch ostatnich zawodników nie udało się nam ustalić - być może w tym pomocni okażą się także nasi Czytelnicy...

W całym sezonie 1956/57, grająca w klasie „C" „Stal" straciła tylko 1 punkt, remisując u siebie ze „Strzelinianką" Strzelin 4:4. Dwie bramki w tym meczu strzelił dla oławskiej drużyny Jan Konopacki, a po jednej - Stanisław Słotołowicz i Ludwik Specht. W drugim meczu obu drużyn, rozegranym w Strzelinie, oławianie zwyciężyli 4:2, a Stanisław Słotołowicz tym razem dwukrotnie pokonał bramkarza rywali. Po jednym golu dołożyli Jan Panasiuk i Marian Głowacki. W innych ciekawszych pojedynkach tego udanego sezonu „Stal" pokonała „Świteź" Wiązów 5:3 oraz LZS Przeworno 5:4. Jak widać, choćby z ilości strzelanych bramek, kibice na tych meczach raczej się nie nudzili.

Muzycy

W 1957 roku w piłkarskiej „Stali" nie występował już Edward Wolański. Koncentrował się wtedy na tenisie stołowym oraz na... muzyce. W latach pięćdziesiątych był taki powszechny zwyczaj, że po meczach piłkarskich odbywały się potańcówki, organizowane w wyremontowanej hali na stadionie. Do tańca przygrywała tam orkiestra lub zespół muzyczny, właśnie z ZBC. Przy perkusji siedział i w bębny walił Antoni Menartowicz, były bramkarz KS „Oława" i RKS „Marta", który od czasu do czasu popisywał się także solówkami na harmonijce ustnej lub mandolinie. Gitarzystą i śpiewającym solistą był Jan Dulębowski, na co dzień sędzia w oławskim Sądzie Rejonowym, zaś pianistą Hubert Reichert - autochton z polskimi korzeniami, który po wojnie został w Oławie. A cały kwartet domykał... Edward Wolański, wirtuoz akeordonista.

Rozpad „Stali"

Gdy na mapie sportowej Oławy rywalizowały ze sobą nie zawsze na zdrowych zasadach „Pogoń" i „Stal", to po awansie tej drugiej drużyny do klasy „B" działacze obu klubów, mocno namawiani do tego przez władze miasta, doszli do wniosku, że trzynastotysięcznej wtedy Oławy nie bedzie stać na utrzymywanie dwóch zespołów w tej samej klasie rozgrywkowej. Po wielokrotnie zrywanych spotkaniach w tej sprawie, zapadła zgodna decyzja o połączeniu „Pogoni" i „Stali". Obie strony przekonał argument, że Oława staje się coraz bardziej bazą mieszkaniową dla załogi Jelczańskich Zakładów Samochodowych. Tam istniał już bowiem rosnący z dnia na dzień w siłę KS „Moto" Jelcz, którego szefowie wzorem władz oławskiej huty, ściągali do siebie sportowców niemal z całego kraju, zapewniając im dużo wyższe zarobki w pracy i inne przywileje, a to ze zrozumiałych względów osłabiało oławskie drużyny, bo także ich dotychczasowi zawodnicy coraz chętniej emigrowali do jelczańskiego klubu. W dodatku po odejściu z huty dyrektora Wołkowskiego, nowa dyrekcja zakładu mniej chętnie wspierała sport. Nastąpiła więc fuzja „Pogoni" ze „Stalą", na podstawie której w 1959 roku utworzono Międzyzakładowy Klub Sportowy „Olavia" Oława. Miały go wspierać finansowo wszystkie zakłady produkcyjne i handlowe z miasta, więc prezesem został Tadeusz Niemiec, z „neutralnego" ZNTK. „Olavia" zbyt długo jednak nie zaistniała na sportowej mapie miasta i powiatu, bo małymi kroczkami zbliżał się do Oławy „wielki brat" - KS „Moto-Jelcz" Oława. Nasi bohaterowie już w nim nie zaistnieli. Edward Wolański skończył w 1959 roku całkowicie sportową karierę, bo po fuzji „Pogoni" i „Stali" rozwiązano drużynę pingpongową, ale pozostał w hucie, pracując w niej na różnych stanowiskach aż do emerytury.

Natomiast Stanisław Słotołowicz jeszcze długo był czynnym sportowcem. Z Oławy na krótko wyemigrował do Złotoryi, gdzie w tamtejszym „Górniku" - podobnie jak w „Stali" - grywał i w zespole piłkarskim, występującym w klasie okręgowej, i w drugiej lidze tenisa stołowego. Po towarzyskim meczu piłkarskim „Górnika" z „Czarnymi` Żagań, w którym strzelił dwie piękne bramki, upomniało się o niego wojsko. Ratunek przed wcieleniem do armii podpowiedział Słotołowiczowi jego druh z Przemyśla i z Oławy - Edzio Wolański. On miał bowiem kilku kolegów w opolskiej Szkole Rzemiosł Budowlanych, przekształconej później w Państwową Szkołę Techniczną. Uczniom tej placówki przysługiwało odroczenie od służby wojskowej.

- *Jak tam trafiłem, to w szkole było bodajże ze siedemdziesięciu uczniów, ale z tego tylko ze dwudziestu chciało tam faktycznie zdobyć konkretny zawód, bo reszta to byli tacy jak ja, z różnych powodów kryjący się przed wojskiem* - wspomina Stanisław Słotołowicz.

Z Opolem związał się jednak na bardzo długo, bo tam się ożenił i mieszkał prawie 60 lat. - *Do futbolowej „Odry", która wtedy występowała pod nazwą „Budowlani", się nie załapałem, bo to była wówczas bardzo silna drużyna, krążąca między drugą i pierwszą ligą (dzisiejszą ekstraklasą)* - wspomina. - *Kopałem więc piłkę w podopolskim Borku, który w tamtych latach długo występował w lidze wojewódzkiej. W opolskim klubie grałem natomiast w pingponga, z różnym skutkiem, przez wiele wiele lat, aż do siedemdziesiątki. Oczywiście jako senior i oldboj grywałem w rezerwowych drużynach, najczęściej na szczeblu wojewódzkim. W czasie tej normalnej profesjonalnej kariery zawodniczej na pewien czas powędrowałem do Kędzierzyna Koźla i z tamtejszą „Unią" występowałem w I lidze.*

Dzisiaj obaj nasi bohaterowie wiodą spokojne emeryckie życie. Edward Wolański został w Oławie, natomiast Stanisław Słotołowicz przed trzema laty razem z żoną przeprowadził się do Ostrołęki i jak mówi z uśmiechem - w otoczeniu pięknej mazurskiej natury, dzielnie przeciwstawia się koronawirusowej pandemii.

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
kat@gazeta.olawa.pl

archiwum Stanisława Słotołowicza

Piłkarze oławskiej „Stali", którzy w 1957 roku wywalczyli awans do klasy „B". Stoją od lewej: Słotołowicz, Kaliszczak, Głowacki, Strzelecki (kierownik drużyny), Specht, Panasiuk, Ogonowski, Janowicz i Jarka. Na pierwszym planie od lewej: Kochalewicz, Konopacki, Sobczak, Hredczak i Krzyżanowski

OD AUTORA:

W przygotowaniu tego materiału - oprócz głównych bohaterów - nieodzowną pomocą służyli mi panowie Ryszard Olejnik i Bogdan Maciej Olejnik, a także red. Edward Bykowski i Grażyna Notz. Wszystkim za to serdecznie dziękuję!

eprasa.pl d6da8cb020

KRZYŻÓWKA MAJÓWKOWA

tuOlawa.pl

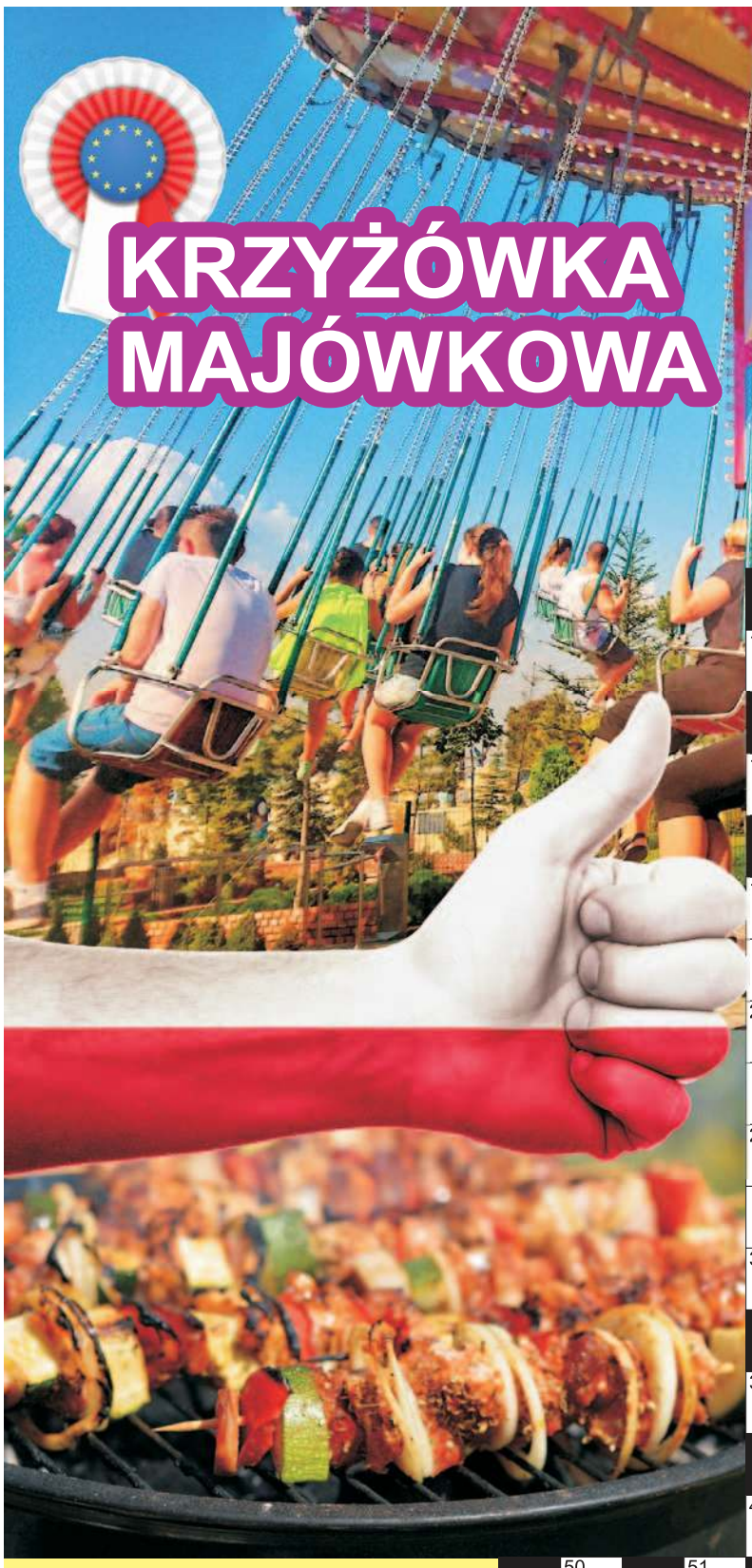

POZIOMO: 10) w parze z senatem; 11) najdłuższa rzeka Mjanmy; 12) pierwszomajowe święto ...; 13) obcisłe spodnie damskie; 14) dzień Święta Konstytucji 3 Maja; 15) kilogram; 17) budynki dla żołnierzy; 21) rodzinny lub kultury; 25) pojemniki na śmieci; 26) polowanie na morzu; 27) duża sala wykładowa; 28) rzecz rzadka i cenna; 29) Poniatowski, król Polski; 30) atmosfera fizyczna; 32) wyspa i dzielnica w Nowym Jorku; 37) trzeci co do wielkości księżyc Jowisza; 39) rozsyła zbędne wiadomości elektroniczne; 41) kwitnie w maju; 42) orzeł w koronie; 45) Cs dla chemika; 46) dziennik internetowy; 47) miasto rodzinne papieża Lucjusza **II**; 49) pseudonim Karola Dickensa; 52) mięso na majówkowego grilla; 53) wiszą na nim firanki i zasłony; 57) ptak drapieżny; 58) konstytucja czyli ustawa ...; 63) mały kwiatek róży; 67) Campbell, słynna modelka; 68) liczba w toaście; 69) najdłuższa rzeka Europy; 70) wrząca ciecz; 71) **III** Grimaldi, były książę Monako; 72) podróżuje do miejsc świętych; 75) przed nazwiskiem; 76) szły ulicami miast 1 maja; 77) caryca, kochanka Augusta Poniatowskiego; 78) jądro ziemi, barysfera.

PIONOWO: 1) Przybora z Kabaretu Starszych Panów; 2) łopata helikoptera; 3) majowy obiad na łonie natury; 4) sejmowe siedziska; 5) biblijny bratobójca; 6) kasowane w pociągu; 7) drobna rola w filmie; 8) największe jezioro Rumunii dawniej; 9) płynie nią krew; 15) rozetka przy ubraniu w Dniu Flagi; 16) ... veto, zniesione przez Konstytucję; 18) kopia aktu urodzenia; 19) inaczej sylaba; 20) pokaz mody; 22) brawa; 23) forma ustroju państwa; 24) metal o symbolu Mn; 31) jego wrak wciąż w Rosji; 33) gimnastyka przy muzyce; 34) strug stolarski; 35) 12 sztuk; 36) Herakles oczyścił jego stajnie; 38) gładki, rzeczny kamień; 40) najwyższa warstwa szlachty; 43) autor opery "Peleas i Melisanda"; 44) leśne poletko z sadzonkami drzew; 48) specjalista od ptaków; 50) muzyka Tomasza Stańki; 51) ani pion, ani poziom; 54) dochody rodziny królewskiej; 56) w mitologii greckiej pies Oriona; 59) żołnierz AK; 60) potrzebne oskarżonemu; 61) Igor, autor “Chłopca z Salskich Stepów"; 62) potocznie narzeczony; 64) budowane przez bobry; 65) Norwid, poeta; 66) szyjne, lędźwiowe; 68) oddziela piętra; 73) najdłuższa rzeka Chile; 74) cios.

Litery z pól od 1 do 42, utworzą rozwiązanie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15

16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42

eprasa.pl d6da8cb020